NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

DZIENNIK HISTORYCZNY, POLITYCZNY,

TUDZIEŻ

NAUK i UMIEIĘTNOSCI.

TOM II.

ROK 1801.

KWIECIEN, MAY, CZERWIEC.

Hæc studia adolescentiam alunt, senecturem oblectant, secundas res ornant, adversis perfugium ac solatium præbent, delectant domi, non impediunt foris, pernoctant nobiscum, peregrinantur, rusticantur.

Cicero.

Za pozwoleniem Zwierzchnosci.

---

w WARSZAWIE 1801.

w Drukarni XX. Piiarów.

BIBLIOTEKA
UNIWER.
LUBELSKIEGO

NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

ROK 1801.

CZERWIEC.

JJPP. Prenumeratorowie raczą odnowić swoię Prenumeratę na półrocze, gdyż odtąd kwartalna przywymowana nie będzie, a to dla zapewnienia się o ilości maiących się drukować exemplarzy

HISTORYA

O zmianach zaszłych w rządzie francuzkim. — Text konstytucyi ostatniey roku VIII. Rzeczypospolitey, to iest: 12go Grudnia roku 1799. ustanowioney.

ZAPATRUIĄC się na zmiany, które od lat dwunastu w nowym rządzie francuzkim iedne po drugich zachodzą; można powiedzieć, iż łatwiey było Francyi oprzeć się całey Europy siłom, niżeli sobie rząd trwały, dobry, i równie do gieniuszu narodu, iak do rozległości iego ziemi stosowny, utworzyć. Takto ieszcze nauka towarzyska iest w kolebce! tak sztuka rządu iest trudną, nieskończenie zawikłaną i powiązaną machiną!

Nie można zaprzeczyć, żeby zgromadzenie konstytucyyne francuzkie nie było naycelnieyszym wyborem tego narodu. Imiona *Mirabeau*, *Sieyes*, *Barnave*, *Mounier*, *Dupont*, *Tronchet*,

Garat, *Roederer*, *Tolendall*, *Taylerand*, i wielu innych, znane są z wysokiego światła. Jednakże, gdy po zburzeniu dawnego rządu, przyszło im nowe dzieło wystawiać, iakże ie słabe i krótko trwałe zrobili! Podział kraiu na departamenta, urządzenie municypalności, organizacya sądów i trybunałów, są doskonałą częścią pierwszéy konstytucyi francuzkiey, i ta prawie całkowicie w naſtępuiących była zatrzymana. Ale nie to iest, co istotę dobrey konstytucyi ſtanowi. Nie naygłębszym dowcipem, zdrowym tylko rozsądkiem obdarzeni ludzie, na tę część organizacyi społeczney zdobyć się mogą. Urządzenie prawodawstwa, opis władzy wykonawczey, a nadewszystko związek, stosunek i waga między temi dwoma władzami szczęśliwie utrafiona; oto iest naywiększe dzieło gieniuszu, a podobno ieszcze dotąd od nikogo niewykonane.

Podzielone są zdania polityków względem prawidła, iakiego w urządzeniu tych dwóch naycelnieszych władz trzymać się należy. Jedni biorą za prawidło *podział* tych władz, drudzy *wagę* między niemi. To iest: iedni chcą tak oddzielić władzę prawodawczą od wykonawczéy, żeby iedna szczególniey samém tylko ſtanowieniem praw, druga ich wykonaniem zaprzątnioną była: żeby i prawodawcy bynaymniey nie mieszali się w to, co do władzy wykonawczey należeć może; i ta, nic zgoła sobie nie pozwalała, coby iakążkolwiek cechę prawodawstwa nosiło. Przyznać potrzeba, iż oddział taki, bardziey iest subtelny i umysłowy, niż żeby mógł rzeczywiście bydź uſkuteczniony: bo i prawodawstwo czuwać nad

tém powinno, aby iego prawa ściśle, wiernie, bez żadnego tłumaczenia wykonywane były, a tém samém choć nie prosto musi mieszać się do exekucyi; i władza wykonawcza w wielu okolicznościach znaglona będzie wydawać uchwały, które są nakształt prawa, lubo tylko do pewnych potrzeb ściągaiące się: a niepodobna iest, aby wszyftkie wypadki prawem obięte bydź mogły. Niechże zaydą niechęci między dwoma władzami, niech prawodawstwo nie chce upornie zezwolić, na nayspraviedliwsze władzy wykonawczey żądania; niech znowu władza wykonawcza nie exekwuie, lub samowolnie ścieśnia albo rozciąga prawa, coż stąd wyniknie? otwarta między dwoma władzami woyna, która dopiero na obaleniu iedney z nich ukończona zostanie.

Drugie prawidło organizacyi władzy prawodawczey i wykonawczey iest *równowaga*: przez którą rozumie się takie obu tych władz urządzenie, iżby wolne od rozkazywania, ulegania, przemocy, iedna względem drugiey, nic sobie w sprawowaniu swoich obowiązków nie przeszkadzały; a iednak były w ftanie na wzaiem się powściągać, gdyby z nich która, albo za granicę prawa przestępowała; albo niedopełnieniem, lub złém dopełnieniem swoich funkcyy, przyczyną nadwerężenia konstytucyi, i sprawczynią nierządu publicznego bydź mogła. W tym układzie, dla zabezpieczenia i uszanowania Głowy władzy wykonawczey, nie rozciąga się do niey odpowiadalność, lecz tylko do pomocników, bez których podpisu, naywyższego naczelnika urządzenia i rozkazy, żadney mocy nie maią. Gdy ci pomocni-

cy ftracą ufność narodu, wyobrażonego w swoich prawodawcach, naywyższa Głowa władzy wykonawczey, innych na ich mieysca mianuie, a tamci, podług miary swego przewinienia, albo są ścigani sądownie, albo dosyć ma naród, że ich od urzędu oddali. Z drugiey ftrony, gdyby prawodawstwo niesłusznie pomocników władzy exekucyyney prześladowało, gdyby się sprawiedliwym iey żądaniom opierało, na potrzeby publiczne podatku uchwalić nie chciało, fkądby pewnie oczywisty nierząd nastąpił; natenczas naywyższa Głowa władzy wykonawczey ma moc takie prawodawstwo rozpuścić, ale natychmiast powinna obwieścić naród o potrzebie wybrania nowych reprezentantów. Łatwo sobie wystawić można, że i reprezentanci do takiego względem siebie kroku lekkomyślnie władzy wykonawczey przymuszać nie zechcą, i ta w oftatniey tylko potrzebie, do niego się uda, i kiedy pewna będzie usprawiedliwienia swego postępku w oczach narodu. Dla umiarkowania i powściągnienia władz obu, ieft senat, którego zdanie do zupełności prawa istotnie iest potrzebne, a którego władza wykonawcza odmieniać, zawieszać i pod nowy wybór poddawać nie może. Taka była dotąd waga między władzami w konstytucyi angielskiey.

Nowe tey równowagi ustanowienie widziemy w ostatniey konstytucyi francuzkiey. Pierwszy konsul głowa władzy wykonawczey, wyięty ieft od odpowiadalności, ściągaiącey się tylko do ministrów, bez których podpisu iego rozkazy uskuteczniane bydź nie mogą. Taż władza sama używa mocy podawania proiektów do prawa. Repre-

zentanci ludu roztrząsaią ie, oświadczaiąc życzenia względem praw, których widzą potrzebę, lub względem poprawy i nadużyciów, które się wciśnąć mogły. Ciało prawodawcze większością głosów zamienia proiekta w prawo. Reprezentanci widząc ie przeciwne konstytucyi, mogą ie zaskarżyć przed senatem, ten zaś mocny iest uchylić takowe prawo. On iest stróżem konstytucyi. Obierca naywyższych władz kraiowych, z kandydatów w opisanym stopniowaniu od narodu podanych; dożywotnie swoie mieysce zasiadaiący, a sam na zawsze od wszelkich innych funkcyy odsuniony; ma oczywisty swóy interess utrzymywać skład rzeczy, który mu tak świetną w społeczności rolę nadaie.

Zgromadzenie konstytucyyne francuzkie, gardząc systematem równowagi, podobno dla tego, że nim chlubi się konstytucya angielska, w organizacyi władzy prawodawczey i wykonawczey, podział między temi władzami za prawidło przyięło. Prawodawstwo co rok obieralne, i w jedney tylko izbie zamknięte, zostało przy mocy stanowienia praw: król za nietykalną osobę uznany z odpowiadalnem ministerium, exekucyą w całey obszerności otrzymał. Mógł prawda odmawiaiąc podpisu przeciągnąć aż do trzeciego prawodawstwa przyięcie prawa; lecz dłużey nic mógł go zawieszać: a takowa prerogatywa więcey mu nienawiści w narodzie sprawić mogła, niżeli siły do wstrzymania zapędów prawodawstwa nadawała. Niedługo się pokazało, iak to systema na samym oddziale władz zasadzone, było słabe i ułomne. Po rozwiązaniu zgromadzenia konstytucyynego,

następne zgromadzenie prawodawcze zaczęło zaraz walczyć z władzą wykonawczą, ta bronić się przeciw iego napaści. Stąd wzaiemne fkargi i roziątrzenia, stąd ustawiczne zmiany ministrów. Nie było żadney pośredniczey władzy, któraby zapędy prawodawców wstrzymywała, albo upoważniaiąc swoim głosem iego żądania, władzę wykonawczą do ścisłego i szczerego obowiązków swoich pełnienia zniewalała. Przydaymy ieszcze niechęć ftron obu do wprowadzonego nowego rzeczy porządku, gdy władza wykonawcza wrócić się do swoich pierwszych prerogatyw, a znaczna część prawodawców na obalinach i tak wątłey iuż monarchii, republikanckie systema podnieść zamyślała. Skończyły się te zapasy, pamiętną scena w Sierpniu roku 1792. *Ludwik XVI.* naprzód tron, a potém i życie utracił.

Zebrana konwencya narodowa, dla dania nowey konstytucyi, podzieliła się na dwie ftrony, prawą i lewą. Pierwsza złożona była z ludzi oświeconych, moralnych, i wszystko podług prawideł czynić chcących; druga z ludzi zapalonych, gwałtownych, i nayostatecznieyszych środków użyć gotowych, byleby swoich zamiarów dosiągnęli. Obiedwie chciały mieć chwałę, z nadania konstytucyi narodowi, ale tak były przeciw sobie zawzięte, że choćby co naylepszego iedna podała, to druga dla tego tylko, że nie iey dziełem było, z pogardą odrzucała. Znany *Condorcet* ieden z pierwszych reprezentantów prawą ftronę fkładaiących, przyniósł proiekt konstytucyi: lecz dzieło to, w którém więcey matematycznie, niż moralnie ludzi uważano, choćby nawet zostało przy-

i te, nie byłoby dało mocney i trwałey konstytucyi; a ile w teoryi uwodzące się zdaie, tyleby się podobno w praktyce słabe, i niepodobne do wykonania w skutkach okazało. Powstała przeciw temu proiektowi strona lewa, z zwykłą sobie zapalczywością, nie dlatego, że nie był stosowny do wielkości narodu, obszerności ziemi, że nie odpowiadał potrzebom ogromnego towarzystwa; ale że nie był dosyć demokratycznym: lubo naybardziey go o zbyteczne rozszerzenie demokracyi obwiniać można. Wzmogły się spory, i kilka miesięcy na wzaiemném mocowaniu się upłynęło, nareście strona lewa od iakobinów i pospólstwa paryzkiego wsparta, przemogła. Półtorasta blisko reprezentantów wyrzucono z sali konwencyi. Z tych iedni, którzy uyść potrafili przed zaiadłością swoich przeciwników, z pod opieki prawa wyięci, drudzy pod gillotynę oddani, inni unikaiąc śmierci złoczyńców, sami sobie życie poodbierali. Ta tylko część, którą na dalszą zemstę przeznaczono, i w więzieniu trzymano, przeżywszy upadek *Robertspiera*, ocalała.

Tak partya lewa inaczey *górą*, albo *partyą iakobińską* zwana, zostawszy panią pola, chciała okazać, że nie z jey przyczyny, tak długo Francya nowey konstytucyi wyglądała. Zrobiono na prędce, bo w przeciągu dni kilku nieforemne dzieło, które się nazwać konstytucyą podobało. W niém insurekcyą nawet cząstkową za prawo fundamentalne uznano. Prawodawstwo w jedney izbie zamknięte: moc zaś iego tak określona, że reprezentanci proiekta tylko do prawa uchwalać mogli, a lud w zgromadzeniach pierwiastkowych miał

im sankcyą nadawać, i większość kresek z całey massy tych zgromadzeń, przyięcie, lub odrzucenie prawa stanowiła. Władza exekucyyna powierzona radzie z dwudziestu czterech członków złożoney. Lekka uwaga daie widzieć każdemu, iak to dzieło iest nikczemne, anarchiczne, i gdyby organizowane zostało, przez dwa miesiące utrzymaćby się nie mogło. Znali to sami twórcy tey konstytucyi: i iak zrobili ią dla omamienia ludu, tak zamiast iey organizowania, zawiesili ią bez oznaczenia czasu, a na to mieysce rząd rewolucyyny naysamowładnieyszy, iaki był kiedy na świecie, wprowadzili. Pod tym okrutnym rządem, który wydziałowi ocalenia poddał konwencyą, a przez konwencyą naród cały, osiemnaście miesięcy Francya ięczała: wreście mu koniec, lubo aż za nadto późny, śmierć *Robertspiera*, i iego krwawych stronników przyniosła.

Odzyskawszy konwencya swą niepodległość, którey nigdy nie powinna była utracić, zaprzątnęła się układem konstytucyi, ale w jey organizacyi wzięła za prawidło podział władz, i lubo znacznie go polepszyła, iednakże w tym nowym układzie, taż sama upadku przyczyna, co i w dawnym znaydowała się. Podzielono władzę prawodawczą na dwie izby: pierwszey, pod imieniem rady pięciuset, w prowadzanie proiektów do prawa, drugiey, pod imieniem rady starszych, sankcyą ich nadano. Władza wykonawcza dyrektoryatowi z pięciu członków złożenemu powierzona. Zaraz po ogłoszeniu tey konstytucyi, umysły zastanawiające się nad organizacyą towarzyską przeglądały, iż to nowe dzieło długo potrwać nie

może. Nie miał dyrektoryat żadnego prawem oznaczonego środka, bronienia się przeciw ciału prawodawczemu, gdyby się na iego władzę targnęło, gdy to przeciwnie, każdego czasu mocne było zaskarżyć go, czyny iego naganić, osławić zamiary, zawiesić od urzędowania, i do sądu odesłać. Do tego władza wykonawcza pięciu osobom powierzona, nie miała iedności woli, na czém iednak cała istota władzy tey zależy. Jak głęboka iest maxyma o organizacyi władzy wykonawczey nie dawno w jedney konstytucyi umieszczona: *decyzya królewska, po wysłuchanych wszystkich zdaniach, przeważać powinna, aby iedna była wola w wykonaniu prawa.* Prawodawcy, którzy się do takiey maxymy podnieść zdołali, dali dowód, że im naytaiemnieysze organizacyi towarzyskiey prawidła, obcemi nie były. Przydaymy, że oddaiąc władzę wykonawczą kilku osobom, odięto im nayślachetnieyszy pochop czynienia dobrze, to iest chwałę. Gdzie dobre, lub złe kilku przyznaie się osobom, tam ani chwała, ani nagana, na nikogo prosto nie spływa. Cóż mówić o sporach i zawiściach, które między osobami mało do siebie przywiązanemi, nie wiele ku sobie maiącemi szacunku, a iednak równą władzę sprawuiącemi, koniecznie zachodzić muszą? Podzieliwszy się w zdaniach, każda będzie szukać wsparcia w prawodawstwie, a prawodawcy, iedni do iedney, drudzy do drugiey przywięzuiąc się osoby, resztę narodu za sobą pociągną. Jakaż dopiero będzie opieszałość, iaka niepewność we wszystkich krokach władzy z tak sprzecznych żywiołów złożoney? Wszy-

stkie te ſkutki pokazały się w tey trzeciey konstytucyi francuzkiey.

Póki członki konwencyi ſkładały większą część ciała prawodawczego w obudwu radach, póty iakażkolwiek iedność i zgoda między członkami dyrektoryatu trwała. Lecz ſkoro dwie trzecie części zmieniło się prawodawców, a do dyrektoryatu weszła osoba, od dawnieyszych dyrektorów nie żądana, zaraz nastąpił podział i w dyrektoryacie, i w ciele prawodawczém. Mnieyszość dyrektoryatu trzymała z większością prawodawców, a większość iegó mnieyszą za sobą liczbę w prawodawstwie znalazła. Wybuchnęła otwarta woyna: przemogli trzey dyrektorowie. Dzień 18. *Fructidora* 4. Września 1797. widział dwóch członków z dyrektoryatu wyrzuconych, wybór ostatniey trzeciey części reprezentantów, za nieważny uznany, a kilkadziesiąt dawnych członków prawodawstwa na wywiezienie ſkazanych. Odtąd dyrektoryat rozkazywał samowolnie, ciało prawodawcze ſtało się tylko machiną daiącą formalność prawa temu, co się dyrektoryatowi podobało. Wymazywał on, lub zatrzymywał na liście prawodawczey osoby, choćby naylegalniey, lub naynielegalniey obrane, podług swey woli. Dopiero gdy się tak oburzaiącą arbitralnością, i wielkiemi w polityce błędami ochydził w narodzie, prawodawstwo moc swoię odzyskało, niemiłych dyrektorów do złożenia urzędów przymusiło, a nowych na ich mieysce obrało. Lecz zmiana osób ſkładaiących władzę wykonawczą, istotney wady w konstytucyi naprawić nie mogła. Dyrektoryat podbity nawzaiem pod moc ciała prawodawczégo, widział całą

sobie wydartą powagę, bez którey władza wykonawcza nic dzielnie i fkutecznie działać nie może. Stąd osłabienie zupełne rządu, stąd powstaiąca anarchia, stąd nakoniec myśl w wielu prawodawcach, ftronnikach rewolucyynego rządu, przemienienia izb prawodawczych w konwencyą, uchylenia dyrektoryatu, oddania władzy wykonawczey wydziałowi z pewney liczby członków tey nowey konwencyi złożonemu.

W takim ftanie były rzeczy, gdy *Bonaparte* powrócił z Egiptu. Wszyscy oświeceni i cnotliwi ludzie, widząc nad iaką przepaścią znaydowała się oyczyzna, weśli z nim w zmowę, aby obalić dyrektoryat, i ciało prawodawcze, tak źle dobrane, rozpuścić; nie żeby na to mieysce rząd rewolucyyny i konwencyą utworzyć, lecz aby zapobiedz anarchii ustanowieniem mocnego i trwałego rządu. Uiścili swoie zamiary w dniu 18tym *Frimaire*, 9. Listopada 1799. musieli ustąpić z mieysc swoich dyrektorowie, ciało prawodawcze odroczone, a rząd w ręku trzech tymczasowych konsulów, i kommifsyach prawodawczych złożony. Niedługo wygotowana została nowa konstytucya, zupełnie w swoich prawidłach od poprzedzaiących odmienna.

Zdaie się, iakośmy iuż powiedzieli, że fundamentalne tey konstytucyi prawidło, iest waga między władzami. Stosunki między niemi są ściśle, ale tak utrafione, że żadna w to, co należy drugiey, mieszać się nie może: a gdyby która władza z granic swoich występowała, i na zniszczenie drugiey dążyła, iest władza naywyższą powagą (a z czasem będzie i opinią, która nay-

większą powagę nadaie) zaszczycona, zdolna wstrzymać wszelkie kroki konstytucyi przeciwne. Nie czyniemy tu nad nią obszernieyszych uwag, bo to granice naszego pisma przechodzi. A do tego, póki prawami organicznemi wyszczególniona nie będzie, nie inaczey ią, iak za pierwszy rys konstytucyyny uważać należy.

Konstytucya Rzeczypospolitey francuzkiey roku ósmego.

O używaniu prawa obywatelstwa.

I.

Rzeczpospolita francuzka iest iedna i nierozdzielna, kray iey w Europie dzieli się na Departamenta i okręgi gminne.

II.

Każdy człowiek zrodzony i mieszkaiący we Francyi, byleby lat 21. skończywszy, zapisał się na liście obywatelskiey okręgu swego gminnego, i rok potém na gruncie Rzeczypospolitey mieszkał, staie się obywatelem francuzkim.

III.

Cudzoziemiec również staie się obywatelem francuzkim, ieżeli po skończonym 21. roku życia i oświadczeniu, iż osiąść chce we Francyi, ciągle lat 10. w niey zamieszkał.

IV.

Utraca się tytuł obywatela przez naturalizacyą w obcym kraiu, przez przyięcie urzędu, lub pensyi od rządu obcego ofiarowanych, przez wniyście do zgromadzenia iakiego, w którym różnica uro-

dzenia iest uważana, i przez popadnienie sądowne karom cielesnym, lub niesławę przynoszącym.

V.

Używanie praw obywatela podpada zawieszeniu przez bankructwo, odziedziczenie maiątku bankruta, służbę prywatną za pieniądze, interdykta sądowe, oskarżenia i wyroki kontumacyynie wydane.

VI.

Ażeby używać prawa obywatelstwa w okręgu gminnym, rok cały zamieszkać w nim potrzeba, ani się z niego przez iednoroczną niebytność oddalać.

VII.

Obywatele każdego okręgu gminnego wybiorą z pomiędzy siebie nayzdolnieyszych do sprawowania interesów publicznych. Z tego wyboru wyniknie lista zaufania (*de confiance*) zamykaiąca liczbę imion równą dziesiątey części obywatelów maiących prawo wpływania do wyboru. Z takowey listy urzędnicy publiczni okręgu brani bydź maią.

VIII.

Obywatele na listach gminnych departamentu umieszczeni, dziesiątego także z pomiędzy siebie oznaczą, i stąd zrobi się druga lista *departamentową* zwana, która znowu urzędników publicznych departamentu dostarczy.

IX.

Obywatele listy departamentowey obiorą podobnież z pomiędzy siebie dziesiątego, i z tych utworzy się znowu lista *narodowa*, zamykaiąca obywatelów departamentu, mogących bydź na urzędy narodowe obieranemi.

X.

Wchodzący do tworzenia iedney z trzech list obywatele, co trzy lata zgromadzać się maią, aby na mieysca zmarłych, lub dla iakieykolwiek bądź przyczyny nieprzytomnych, inne osoby wybrali; sprawowanie funkcyi publiczney nie bierze się za nieprzytomność.

XI.

Można wymazać z listy uznanych za niegodnych znaydowania się na niey, a większe zaufanie posiadaiących umieścić.

XII.

Wymazanie z listy zupełna większość ſtanowi.

XIII.

Wymazanie obywatela z jedney listy, nie pociąga za sobą wygluzowania z dwóch innych.

Wpisywanie w listy obieralne do tych urzędów iest tylko potrzebne, względem których wyraźnie mówi o tém konstytucya, lub prawo. Sporządzenie list naprzód w roku dziewiątym Rzeczypospolitey ma bydź uskutecznione; a obywatele przy pierwszém tworzeniu władz konstytucyynych mianowani, ſkładać będą koniecznie część pierwszych list obieralnych.

O Senacie zachowawczym.

XV.

Senat zachowawczy ſkłada się z 80. członków na całe życie obranych, i naymniey lat 40. maiących. Dla utworzenia iego nastąpi zaraz mianowanie 60. osób; corok zaś, począwszy od roku ósmego Rzeczypospolitey, dodawać potrzeba dwie osoby, przez co za dziesięć lat dóydzie iego liczba do ośmdziesiąt.

XVI.

Na godność senatora sam senat mianuie, maiąc sobie trzech kandydatów podanych, iednego od ciała prawodawczego, drugiego od trybunatu, a trzeciego od pierwszego konsula. Gdy dwie właśnie iednegoż kandydata podadzą, naówczas senat wybór z dwóch tylko uczyni; gdy zaś wszystkie trzy razem zgodzą się w podaniu iednego, iuż go senat przyiąć iest obowiązany.

XVII.

Pierwszy konsul zchodząc z urzędu, bądź po upłynieniu czasu urzędowania, bądź po dobrowolném złożeniu, z prawa i koniecznie członkiem senatu zostaie. Dway zaś konsulowie, w pierszym zaraz miesiącu po skończeniu swego urzędowania, zasieść mogą w senacie, lecz nie koniecznie; złożywszy zaś urząd przed czasem, tracą prawo zasiadania w senacie.

XVIII.

Senator na żaden iuż urząd publiczny obranym bydź nie może.

XIX.

Listy wygotowane po departamentach, stosownie do artykułu IX., przesłane bydź maią senatowi, i te składaią listę narodową.

XX.

Z tey listy on wybiera prawodawców, trybunów i konsulów, sędziów kassacyynych i kommissarzów skarbowych.

XXI.

Potwierdza, lub odrzuca wszystkie czynności publiczne, doniesione przez trybunat lub rząd, iako przeciwne konstytucyi; w liczbie tych czynności mieszczą się listy wybieralne.

XXII.

Dochody z dóbr narodowych na to oznaczonych służą na wydatki senatu. Każdemu senatorowi zabezpiecza się z nich pensya dwudziestą część pensyi konsula pierwszego czyniąca.

XXIII.

Posiedzenia senatu nie będą nigdy publiczne.

XXIV.

Wychodzący tymczasowi konsułowie *Sieyes* i *Roger-Ducos*, mianowani są członkami senatu, i łącznie z drugim i trzecim konsulami przez niniejszą konstytucyą oznaczonemi, większość senatu wybiorą; ta zaś większość sama potém resztę członków dopełni, i do źleconych sobie wyborów przystąpi.

O władzy prawodawczey.

XXV.

Zadne nowe prawo bydź ogłoszoném nie może, ieżeli proiekt do niego nie iest podanym od rządu, trybunatowi udzielonym, a przez ciało prawodawcze przyiętym.

XXVI.

Podawane od rządu proiekta układać się mają artykułami; cofnąć ie z pod roztrząśnienia któreykolwiek władzy, rząd iest mocen, i poprawione podać znowu do rozwagi.

XXVII.

Trybunat składa się ze 100. osób, naymniey po 25. lat maiących; z tych corocznie część piąta ustąpi; lecz zawsze na nowo mogą bydź obrane, dopóki na liście narodowey znaydować się będą.

XXVIII.

XXVIII.

Trybunat roztrząsa proiekta do prawa, daie swe zdanie względem ich przyięcia, lub odrzucenia. Wysyła trzech mowców z grona swoiego, których iest obowiązkiem wyłuszczać i okazywać w ciele prawodawczém powody, fkłaniaiące trybunat do przyięcia, lub odrzucenia każdego proiektu. Może zaskarżyć przed senatem listy wybieralne, czynności ciała prawodawczego i rządu, ieżeli się konstytucyi przeciwią.

XXIX.

Wyraża swoie myśli o prawach zapadłych, lub zapaść maiących, o bezprawiach poprawy wymagaiących, i o ulepszeniu wszystkich części administracyi publiczney, lecz nigdy o sprawach cywilnych i kryminalnych do sądu wytoczonych. Przełożone uwagi trybunatu, co do powyższych materyy, zoftać mogą bez fkutku, i żadney władzy do zaftanawiania się nad niemi nie obowięzuią.

XXX.

Zawieszaiąc trybunat posiedzenia swoie, wyznaczyć może kommifsyą z 10. lub 15. osób, aby ta w potrzebie całe zgromadzenie zwołała.

XXXI.

Ciało prawodawcze fkłada się z 300. osób, naymniey po lat 30. maiących; zmiana ich w piątey części corok odbywać się będzie. Zawsze iednak choć ieden obywatel z każdego departamentu zasiadać w niém powinien.

XXXII.

Wychodząca z ciała prawodawczego osoba, po upłynieniu iednego roku, może bydź znowu do niego obrana; na inne atoli urzędy publiczne, a

nawet trybuna zaraz wniyść wolno: ieśli na liście obieralney zostaie.

XXXIII.

Posiedzenia ciała prawodawczego zaczynaią się corocznie w dniu 1. *Frimaire* (22. Listopada) i cztery miesiące trwaią nie przerwanie; może ie ztémwszystkiém w ciągu ośmiu miesięcy nadzwyczaynie rząd zwołać.

XXXIV.

Ciało prawodawcze ftanowi prawo przez kreſki sekretne, bez żadnego od swoich członków roztrząsania proiektów; które w obecności iego sami mowcy trybunatu i rządu rozbierać będą.

XXXV.

Posiedzenia trybunatu i ciała prawodawczego będą publiczne, liczba atoli osób przytomnych, tak w jedney iak drugiey izbie, 200. przenosić nie powinna.

XXXVI.

Pensya roczna dla każdego z trybunów ieſt 15,000. franków, a dla członków ciała prawodawczego 10,000. franków.

XXXVII.

Wszelki wyrok ciała prawodawczego, w dziesięć dni po iego wydaniu, ma bydź przez pierwszego konsula do wiadomości publiczney podanym, chybaby odwołanie się do senatu z powodu sprzeczności konstytucyi, nastąpiło. Co się tycze praw iuż ogłoszonych, odwołanie się mieysca mieć nie może.

XXXVIII.

Pierwsza zmiana ciała prawodawczego i trybunatu, dopiero w ciągu dziesiątego roku Rzeczypospolitey mieysce mieć będzie.

O Rządzie.

XXXIX.

Rząd powierza się trzem konsulom na lat 10. mianowanym i zawsze mogącym bydź potwierdzonemi. Każdy z nich obranym będzie oddzielnie i z wyrażeniem, że iest pierwszym, drugim, lub trzecim konsulem. Konstytucya ninieysza mianuie na godność pierwszego konsula Jenerała *Bonaparte* bywszego tymszasowego konsula; na drugiego, *Cambaceres* bywszego ministra sprawiedliwości; a na trzeciego, *Lebrun* zasiadaiącego dotąd w kommiſsyi rady ſtarszych. Tą razą trzeci konsul iest tylko na lat pięć obrany.

XL.

Pierwszy konsul ma szczególne sobie funkcye i udziały władzy, w których tymczasowo, gdy potrzeba, zastąpionym bydź może przez iednego z dwóch innych konsulów.

XLI.

Pierwszy konsul ogłasza prawa, mianuie i oddala według swey woli członki rady ſtanu, miniſtrów, ambaſsadorów, i innych zagranicznych agentów, officyerów siły lądowey i morskiey, członki administracyy mieyscowych i kommiſsarzów rządowych przy trybunałach. Mianuie także wszystkich sędziów kryminalnych i cywilnych; lecz nie sędziów pokoiu i kaſsacyynych; bez mocy iednak oddalenia pierwszych z urzędu.

XLII.

W innych czynnościach rządowych drugi i trzeci konsulowie, maią głos doradzaiący, podpisuią protokuł czynności dla dowodu, iż byli

przytomnemi; a gdy chcą, mogą w nim zapisać opinią swoię; po czém wyrok pierwszego konsula iest dostatecznym.

XLIII.

Pensya pierwszego konsula w roku ósmym Rzeczypospolitey iest 500,000. Każdego zaś z dwóch innych 150,000. franków.

XLIV.

Rząd podaie proiekta do praw i potrzebne do ich wykonania czyni urządzenia.

XLV.

Rząd zawiaduie przychodami i wydatkami kraiu stosownie do prawa, corocznie oznaczaiącego ilość przychodu i rozchodu; ma dozór nad mennicą. Puszczanie zaś w bieg publiczny pieniędzy, ich iakość, wagę i ftępel, samo prawo oznacza.

XLVI.

Uwiadomiony rząd o knuiącym się spisku przeciw kraiowi, mocen iest wydać rozkazy przytrzymania osób w tey mierze podeyrzanych; ale ieżeli w dziesięć dni po przytrzymaniu nie są wypuszczone na wolność, albo porządny przeciw nim proces nie iest rozpoczęty, naówczas minister rozkaz przytrzymania podpisuiący, winie samowolnego uwięzienia podpada.

XLVII.

Rządu iest obowiązkiem czuwać nad bezpieczeństwem wewnętrznem i obroną zewnętrzną kraiu; rozrządzać siłą lądową i morską, i iey obrotami kierować.

XLVIII.

Gwardya narodowa czyniąca służbę, rozkazom rządu podlega; gwardya zaś narodowa mieyscowa, samemu tylko prawu.

XLIX.

Utrzymywanie związków politycznych zewnątrz, prowadzenie negocyacyy, czynienie przedugodnych umów, podpisanie, lub danie rozkazu do podpisania i zawarcia traktatów pokoiu, przymierza, rozeymu, neutralności, handlu i wszelkich ugód, do rządu należy.

L.

Wypowiedzenie woyny i traktaty pokoiu, przymierza i handlu zupełnie tak, iak prawa, będą w proiekcie podawane, rozważane, ſtanowione i ogłaszane. Roztrząsanie tylko i rozważanie tych materyy, czylito w trybunacie, czyli w ciele prawodawczém, odbywać się ma sekretnie, gdy tego rząd wymagać będzie.

LI.

Tayne warunki traktatu znosić głośnych i przeciwić się im nie mogą.

LII.

Rada ſtanu obowiązana iest układać proiekta do praw i urządzeń administracyi publiczney, tudzież rozwięzywać trudności w tey mierze zachodzące, a to pod okiem konsulów.

LIII.

Z grona rady ſtanu brani będą mowcy, aby imieniem rządu w ciele prawodawczém mówili. Na bronienie iednego proiektu do prawa, dosyć ieſt trzech takich mowców.

LIV.

Do ministrów należy ſtarać się o wykonanie praw i urządzeń administracyi publiczney.

LV.

Zadna czynność rządowa do skutku przychodzić nie ma, ieżeli od ministra nie iest podpisana.

LVI.

Jeden szczególniey minister skarbem publicznym zawiadywać będzie; on ma zapewniać przychód, rozrządzać użyciem funduszów i opłatami prawem upoważnionemi. Nie może atoli nakazywać wypłacenia ze skarbu, chyba na mocy prawa oznaczaiącego gatunek wydatku, lub wyroku rządowego, lub też rozkazu stwierdzonego podpisem innego ministra.

LVII.

Wyszczególnione rachunki wydatkowe każdego ministra, od niego podpisane i zatwierdzone, do wiadomości wszystkich maią bydź podawane.

LVIII.

Na urząd radzcy stanu i ministra, nie może rząd innych osób mianować, tylko na liście narodowey umieszczone.

LIX.

Administracye mieyscowe, bądź na każdy okręg gminny, bądź na znacznieyszą część kraiu ustanowione, od ministrów zależą. Nikt zaś w administracyi takowey zasiadać nie może, ieżeli na iedney z dwoch pierwszych list nie iest umieszczony.

O Trybunałach.

LX.

Każdy okręg gminny ma iednego, lub kilku sędziów pokoiu, prosto przez obywatelów na lat trzy obranych. Szczególnieyszą ich powinnością

iest, iednać ſtrony, a gdy poiednanie mieysca nie ma, wzywać ie do rozsądzenia się polubownego.

LXI.

Będą trybunały pierwszey instancyi i appellacyyne do spraw cywilnych. Skład obudwóch i ograniczenie tak, co do władzy, iako i rozległości kraiu ich sądownictwu podległego, prawo oznacza.

LXII.

W wykroczeniach ciągnących za sobą ciężkie kary, lub hańbiące, pierwsze zgromadzenie przysięgłych (*jury*) względem przyięcia lub odrzucenia oskarżenia ſtanowi; ieżeli ie przyymie, drugie zgromadzenie przysięgłych rzecz rozpoznaie; sędziowie kryminalni karę oznaczaią, od tych wyroku odwołać się nie można.

LXIII.

Urząd oskarżyciela publicznego przy trybunale kryminalnym kommiſsarz rządowy odbywa.

LXIV.

Wykroczenia nie pociągaiące ciężkiey kary lub niesławy, do sędziów policyynych należą, z wolném odwołaniem się do trybunału kryminalnego.

LXV.

Jeden tylko sąd kaſsacyyny dla całey Rzeczypospolitey będzie, a ten względem żądań kaſsacyi wyroków ostatniey instancyi, odesłania sprawy z jednego trybunału do drugiego, z powodu słusznego podeyrzenia, lub bezpieczeństwa publicznego; i względem sprawy przeciw całemu trybunałowi podniesioney, ſtanowić będzie.

LXVI.

Sąd kaſsacyyny nie rozpoznaie z gruntu wniesioney sprawy, lecz tylko usuwa wyroki nie we-

dług formalności, lub w brew prawu wydane, i dopiero odsyła ie pod zupełne sądu przyzwoitego rozpoznanie.

LXVII.

Sędziowie składaiący trybunały pierwszey instancyi, i kommissarze rządowi przy nich będący, brać się maią z listy gminney, lub departamentowey; w appellacyynych zasiadaiący, i kommissarze przy tychże trybunałach, z listy departamentowey; a członki trybunału kassacyynego, i kommissarze im dodani z listy narodowey.

LXVIII.

Wszyscy sędziowie, prócz sędziów pokoiu, są dożywotni; chybaby za złe sprawowanie urzędu odsądzeni, lub z listy wybieralnéy wymazani byli.

O odpowiedzialności urzędników publicznych.

LXIX.

Senatorowie, prawodawcy, trybunowie, konsulowie, radzcy stanu, nie są odpowiedzialnemi z urzędowania swoiego.

LXX.

Osobiste wykroczenia ściągaiące ciężką karę lub hańbę, któregokolwiek z członków senatu, trybunatu, ciała prawodawczego, rady stanu, do zwyczaynych sądów należą, gdy władza, któréy iest członkiem oskarżony, pociągnienie go do sądu wyrokiem swoim upoważni.

LXXI.

Ministrowie, co do prywatnych przewinień, iako radzcy stanu uważani będą.

LXXII.

Są zaś odpowiedzialnemi: *tod* za podpisanie czynności rządowey, gdy ią senat za przeciwną konstytucyi uzna. *zre* za niewykonanie praw, i urządzeń administracyi publiczney. *3cie* za prywatne swoie rozkazy, gdy się konstytucyi, prawom i urządzeniom przeciwią.

LXXIII.

W przypadkach artykułem poprzedzaiącym obiętych, trybunat donosi ministra do ciała prawodawczego, które po wysłuchaniu oskarżonego, naradza się w tey mierze sposobem zwyczaynym. Minister, którego uznał godnym sądu wyrok ciała prawodawczego, idzie pod sąd naywyższego trybunału, bez mocy odwołania się do trybunału kaſsacyynego. Sąd ten naywyższy ſkłada się z sędziów i przysięgłych. Sędziowie biorą się z grona trybunału kaſsacyynego, a przysięgli z listy narodowey; to zaś wszystko dzieie się sposobem przez prawo wskazanym.

LXXIV.

Sędziowie cywilni i kryminalni za wykroczenie przeciw obowiązkom urzędowania swoiego, odpowiadać maią w sądach, do których, po ſkassowaniu ich wyroków, przez sąd kaſsacyyny odesłani zostaną.

LXXV.

Agenci rządu za sprawy swego urzędowania, dopiero z wyroku rady ſtanu do sądów zwyczaynych pociągnieni bydź mogą.

Powszechne Urządzenia.

LXXVI.

Każdego mieszkańca Francyi dom, iest nie-

tykalném schronieniem. Nikt nie ma prawa wchodzić nocą do domów, wyiąwszy w czasie pożaru, wylewu, lub na żądanie osób w nich będących. We dnie zaś można wniść do izby w okolicznościach prawem wymienionych, lub za naywyższym władzy publiczney rozkazem.

LXXVII.

Aby wyrok nakazuiący aresztowanie osoby mógł bydź wykonanym, potrzeba na to: *naprzód* aby wyraźnie w nim umieszczony był powód tegoż aresztu i prawo, na mocy którego iest wydanym; *powtóre*, aby go wydał urzędnik moc do tego z prawa maiący; *potrzecie*, ażeby był oznaymiony i w kopii dany osobie aresztowaney.

LXXVIII.

Dozorca więzienia dopóty przyiąć nikogo do aresztu nie powinien, dopóki w swóy protokuł aktu aresztowania nie wciągnie; przez akt zaś takowy rozumie się rozkaz, według form powyższym artykułem przepisanych, wydany, albo rozkaz schwytania, wyrok oskarżenia, albo też wyrok sądowy.

LXXIX.

Prócz tego dozorca więźniów ma obowiązek, od którego żaden rozkaz uwolnić go nie może, pokazywać przyaresztowaną osobę urzędnikowi cywilnemu dozór nad domem więźniów maiącemu, ile razy tenże urzędnik zechce.

LXXX.

Krewni i przyiaciele aresztowanego, za okazaniem pozwolenia od urzędnika cywilnego, mogą widzieć go każdego czasu, chyba że dozorca rozkaz sędziego, trzymania osoby sekretnie, okaże.

LXXXI.

Wszyscy nie maiący prawnie udzieloney mocy aresztowania, a nakazuiący, podpisuiący i uskuteczniaiący aresztowanie kogożkolwiek; wszyscy przyymuiący i trzymaiący osobę prawnie nawet aresztowaną, ale nie w mieyscu publiczném i przez prawo oznaczoném; tudzież wszyscy dozorcy uwłaczaiący trzem powyższym artykułom, będą winnemi występku samowolnego aresztowania.

LXXXII.

Wszelka surowość i ostrość nie wskazana prawem, a użyta przy aresztowaniu, więzieniu i wykonaniu wyroku, iest występkiem.

LXXXIII.

Każdy ma prawo przesłać żądanie swoie do wszelkiey władzy konstytucyyney, a zwłaszcza do trybunatu.

LXXXIV.

Siła zbroyna publiczna iest z istoty swoiey pod posłuszeństwem, i żaden oddział woyska naradzać się nie może.

LXXXV.

Wykroczenia woyskowe do oddzielnych trybunałów należą, i oddzielnym kształtem odsądzać się będą.

LXXXVI.

Naród francuzki oświadcza, że ranni w obronie oyczyzny żołnierze pensye mieć będą, równie iak wdowy i dzieci poległych na placu bitwy, lub zmarłych z ran odniesionych.

LXXXVII.

Oznaczone będą nadgrody dla woiowników, którzy, biiąc się za Rzeczpospolitą, znakomitą iaką przysługę iey uczynią.

LXXXVIII.

Instytut narodowy ma sobie zlecony obowiązek zbierania wynalazków, doskonalenia umieiętności i kunsztów.

LXXXIX.

Kommifsya fkarbowa urządza i dochodzi rzetelności przychodów i wydatków Rzeczypospolitey; członki iey w liczbie siedmiu, senat z listy narodowey wybiera.

XC.

Zadne ciało konstytucyyne naradzać się nie może, ieżeli dwie trzecie części członków iego nie są przytomne.

XCI.

Rząd osad przez oddzielne prawo ustanowiony będzie.

XCII.

W przypadku buntu zbroynego i zamieszek bezpieczeństwu publicznemu zagrażaiących, prawo zawiesić może konstytucyą w mieyscach i czasie oznaczonym. W takimże przypadku, ieżeliby ciało prawodawcze posiedzeń swoich w ów czas nie miało, rząd nakazać tymczasowie zawieszenie konstytucyi iest mocen, byleby ciało prawodawcze przez artykuł tegoż samego wyroku, zwołane zostało.

XCIII.

Naród francuzki ogłasza, że w żadnym przypadku na powrót do oyczyzny tych Francuzów nie pozwoli, którzy ią po dniu 14tym Lipca 1789. porzuciwszy, nie są zaięci żadnym wyiątkiem od prawa przeciw emigrantom postanowionego; owszem wszelkiego odtąd czynienia wyiątku zabrania. — Dobra emigrantów niezmiennie do użytku Rzeczypospolitey należą.

XCIV.

Naród francuzki ogłasza, że po prawney dóbr narodowych przedaży, iakikolwiek iest ich początek, nabywca prawny nie może bydź z nich wyzutym; a gdyby kto miał do nich prawo, tedy ze ſkarbu publicznego nadgrodę odbierze.

XCV.

Konstytucya ninieysza ma bydź natychmiast ludowi francuzkiemu do przyięcia podana.

W Paryżu 22. *Frimaire* (13. Grudnia) roku 8go Rzeczypospolitey (1799). Następuią podpisy prezydentów i sekretarzów kommiſsyi obu rad, trzech tymczasowych konsulów *Roger-Ducos*, *Sieyes*, i *Bonaparte*, i wszytkich członków obudwoch Kommiſsyy.

O rządzie Karola Fryderyka Margrabi Badeńſkiego.

Dzieła i rządy Fryderyka W. zaſtanawiały uwagę wszyſtkich polityków europeyſkich; widać w nich wielkiego człowieka, i ieſt się czego nauczyć. Leopold rządził chwalebnie Toskaniią. Pochwała iego rozlegała się po obu końcach ziemi. Wydano na widok publiczny iego uſtawy i ſposób rządzenia; Europa z chciwością ten opis czytała, za wysilenie się mądrości polityczney uznała; i ſprawiedliwie: zamykał bowiem prawidła praktyczne rzadko kiedy słyszane. Do podobnegoż dzieła w czasach naszych dał powód ieden z nayświetleyszych xiążąt Rzeszy, którego pochwały brzmią w całych Niemczech, iak brzmia-

ły Fryderyka i Leopolda w całey Europie. Trudno ieſt znaleść xiążkę godnieyszą uwagi wszyſtkich monarchów i miniſtrów; ieſt ona owocem pięćziesiątletniego zaſtanawiania się i doświadczenia. Tytuł iey takowy: *Na końcu pięćziesiątego roku panowania i rządów Karola Fryderyka 1796. Rozmowy ze świattemi Kraiu Badeńſkiego obywatelami w Carlsruhe.*

Autor bezimienny pod czterema ważnemi względami rzecz całą uważa:

1. Jakie ieſt ſtaranie rządu o każdym mieszkańcu?
2. Jak daleko własność ieſt ſzanowana?
3. Do iakiego ſtopnia rolnictwo i ſzczęście kraiu w powszechności wygórowało?
4. Ciężary i podatki czyli były znośne? czy były powiększane lub zmnieyszane?

Otoż zaraz odpowiedź na pierwsze zapytanie. Każdy człowiek ma wolny przyſtęp raz w tydzień do panuiącego. Ani ſędzia, ani miniſter nie ieſt mocen ſamowolnie kogożkolwiek więzić. Proces uwięzionych żadney odwłoki nie znayduie. Każdego roku w czasach oznaczonych daią opis dokładny o ſtanie więzień, gdzie się wielkie ochędoſtwo znayduie, a iak można nayczęściey, te ſchronienia wyſtępku nad ziemią będące, są odwiedzane. Troſkliwość o zdrowie więźniów rozciąga się aż do odzieży potrzebney. Dręczenia poprzednicze nigdy nie były używane. Aby oſkarżonego potępić, dowodów nieodbicie potrzeba. Dawne kary ułagodzone, a kara śmierci rzadka.

Dom poprawy w *Pforzheim*, gdzień ieſt bydź wzorem dla wszyſtkich: dziwić się potrzeba mą-

drości i ludzkości w iego urządzeniu; nietylko bowiem troſkliwość rządu rozciąga się do zdrowia, zachowania i poprawy więzionych, lecz nadto dąży do odkrycia i użycia talentów, iakie na długie siedzenie ſkazani posiadać mogą, zatrudniaiąc ich uprawą pól i innemi, a to przy potrzebney oſtrożności, pożytecznemi pracami. Umieiący rzemioſła, robią ſuknie, trzewiki, płótno, i t. d. inni do przędzenia wełny użyci bywaią. — Surowość mayſtrow względem ich uczniow, równie iak względem tracących prawo mieszczenia się w cechach, ieſt obostrzona.

Huzarowie i ſtrzelcy przechodzą się uſtawnie w celu dochodzenia i zręcznego wyszlakowania ludzi podeyrzanych; zręczność ich w tey mierze i gorliwość znaczną nadgrodę odbiera. Scisłe wykonanie praw przeciw burzycielom porządku poſtanowionych, ſpokoyność publiczną zabezpiecza. Kościoły i gmachy publiczne konduktorami są opatrzone. W liczbie przepisanych oſtrożności względem pożaru, ieſt naprzód rewizya ro-czna kominów, która w ſześć potém tygodni, dla zapewnienia się o uſkutecznieniu środków zaleconych, powtórzona bydź musi; powtóre, zakaz dawania dachów słomianych; potrzecie, ſurowe rozkazów policyi, przeciw niedbalſtwu w téy mierze sług, wykonanie. Uſtanowiono także, iż gdyby naczynie od gaszenia ognia do prywatney osoby należące, w czasie pożaru zginęło, naówczas kosztem publicznym inne ſprawione iey będzie.

Niemniey roſtropne przeciw wylewom rzek środki przedsięwzięto. Częſte oglądanie brzegów ſzkodom z wylewów zapobiega, a nowe ta-

my nad Renem w powiecie *Iberg* zrobione, według zdania znaiących się na tém, są bardzo porządne. Przedmiot ten tak się ſtał ważnym, iż ma ſwóy wydział osobny.

Czasy niedoſtatku nieuszły także bacznego oka prawodawcy. Użyte przyzwoite środki żebraninie zapobiegły. Ubogie sieroty nie w jednym domu publicznym, iak wszędzie ieſt zwyczay, wychowuią; lecz w mieyscu urodzenia, pod okiem krewnych naybliższych, są karmione i przyzwoitą ſtanowi ſwoiemu edukacyą biorą.

Wszyſtkie kobiety odbieraniem dzieci na świat przychodzących zatrudniaiące się, muszą raz w rok do naypierwszego Położnika zgromadzać się; temu nadzwyczayne w ciągu połogów doſtrzeżone przypadki opowiadaią, i iak ſobie w nich poſtąpiły, uwiadomiaią; nawzaiem zaś od niego potrzebne światło i radę otrzymuią. Uſtanowienie takowe wielu nieszczęśliwym połogom zapobiegło, tak dalece, iż z dwudzieſtu rodzących się dzieci, ledwie iedno umiera, gdy przedtém dwoie umierało. Rozbieranie trupów obruszało dawniey przesądy; teraz uſtały, i co zima potrzebna liczba trupów ieſt doſtawiana. Lekarze maią obowiązek czuwać nad zdrowiem ludzkiém w ſwoim powiecie. Grzebanie umarłych po miaſtach nie razi iuż oczu patrzących; bo cmentarze w pola są przeniesione.

Ważenie ſoli w naczyniach miedzianych ieſt zakazane. Xiążki uczące lud, iak się ma zachować, co do używania pokarmu w pewnych okolicznościach, iasno i po proſtu napisane; osobne ſą dla kobiet ciężarnych i dzieci, osobne względem ospy, biegunki, i ukąszenia od psa wściekłego, osobne

wzglę-

względem ratowania osób zatonionych i zmarzłych zdaiących się bydź nieżywemi, i t. d. Co większa, ftoią w pewnych odległościach ponad Renem fzufladki zamykaiące w fobie lekarftwa i opis fposobów ku ratowaniu zatonionych. Nadgroda dla tych, którzy zatonionego ocalą, w roku 1778. znacznie powiększona zoftała. Uczą także publicznie, iak sobie prędko i fkutecznie w czasie zarazy poftąpić należy. — Każe sobie Margrabia cotydzień podawać doniesienie o ftanie fzpitalu w *Carlsruhe*. Przychodzący do zdrowia, gdy ze fzpitalu wychodzą, otrzymuią kartkę, na mocy którey, według potrzeby, biorą pewną miarę wina ftarego, mięsa, ryżu, i t. d. W czasie iesieni bywaią lekcye publiczne, każdey niedzieli wieczorem, o sposobach opatrywania chorych.

W fzkołach parafialnych uczą od dawna geometryi, ile ta, do pomiaru gruntu na morgi i wyrachowania bryłowatości ftopy fześcienney, ieft potrzebna. Aby nauczyciele tych fzkółek byli zdatnemi i pożyteczne wiadomości, iako to, fzczepienie drzew, i t. d. po wsiach rozszerzali, biorą potrzebne dla siebie światło w uftanowionych dla nich kollegiach. Z tych brani fą do innych fzkół, iako zaftępcy nauczycielów, a potém wracaią się znowu dla nabycia większego oświecenia, tak, iż maiący więcey zdolności i dowcipu, w wyższych nawet umieiętnościach doskonalić się mogą. Religia i moralność są tam wszyftkich nauk zasadą. Obowiązkiem ieft rodziców kupować xiążeczki umyślnie dla młodzieży ułożone; za małe iey wykroczenia lub uchybienia zapłaceniem fzczupłey kary pieniężney odpowiadaią. Wszyscy uczą się

pisania z wzorów fztychowanych, a dziewczynki tak dobrze iak chłopcy doſkonalą się w rachunkach.

Spoczynek od nauk ieſt rzadki. Paſterz mieyscowy obowiązany ieſt dwa razy w tygodniu ſzkółki odwiedzać. Uſtawa 1778. ſurowego dzieci karania zabroniła, a inne ſkuteczniejsze nad bicie ſposoby ſkazała. Wyszedłszy młodzież ze ſzkoły, ma ſposobność rozmawiać z nauczycielami ſwoiemi co niedziela, o rzeczach tyczących się religii, moralności i innych nauk.

W ſzkołach wyższych nad parafialne nie masz przymusu do łacińſkiego ięzyka, nad którego uczeniem się tyle czasu dawniey trawiono. Szkoła w *Carlsruhe* godna uwagi, i żydzi maią do niey przyſtęp. Tam formuie się młodzież do posług handlowych.

Jeſt osobna ſzkoła dla duchownych; i uſtawa 1794. zamyka w sobie bardzo iasne i dokładne urządzenia, ażeby, chociaż dawność w tym ſtanie ieſt ſtopniem do promocyi, wyższe iednak światło i zasługi pierwszeńſtwo miały. Wolno ieſt duchownym okazać zdanie ſwoie bez przywięzywania się do iakiegożkolwiek ſyſtematu, a proboszczowie po wsiach będący zapisuią się w domach do czytania wyznaczonych, i zaraz wiedzą o nowo wychodzących dziełach. Młodzi prawnicy, nim iakie mieysce otrzymaią, ſtawaią wprzód w ſprawach, a przez to daią poznać ſwóy talent i ſposób myślenia. Naydawnieysi z młodych lekarzów i felczerów, nie maiąc ieszcze ſtałego mieysca, pensyą odbieraią ze ſkarbu, dlatego, ażeby kraiowi nigdy na nich nie zbywało. Piękna biblioteka Margrabiego ieſt wielce użyteczną; można

bowiem pożyczyć z niey xiążek, trzymać ie u siebie, i czytać do upodobania.

Nie znaią w kraiu badeńskim przedayności urzędów; ani w ich rozdawaniu żadnego wpływu dworzanie nie maią. Należna pensya wszystkich w czasie swoim dochodzi. Przymuszeni okolicznościami długo na urzędach mało co zyskownych zostawać, powiększenie pensyi otrzymuią. Towarzystwa użyteczne, lepiey urządzone rzemiosła coraz się więcey doskonalą.

Wychodzi corocznie kalendarz wielce pożyteczny rolnikom. — Mężczyznom po wsiach wolno żenić się w roku życia dwudziestym, a dziewczynom iść za mąż w szesnastym. W powszechności małżeństwa wszelkiey łatwości doznaią. Ile zaś zaręczyny są łatwe do zerwania, tyleż otrzymanie rozwodu iest trudném. — Wprowadzenie mundurów cywilnych znacznie zbytek i przepych zmnieyszyło. Wszelka okazałość pogrzebowa zniesiona; znakiem żałoby iest tylko kawałek krepy na ramieniu, a kobiety do białych fukien przydaią czarne wstążki.

Za psuiącego most rozmyślnie cała gromada odpowiada. Wszystkie prawie wioski są brukowane. Włościanie kilka razy w tygodniu iedzą świeże mięso, masła maią podostatkiem, wino w niedzielę piią, a wewnętrzne przyozdobienie domów, dobry ich byt okazuie.

Od lat 25. nie dał Karol Fryderyk nikomu wstęgi orderowey, lecz na to mieysce kazał wystawić monument dla pamiątki iednego rolnika, znanego tam pod nazwiskiem *Oyca pszczół* (a to za wielkie o nich staranie), i godnego szacunku

za wydobywanie gruntów. Wolność pisania i mowienia nie zamienia się w fwawolą, i opieki rządowey doznaie. Wolno także każdemu mieszkańcowi wynieść się do innego kraiu.

Prawo 1759. coroczne wglądanie w słuszność miar i wag zaleca. Inne znowu prawo, przedaży dóbr nieruchomych do małoletnich należących, gdy to ieft z ich znacznym pożytkiem, dozwala, a na to, że konieczna ieft przedaż, nie potrzeba dowodów. Od roku 1793. zbieraią doniesienia z większych powiatów nadsyłane, w celu utworzenia towarzyftwa ku zapobieżeniu chorobom bydlęcym. Szkodę zrobioną przez zwierza, gdy złoty przechodzi, Margrabia nadgradza: w powszechności zaś tyle tylko ieft zwierza, ile do utrzymania każdego gatunku potrzeba.

Dla ułatwienia biegu fprawiedliwości zmnieyszano coraz bardziey opłaty i zyfki fędziów od ftron pochodzące; lecz im za to pensyą powiększano. W pierwszey inftancyi nie są używani adwokaci, aż dopiero w dalszym ciągu fprawy. W wyższych trybunałach fporządza się reieftr fpraw z wyrażeniem ich daty, i ten w pewnych czafach podaie się xiążęciu. Spisywanie ludności uftawą 1795. roku nakazane, dzieie się z wszelkiemi okolicznościami; wyrażać bowiem potrzeba urodzenie, śmierć, przyczynę iéy, a nawet nazwifko lekarza, zmarłą osobę doglądaiącego. Srodki takowe bardzo pomyślny i spodziewany fkutek fprawuią, tak albowiem ieft ludny kray z tey ftrony Renu, iż na milę kwadratową 4,000. dusz rachować można.

Szesnaście osób od roku 1778. w tyluż różnych mieyscach kraiu ieſt poſtanowionych, aby się nad ſkutkami odmian powietrza zaſtanawiały, i coś pewnego w téy mierze ułożyły. Jedna ieſt wielka ſzkoła drzewek owocowych, a wiele pomnieyszych. W niemnieyszém są ſtaraniu inne użyteczne drzewa. Jeſt wielki ſkład onego do budowy i opału, gdzie przeschnąwszy, dopiero przedawaném bywa. Przychod ze zbioru wina z téy ſtrony Renu w roku 1794. do 2,320,000. zł: dochodził. W miarę obszerności kraiu ieſt bardzo wiele rękodzielni, a nayznacznieysze znayduią się w *Pforzheim.*

O Litewſkich i Polſkich prawach, o ich duchu, zródłach, związku, i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529. roku wydanym, przez TADEUSZA CZACKIEGO *Tom I. w Warszawie 1800. roku, w Drukarni J. C. G. Ragoczego.*

Mihi quidem nulli satis eruditi videntur, quibus noſtra ignota sunt. *Cicer de Fin: L. I. C. 2.*

Jeżeli które dzieło wzbudzić powinno ciekawość przez samo imie autora, zapewne to prawo służy naysprawiedliwiey xiędze, którą tu publiczności ogłaszamy. Pisarz iego *Tadeusz Czacki*, znany ieſt całey powszechności z byſtrości dowcipu, z nadzwyczayney pamięci, z obszerney erudycyi, i niezwyciężoney żadnemi trudnościami pracy. Biegły

w każdym rodzaiu nauk, szczególniey ſtarania swoie poświęcił rzeczom oyczyſtym. Wſzyſtko więc, co do tego zamiaru należało, zbierał, rozważał, zgłębiał nayusilniey; przeyrzał archiwa, przetrząsł biblioteki, zgromadził niezmierny ſkład xiążek i rękopism. Z nich wyciągnął nayrzadsze, nayciekawsze, i nayważnieysze wiadomości, w rozmaitych materyach, tyczące się dawney naszey oyczyzny.

Trudno ieſt uczynić rozbiór dzieła, któ-re z samego ſkładu, danego mu od autora, pod rozbiór podpadać nie może. Idąc porządkiem ſtatutu dla Litwy, roztrząsa materye, nie podług ich ciągu i związku z sobą, ale iak mu się z textu prawa pod pióro nasuwaią. Tłumaczy się w tey okoliczności autor w przedmowie, którą iako razem zamykaiącą byſtry rys całych dzieiow narodowych, przytaczamy.

„Każdy narod, mówi autor, ma swoie dzieciństwo, wzroſt i zgrzybiałość. Przodkowie nasi byli mocni w miarę niedołężności ſąsiadów. Rozkazywaliśmy słabym, dawaliśmy odpór równie niemocnym, a czasem silnieyszym. Cieszyli się dziadowie nasi własną potęgą i sławą. Zmieniła się koley losu: wolniała tęgość rządu, a wylęgała się nierządna ſwoboda: upadała potęga prawa, a podnosiła się bezkarna ſwawola. Wyższym był nad ſwóy wiek Kazimierz Wielki. Ten oſtatni rodu Piaſtów potomek u Polaków, a Karol IV. u Czechow, zasłużyli mieć mieysce w dzieiach wdzięczności własnych narodów. Je-

żeli los ſzczęśliwy dał Karolowi Petrarchę za wielbiciela, ieżeli chociaż zbyt późno pracowite pióro Pelzela, iego dobrodzięyſtwa czynione dla Czech, oddzieliło od błędów Cesarza; my w dziełach naszego Kazimierza, my w płaczu powszechnym po iego zgonie, widziemy oyczyzny naszey dobroczyńcę. Skaził się Ludwik ſpuszczaniem się na innych w rządzie. Narod ofiaruiąc koronę iego córkom, ſmutny odebrał przywiley, nie dawać prawie podatku, i w ſwoich tylko granicach bronić kraiu. Sławny z cnoty i ſzczęścia, świetny ze zwycięztw, i związków z obcemi, a słaby z zbytnicy dobroci ród Jagiełłów, roznosił dary, mnożąc niemi narzędzia oporu prawym władzom. Nie chciał ieden z Jagiellończyków na moment Kalimacha usłuchać: korzyſtaiąc z przezorney rady, byłby przeżył tymczasowe złorzeczenia, a unieśmiertelnił ſwoie imie w potędze narodu. Czuł Zygmunt I. wielkość nierządu, zoſtawił mocy światła, które rozkrzewiał, złych nałogów w rządzie poprawę. Kilka dni ſzczęśliwego gwałtu poſtawiłoby go z naſtępcami równym w sile Karolowi V. i Franciszkowi I. iak w świetle równali go z niemi współczesni. Zygmunt Auguſt zaſtał zamieszanie, które różnica religii, i walka osłabioney władzy rządu z zwraſtaiącą anarchią tworzyły. Przepowiedział zgon Polſki: chciał myślić o naſtępſtwie tronu. Duma iednego możnowładzcy, potém zbieg innych zdarzeń, zniszczyły to przedsięwzięcie, na które zwracaiąc uwagę potomność, opłakuie spełznienie tak pomyślney dla kraiu chwili. Jan Zamoyſki, który częſto w dzieiach sławy, a nie-

kiedy w dzieiach win publicznych, zasługuie znaydować mieysce, wyiednał dla wszyftkiey ślachty wybór Królow. Mała część używała tego prawa, a cały narod oswoił się z peryodyczném wzruszeniem, z zabiegami chcących przedawać i kupować koronę. Nieftety! w obrządkowey uległości wyznawano, że Królowie są panami, a w uftawném mdłey władzy ścieśnianiu, nie dozwolono zwierzchnikom narodu, bydź czynnemi sługami prawa.„

„Przyiemne i chwalebne nie raz były chwile, ale wkrótce kartę hiftoryi napełniły fmutne wypadki. Wftrzęsła się nie raz Anglia, wftrzęsła się Polska. Tam w powftaniu przeciw Janowi władza Króla nie utraciła potrzebney tęgości, a Narod w ścisłym potrzeb i ludzi związku, zyfkał dwoiaką obronę: siły, przeciw obcym i anarchii, prawa przeciw nadużyciom władzy. W Polszcze późnieyszy rokosz Zebrzydowfkiego, podniósł się dumą, upadł słabością naczelnika. Król się uniżył, lecz narod się nie podniósł. Pisano uchwały Konftytucyami zwane, ale prawdziwey Konftytucyi rządowey nie było. Władysław IV. dla zazdrości i błędów oyca, ftracił dwie korony: trzecią obieralną po oycu, na to zdawał się otrzymać, aby w dziwney fprzeczności wyborne przymioty prywatnego z słabością panuiącego łączył, aby nayleplsze dawał rady, a z nich żadnego owocu nie kosztował. Jan Kazimierz był świadkiem i ofiarą nieszczęść: godzien lepszego losu, ofiarował tron mocnieyszym dla fzczęścia narodu. Otrzymawfzy pokóy dla siebie naydotkliwszy, zstąpił z tronu bez zgryzoty, fmutną upadku kraiu ponawiaiąc

wieszczbę. Michała panowanie służyło do wzmocnienia nierządu i potęgi, dość szczęśliwego hetmana *Sobieskiego*. Jan III. w płochliwości Turków, znalazł swoię sławę: gnuśniał on pod laurem własną ręką szczepionym. W jednym momencie mógłby wyrzec: niech będzie Polska rządna, a głos woiownika byłby ieszcze powtarzany. Czas panowania Augusta II. był przepowiednim obrazem klęsk, zdarzonych pod naszemi oczyma. Traktaty obcych dawały i odbierały królów ziemi naszey, hoynie krwią i łzami zroszoney. W ciągu siedmioletniey woyny, bawiły nas prawnicze szermierstwa i igraszki: mało kogo smuciła nieczynność rządu. Rzućmy zasłonę na bliskie nas czasy konaiącey i w podnoszeniu się zgasłey oyczyzny.„

„Nim przyięty kończenia historyi polskiey dopełnię obowiązek, wydaię teraz nader ważną część dzieiów władzy prawodawczey. W wędrówkach, które narody od granic Laponii do brzegów Tybru i Tagu odprawiały, znayduiemy Gotów, Keltów, Herulów, których obszerna nasza ziemia często żywiła, a w części wydała. W ich obyczaiach postrzegać można cechę wspólnictwa z niektóremi u nas zwyczaiami. Promień światła obiaśniał przez kilka wieków, zlodowaciałą Islandyą, i z okolic Wulkanu Hekli, przeszły do nas tamtego kraiu słowa, wyobrażenia i prawa. Równie w kaledońskich skałach, odbiiaiące się rymy, iak w odwiecznych Szwecyi kamiennych łomach wydrążone napisy, okazuią wspólność z nami w odległey starożytności pierwszych prawideł. Germanów, siebie, wstręt od zbrodni i współcze-

snych Rzymian unieśmiertelnił *Tacyt* w opisie tych narodów. My ich duch rządu, micysca ofiar, i część obyczaiów, przed kilkunastą wiekami na naszey widzieliśmy ziemi. Władza czasu, przypadkowe zdarzenia, i mieyscowe okoliczności, usunęły przodków naszych od tey wspólności.„

„Zaczęły się insze epoki związków, mieszanin i oddziałow; nakoniec poprzedziły naszę exyftencyą, nowsze obyczaie, prawa, i albo lepiey poznane, albo odmienione potrzeby. Pierwsze epoki przynoszą nam ważną i przyiemną hiftoryą, drugie nam okazuią te wyrocznie władzy naszey, które czynom i życzeniom naszym zakreślały prawidła. Nie było razem ftanowioney i odmienioney xięgi praw cywilnych. Mówiąc o fzczególnych uftawach, chciałem i musiałem przez związek rodzaiu pracy, pilnować porządku pierwszego dla Litwy wydanego ftatutu; a w samym tylko wftępie, czyli opisaniu źródeł prawa, i w hiftoryi monet byłem porządku panem. W dziele famém widzę częfto tę liniią, która oddziela rodzaie nauk, muszę ią atoli przeftępować, i o bok uwag z ekonomiki politycznej, mieścić tłumaczenia słów zapomnianych; o bok hiftoryi woiennego rzemiosła, zaftanawiać się nad reprodukcyą kraiu, o kilka wierszy przedzielać mówienie, o dzieiach religii, od wyliczania prawa, o miarach i o ich ftofunku. Nie ieden moie dzieło nazwie łasem: nie ieden fzukaiąc przyiemności, w badaniach, w których dokładność i pracowitość naypierwszą podobno ieft zaletą; powie, że moie trudy nie odpowiadaią iego oczekiwaniu. Ja oddaiąc materyały pracowicie zebrane uczoney po-

wszechności i użytkowi ziomków, kończę z Rotundem Milesiusem: *Haec omnia, quae credi-di esse Patriae necessaria, quae scribere mihi fas erat, vobis exponere arbitror: vestrum judicium, non de mea voluntate, sed de opere exoro.*„

Wstęp xięgi zamyka ostrzeżenia i uwagi Autora, w których dowieść usiłuie, że początkowe ustawy nasze, nie od Rzymian, któremi się brzydziły północne narody, ale od tychże północników mamy: Posłuchaymy tu mówiącego samego Autora: tak naylepiey poznamy iego uczone badania, i będziemy mogli sądzić o wnioskach, do iakich stały mu się powodem.

„Nie znała Sarmacya innych granic od Germanii, iak wzaiemną boiaźń. Nie zamykano w ów czas kraiów, i te tylko zdawały się bydź usypy graniczne, które z ginących za Oyczyznę ziomków, świadeczne ich męstwa, wzniosły mogiły. Obyczaie więc Germanów, łatwo mogły przechodzić. Nadto część Germanów, Horda Narhawalów siedziała na ziemi, którą teraz Sandomirską zowiemy. Równie naród, lub horda Lygeów z rodu Germanów przemieszkiwała w Wielkiey Polszcze, a od Ptolomeusza, ieografa drugiego wieku, wyraźnie napisany (*Calischa*) Kalisz, miał bydź nieiako stolicą tey części sadyby Germanów. Nie możemy zaprzeczyć świadectwu współczesnego pisarza *Eginharda*, że Wisła była granicą państw Karola wielkiego, od Słowian, którzy w części, czasem byli podległemi prawu mocnieyszego, a często używali prawa niepodległości. Przechodziły do nich albo przykłady sąsia-

dów, albo prawa zwycięzcy. Ziemia Krakowſka Chrobacyą dawniey zwana, ieſt urywkiem Moraw-ſkiego króleſtwa, a w dzieiach tego paáſtwa, wi-dziemy wpływ obyczaiów ſąsiedzkich. Ktokol-wiek wziął w rękę dzieła Laziusza lub Kluwera, albo ieografią dawną Anvilla, lub oddał siebie uczoney pracy w badaniu, iak i kiedy narody od-mieniały ſwoie siedliſka; ten się przekona, że albo na naszey ziemi, albo w naszém ſąsiedztwie wylęgały się, przemieszkiwały, lub przechodziły te narody, które pierwey wſtrzęsły, a potém zwa-liły maieſtat praw rzymſkich, i naſtępców potę-żnego Auguſta. „

„Goci niedaleko z Karlscrony do portów Pru-skich i Pomeranii, mieli nietrudne przechody. Ptolomeusz żyiący za Antoninow, przy uyściu Wi-sły, kładzie ſadzibę Gotów. Starożytność nazwa-ła północ *officinam Gentium*.... Musiała naſtępo-wać mieszanina zwyczaiów, i wtenczas Gockie, Scytów, Sarmatów i Szklawenów hordy, mogły na wzaiem pożyczać zwyczaiów, których pamiątki czytelnikowi, w ciągu dzieła okażemy. W tych oſtatnich wymienionych epokach, iuż mógł ięzyk Szklawońſki, którym mieszkaniec granic Jappoń-ſkich może przemówić do rybaka na adryatyckiém morzu, ſtawać się dyalektem powszechnym. Nie mamy doſtatecznych dowodów osad Gockich, ale mamy ślady, że były takie osady: kiedy Snorr-Sohn Islandczyk we dwunaſtym wieku, ięzykiem ſwoim mógł trochę rozumieć osady, które przed nim z ſwoiego początku z Scandavii, czyli Szwe-cyi się chlubiły. W innym dziele okażemy, że iedne miaſta i wsie maią Szklawońſkie nazwiſka,

inne Gockie, a potém Teutońſkie. Wszelkie inne dowody, które mógły służyć do wsparcia tego twierdzenia, usuwamy. Uczony *Naruſzewicz* w nazwiſku miaſta Kielce, okazuie uwiecznione imie Keltów, tych to wielu pokoleń ludzi oyców. Znayduie Węgrzyn wspólność narodu ſwego z Lappończykiem, kiedy może z nim się rozmówić. Olaw Celsius w ſzczątkach Alanów nad Donem, znalazł wyraz ięzyka Islandſkiego. Uczony Hartknoch dowiódł podobieńſtwo dawnego ięzyka Prussaków, do ięzyka Herulów, do którego dość ieſt podobny ięzyk dawny Litewſki: a zaświadczona przez Pawła Dyakona ſtaranność o uprawie lnu, dotychczas zachowana, nosi ślad pracy oyców, nie zapomnianey przez późne nadwnuki. Znaleziono na Zmudzi runiczne charaktery.„ ...

„Mimo przerwę wieków, i czasy, w których zagłada imienia, i nowe exyſtencye narodów, które na ziemi od nas nie dawno posiadaney iawiły się, mieszkały i gasły; zachowane mamy w całości nazwiſka Sochy, trunku bogów miodu. Mamy w dawnych przywileiach wyrazy, dziś niezrozumiane, a w dawnych północnych i pobrzeżnych narodach używane. Jeszcze czytamy w Statucie, zapisanie wiana żonie na trzeciey części maiątku, oprawę, czyli reformacyą, przywianek, ścieśnienie wolności przy teſtamentach. Jeszcze młodszych synów ſukcessya u chłopów, nam zawsze ieſt obecna. Są ieszcze dawne zwyczaie i urządzenia w ſądowym nawet processie, które nam przypominaią, ſkąd Prawodawca brał wzory, a narod znaydował podług wspolnych prawideł pokrewnych narodów, dla ſwoich czynów ſkazowkę.„ ...

„Dość długo narody północne nie miały praw pisanych. Każde społeczeństwo w kolebce swoiey exystencyi, spuszczało się na zemstę osobistą za krzywdę: broń rozstrzygała spory. Szabla zastępowała pióro prawnika, a tarcza xięgę praw. Sprawiedliwość, ludzkość, wspaniałość, były iednak cechy postępowań, i prawideł narodu. Clechdy, czyli podania albo tradycye przenosiły sławę, obyczaie i rozkazy przodków. Bardy, Druidy, lub Skaldy, śpiewały o powinnościach wodzów i żołnierza, o sromocie klęski, a świetności zwycięztwa. Wśrod okropno-wspaniałych opisów woyny, lub poiedynków, widzieć można naukę, iak ślachetność i odwaga nie wydaią wściekłości; gościnność była pierwszą niemal cnotą. W pieniach, które święcone śpiewaki podawały, widać nieśmiertelność wielbioney cnoty, a wieczne przeklęstwo zbrodni. Nie sam tylko woiownik miał prawo do czci pokoleń; w zaciszu siedzący, partykularnych cnót odbierał pochwały: obyczaie formowały prawa, a w śpiewaney historyi znaydowano prawodawcy, sędziego, wódza, żołnierza, i człowieka obowiązki. Jeden z tyranów czuł władzę Bardów nad ludem, i kazał ich wyciąć. Jedno było święto, w którém na dworze Królow śpiewano różne pienia, a w szesnastym wieku ostatnie widziemy Bardów zasiadanie, w którem lira srebrna dana była za nadgrodę. Nieszczęście mieć chciało, że takich historycznych pieni, nie chciano wyryć na tablicach, lub pisać na pargaminie; pamięć ie tylko podawała od dziadów do wnuków. Kaledońskiey, czyli Szkockiey starożytności ułomki tak nas doszły. Znayduię

w Sagach, czyli powieściach, wszelakiego rodzaiu pieśniach północnych, wiele źródeł naszych uſtaw, które w ciągu dzieła okażemy. Szukałem w pieśniach naszych chłopów, czy nie potrafię odkryć podobnych źrzódeł: praca moia była nadaremna. W tym roku tylko w mało-Rossyyſkiey pieśni nuconey przez ślepego dziada, znalazłem porównanie pochwały Chmielnickiego z pochwałą Zmii; zapewne iednego z naydawnieyszych woiowników, w południowey Polszcze. Na Zmudzi znalazł Mateusz Nielubowicz w jedney pieśni wezwanie woyny podobne do Szkockich, w zmoczeniu krwią włoczni, i posłania drzewa opalonego do pokoleń innych, czyli Clanów, których imie mało co przeiſtoczone na Clony w téy pieśni doſtrzegł. Równie uważał, że w téy pieśni zwycięzca, wzywa sępy za świadki męztwa, że z włoczni nieprzyiaciół przekowywa dla nich kaydany. W reście niedbałość na te święte pamiątki, woyny i zaburzenia zniszczyły zupełnie te podania, w których mógliśmy od tysiąca kilkuset lat znaleść ſkażone, lub zachowane Prawa.„

„Narody barbarzyńſkiemi zwane, ſkruszywszy potęgę Rzymu, zmieniły obyczaie i władzę. Pozwalały każdemu rządzić się ſwoiém prawem. Czasem w jednym domu, lub u iednego ſtołu siedziało pięć osób, a każda z nich inney słuchała uſtawy. Lecz kiedy zwycięzcy do imienia Rzymianina przywiązali pogardę, zwyciężaiący ięzyk Łacińſki na ſwóy przerobili, a prawo Rypuarów, i Saliczne, zupełnie rozkazywało, tak dalece, że Karól wielki obudwoch tych praw musiał się uczyć. Na takich zmienionych prawidłach, pod-

niósł się posąg nowego prawnictwa. Kapitularze Karola wielkiego i iego ſynów, wydawały przepisy. Longobardowie, Burgundowie, Oſtrogotowie i Wizygotowie, ſtanowili ſwoie prawa. Stanowione w zmienioney poſtaci rządu kraiów, prawo feudalne, ſtało się (iak ſprawiedliwie Speelman mówi) prawem narodów. Woiuiący dla zasługi, którą w woynie przez męztwo mieć można, ſtawali się Slachtą, a ślachectwo osobiſte, w ślachectwo wieczne domów i imieniów przeniesione zoſtało. W takim więc ſtanie rzeczy, nie mogło bydź prawo rzymſkie przyiemném. Wzdrygali się Wizygotowie obcego prawa, a tém ſamém rzymſkiego, i aby niém nie byli nękani, czule tłumaczyli ſwoię troſkliwość. Wiek każdy ma ſwoię cechę. Prawa barbarzyńſkiemi zwane, zatłumiły Prawa Rzymſkie.„

Takie dawszy wyobrażenie o mieszaniu narodów, ich praw i zwyczaiów, wywodzi Autor hiſtoryą praw polſkich od początku narodu, aż do naszych czasów. Następuią uwagi, w jakim ięzyku był Statut Litewſki pisany; dla czego ięzyk ruſki barbarzyńſkiego dyalektu ma w tym Statucie nazwiſko, i dlaczego nie mógł się w Litwie utrzymać.

Tu Autor wchodzi w obszerną i pełną rozległey erudycyi rozprawę, o początkach, wzroście, zmianach różnych ięzyków, a ſzczególniey ięzyka polſkiego.

W naſtępnych numerach Pamiętnika, wyłożemy materye, o których ta xięga traktuie. Jeżeli o co oſkarżać można Autora,

to

to chyba o zbytek erudycyi. W każdey rzeczy sięga do początków, przebiega w iakim ona była ſtanie w obcych narodach, nim przyſtąpi do tłumaczenia, w iakim się u nas znaydowała. Lubo zawsze wdzięczność Autorowi mieć należy, że przez takie badania, powiększa sferę naszych wiadomości. Można do iego dzieła pod innym względem to ſamo przyſtosować, co *Pop* o Poematach *Homera* powiedział: *Takiego rodzaiu dzieło może bydź przyrównane do drzewa, które z naywiększą ſtarannością i przemysłem pielęgnowane, kwitnie i nayurodzaynieysze owoce wydaie. Natura i praca wysiliły ſwoię dzielność do iego wzroſtu: ukontentowanie i pożytek, ſzacunek iego pomnaża. Jeśli rozsądek iaką w niém wadę upatruie, tę chyba, że nadto wybuiało w gałęzie, które, dla dania mu lepszego kształtu, obciąćby należało; lecz ta ſama wada ze zbytecznéy drzewa płodności pochodzi.*

FILOZOFIIA.

CHIMIIA.

O Gorzałce, piwie, miodzie, iabłeczniku, i t. d. iako wpływaiących do utrzymania zdrowia, lub mogących bydź szkodliwemi.

Gorzałka (*aqua vitæ*) wyciąga się przez dyſtyllacyą w alembiku z wszelkich istót, które wytrzymały fermentacyą winną, iakoto: z wi-

na, roztworu żytniego, piwa, iabłeczniku, miodu, *i t. ∂.* Ma smak ostry i szczypiący, zapach tęgi i przyiemny: łatwo się zapala, nawet za zbliżeniem do ciała goreiącego. Składa się z wody, alkoholu i cokolwiek oleiu, który psuie iéy przeźroczystość w dyftyllacyi, i nadaie iéy z czasem kolor żółty: ztąd pochodzi kolor ten w gorzałkach ftarych: iednakże przypisać go także po części należy materyi drzewa wyciągnionéy z beczki, którą gorzałka z czasem roztwarza.

Wyskok winny lub alkohol otrzymuie się z gorzałki przez kilkokrotną dyftyllacyą. Gdy ieft zupełnie czysty, waży sześć drachm i dwa fkrupuły w naczyniu, w którém mieścić się może uncya wody (*a*). Alkohol ieft cieczą białą przeźroczyftą, bardzo lekką, ulatuiącą, i zapalną, ma zapach tęgi i przyiemny, smak parzący i ostry. W sześćdziesiątym czwartym ftopniu ciepła przechodzi do ftanu płynu sprężystego: paląc się wydaie wiele wody i kwasu węglistego, a wcale nic dymu. Pali się płomieniem lekkim, który ieft biały we środku, a na około niebieski. Po spaleniu zostawia wodę, która więcéy waży, niżeli użyty alkohol; co dowodzi, że wodoczyn (*hydrogene*) ieft pierwiastkiem iego nayobfitszym (*b*).

(a) *Funt waży* 16. *uncyy Uncya* 8. *drachm. Drachma* 3 *skrupuły. Skrupuł* 24. *gran. Granum waży prawie tyle, co ziarno zboża.*

(b) *P.* Lavoisier *spaliwszy* 16. *uncyy alkoholu, otrzymał blisko* 18. *uncyy wody: woda ta nie mogła się wszystka znaydować w alkoholu, lecz znaczna iéy część utworzyła się z połączenia wodoczynu alkoholu, z kwasorodem powietrza zwyczaynego, w którym się alkohol palił.*

Spaliwszy alkohol zmieszany z pewną ilością wody, pozostała reszta spędza na dół wapno z wody wapiennéy, co ieſt dowodem, że zamyka w sobie węgiel: a ſtąd łatwo pomiarkować, dlaczego tworzy się kwas węglisty podczas spalenia alkoholu.

Gorzałka i alkohol są zasadą wszelkich likworów słodkich, które nic innego nie są, tylko alkohol, albo gorzałka zaprawione cukrem i woniami.

Używanie likworów w powszechności może bydź bardzo szkodliwe, i słusznie ie nazwano truciznami wolnemi: iednakże kiedy się nie często i w małéy ilości zażywaią, mogą bydź wielce użyteczne zdrowiu, nadewszystko dla osób podległych wiatrom, u których moc trawiąca ieſt słaba i działa z trudnością. Lecz gdy się używaią codziennie lub ze zbytkiem, nayokropnieysze ſkutki w ekonomii zwierzęcéy sprowadzaią. Oprócz upicia się, które z tych trunków iest nayszkodliwsze, ciągną za sobą mnóstwo nieszczęść fizycznych i moralnych, o których iuż mówiliśmy, i które ſkracaią życie, i kładą człowieka niżey zwierzęcia.

Używaią także gorzałki do smażenia i zachowania owoców, a co iest rzeczą nayszkodliwszą, dotychczas ieszcze przyprawiaią nią pokarmy.

Piwo (*cerevisia*) iest napóy winny, który się robi z jęczmienia, lub iakiegokolwiek zboża, z wody i chmielu, dozwalaiąc mu fermentować. Służy za napóy rozmaitym narodom północnym, u których wino nie rośnie. Jęczmień przerabiaią na słód, to iest: moczą go naprzód w wodzie zimnéy naysłodszéy i naylżeyszéy, potém zsypuią go kupami na słońcu, lub w piecach, aż póki ziar-

no nie zacznie wypuszczać kiełków, wtenczas go zwolna suszą, przez co ginie po większéy części kleiowatość mączki (*fécule*) (c), która iest połączona z cukrem w ziarnie: to ziarno miele się na mąkę. Za pomocą wody z téy mąki wyciągają cukier: daią iéy wyparować gotuiąc w kotłach do przyzwoitego ſtopnia, i przydaią iaką roślinę maiącą w sobie gorycz przyiemną; iak *np.* chmieł doyrzały, aby napóy miał więcéy smaku, i dłużey dał się chować. Naostatek zlewaią płyn w kadzie z drożdżami, aby fermentował. Natura czyni resztę, pomódz iéy tylko należy przez sposoby, któreśmy wymienili, mówiąc o winie; i zlać piwo z naczyń, w których robiło, ſkoro te naczynia pianą okryte zostaną, gdyż to iest znakiem, że fermentacya iest zupełna.

Jęczmień lepszy iest, niż iakiekolwiek inne zboże do robienia piwa, bo go łatwo przerobić można na słód, i przez wypuszczenie kiełków więcéy się z niego wydobywa materyi cukrowey, niż z innych.

Piwo ieſt słabsze lub mocnieysze, podług mnieyszéy, lub większéy ilości cukru roztworzonego w wodzie, i podług sposobu, którym fermentacya prowadzona była. Słód nalany wodą, nie tak łatwo robi, iak sok z owoców; dlatego też potrzeba do niego przydać drożdży. Fermentacya piwa odbywa się tymże samym sposobem, co winna: z początku iest mocna i burżliwa, potém wolnie-

---

(c) Mączka *ieſt iednę z części, z których się istoty roślinne składaią: części te są: cukier, oley, mączka, kley, lep*, i t. d.

ie i ſtaie się nieznaczną. Lecz nigdy piwo nie dochodzi doskonałości wina; zamyka w sobie zawsze pewną ilość *mączki*, która ie czyni pożywnieyszém niż wino: dlatego też piwo nie może się długo chować, i podlega prędszemu ſkwaśnieniu w żołądku, zwłaszcza ieżeli niedostatecznie wyrobiło. Nadto kleiowatość słodu nie może bydź nigdy zupełnie zniszczona przez suszenie i fermentacyą.

Piwo iest napoiem bardzo zdrowym, pożywnieyszym i nie tak tęgim, iak wino; a tém samém mniéy rozpala i drażni: lecz go potrzeba używać z umiarkowaniem, tak iako i wina. Napóy ten w kraiach północnych iest daleko lepszy, niż gdzieindziey. Większa iest liczba narodów używaiących piwa, niż wina: ludzie w tych kraiach są piękni, przystoyni, wysokiego wzrostu, silni i czerstwi; lecz te korzyści przypisać należy położeniu kraiów, a nie używaniu piwa, iak niektórzy ſtronnicy tego napoiu utrzymywali. Piwo warzone w Marcu i Kwietniu daie się dłużey chować. Piwo iest lekarstwem przeciw zgniliźnie, a osobliwie musuiące, z przyczyny kwasu węgliſtego, który się z niego oddziela w znacznéy obfitości: używaią go bardzo szczęśliwie w ſkorbutach i febrach żółciowych, dążących do zgniłéy gorączki (d).

(d) *Gazeta Warszawska pod dniem 14tym Października roku zeszłego, ogłosiła, co następuie: „Wszystkie dziennikі francuzkie, holienderskie i angielskie, podaią do wiadomości powszechnéy następuiące lekarstwo od naylepszych doktorow za skuteczne na zgniłą gorączkę uznane: brać co godzina, lub dwie, łyżkę*

Dobre piwo iest przeźroczyste, pięknego koloru, smaku przyiemnego: nie powinno bydź, ani nadto ftare, ani nadto młode. Są iednak żołądki nie cierpiące tego napoiu: w takim razie piwo sprawuie odęcie i rodzi kolki, trawi się z trudnością i wzdyma żołądek.

Czasem także, kiedy ieft bardzo młode i gdy się go z nieumiarkowaniem użyie, sprawuie biegunkę, którą łatwo uleczyć można wypiwszy trochę wódki, lub iakiegolwiek likworu tęgiego. Piwo kwaśne lub zepsute, nie powinno bydź używane.

Miód do picia nic innego nie iest tylko miód przaśny, rozpuszczony w wodzie, i za pomocą fermentacyi winnéy na tęgi napóy przerobiony.

Na ten koniec bierze się miód naybielszy i naylepszy, kładzie się w kociół, i rozpuszcza się w wodzie, któréy ma bydź trochę więcéy, niż waży miód. Daie mu się cokolwiek wyparować gotuiąc go zwolna, i szumowiny zbieraiąc: poznać można, że dostatecznie wyparował, kiedy iayko świeże utrzymuie się na powierzchni iego zanurzywszy się w nim tylko do połowy. Natenczas przecedza się płyn przez sito, i źlewa się natychmiast w beczkę, która się stawia w mieyscu ogrzanym od 20. do 28. ftopni na ciepłomiarze *Romiura*: beczka ma bydź prawie pełna, i otwór iéy lekko przykryty. Wkrótce płyn poczyna robić, i zostaie w tym ftanie przez dwa, lub trzy

---

iedną od iedzenia szumowin piwa, zmieszanych w trochę piwa, lub wody, co używane przez 48. godzin, zdrowie przywraca. Wiadomo z Chimii, że w szumowinach wiele iest kwasu, zwanego Gaz acido carbonique: ieżu uzdrowienie przypisywać potrzeba. „

miesiące. Potém fermentacya ſtaie się niewidoczną.

Kiedy miód burzy się, część iego w postaci piany odchodzi z beczki: potrzeba więc w ciągu fermentacyi zawsze dolewać beczkę tymże samym płynem, którego część należy zachować na ten koniec w osobném naczyniu.

Gdy ſkutki fermentacyi ustaną, przenosi się beczka do piwnicy, i zatyka się należycie: w rok potém źlewa się płyn w butelki.

Miód do picia, dobrze zrobiony, iest gatunkiem wina likworowego bardzo przyiemnego, i mało różni się, co do smaku, od wina hiszpańſkiego: iednakże zatrzymuie długo smak miodu prząśnego; lecz traci go zupełnie z czasem.

Można przyśpieszyć fermentacyą miodu, iako też cukru, mószczu słodkiego, i win likworowych, które bardzo wolno fermentuią, przydaiąc drożdży z piwa; zwłaszcza kiedy likwory te nie są przeznaczone do picia, lecz do dyſtyllacyi dla pędzenia z nich gorzałki lub alkoholu.

Miód ma tęgość wina, i w powszechności wszyſtkie iego przymioty: ieśli się z umiarkowaniem zażywa, nie iest szkodliwy. W Polszcze, Litwie i Moſkwie, napoiu tego powszechnie używaią. Radzono go używać w suchotach płucowych, gdyż miód ułatwia odchód flegmy: służy nadewszyſtko flegmatykom. Lecz kiedy iest młody, sprawuie nudności, kolki i biegunki.

Jabłecznik iest sok z jabłek przez fermentacyą winną na tęgi napóy przerobiony: iest słodki i cokolwiek szczypiący: własności iego są rozmaite, podług różnego gatunku iabłek, i podług spo-

sobu, którym prowadzona była fermentacya. Normandski może się chować trzy, lub cztéry lata: sprawuie też same ſkutki, co i wino, a zbytecznie zażyty, zawraca głowę dłużéy i niebezpieczniéy, niż wino.

Ztémwszystkiem iabłecznik iest napóy bardzo zdrowy i bardzo pożywny, kiedy fermentacya iego odbyła się w sposobie należytym: lecz młody i niedostatecznie wyrobiony, iest wielce szokdliwym: sprawuie kolki, i tym podobne choroby bardzo częste w kraiach, w których go za zwyczayny napóy używaią. *Huxham* radzi używać go w czasie żeglugi, dla zapobieżenia szkorbutowi.

Sok gruszek, może bydź także na tęgi napóy przerobiony: robią go tymże samym sposobem, iak iabłecznik: ma też same własności, lecz iest cokolwiek tęższy.

Początki Chimii ſtoſownie do teraźnieyszego téy umieiętności ſtanu, dla pożytku uczniów i ſłuchaczów ułożone, i za wzór lekcyy akademickich służyć maiące; Przez Jędrzeia Sniadeckiego *Filozofii i Medycyny Doktora, Chimii i Farmacyi w ſzkole głównéy Litewſkiey zwyczaynego publicznego Profeſſora.* w Wilnie 1800.

Nauka Chimii, która od nieiakiego czasu stała się przedmiotem ciekawości i zatrudnienia oświeconey Europy, i która mnóſtwem nowych wiadomości zbogacona, usłała drogę do tylu ważnych dla społeczności wynalazków, przez wydane pier-

wszy raz w ięzyku polſkim dzieło, pod tytułem: *Początki Chimii* i t. d. dla rodaków naszych ułatwioną zoſtała. Winniśmy to pracy i oświeceniu męża, którego imie od dawna znane ieſt w kraiu naszym z chwałą w wysokich umieiętnościach. Przed 18. ieszcze laty JP. *Jan Sniadecki* Professor w akademii Krakowſkiey, dał się poznać publiczności z prac ſwoich w matematyce i aſtronomii: teraz brat iego JP. *Jędrzey Sniadecki* w świeżo wydanéy Chimii naukę tę mało u nas ieszcze znaną, rozszerzyć usiłuie.

Dzieło to porządnie i iaśnie napisane we dwu niewielkich tomach, zawiera w krótkości niemal to wszyſtko, co *Chaptal*, *Fourcroy*, *Lavoisier*, i inni ſławnieysi Chimicy obszérnie wyłożyli. Rzecz z tak zachwalonych źrzódeł czerpana, nie potrzebuie nowych pochwał; ale związek w wyobrażeniach, porządek w myślach, iasność w tłumaczeniu się, ſtyl nayczęściey gładki i pełny, ile to natura dzieła ściérpieć może, wiele nowych wyrazów ſzczęśliwie utworzonych, albo dawnych zręcznie przyſtosowanych, wreście wybiór umieiętności w całéy Europie za iedną z naypotrzebnieyszych uznanéy, a u nas ledwo w kolébce, iż tak rzekę, będącey, iako są właściwą zaletą Autora; tak mu z drugiey ſtrony zapewniaią należytą wdzięczność, że nie maiąc żadnego w języku oyczyſtym do naśladowania wzoru, tak piękném i pożyteczném dziełem nauki Polſkie ubogacił.

Szczupłość mieysca nie pozwala przytoczyć tu kilku przynaymniéy wybornych wyiątków, któreby zdanie nasze w têy mierze usprawiedliwić

mogły: takie są o *Wodorodzie* (*), *Ciepłoczynie*, *Kwaſorodzie*, *ſpaleniu ciał*, *oddychaniu zwierząt*, *oleiach i kwasach roślinnych*, *Docymazyi* (ſztuka probierſka metallów), *ſztuce farbierſkiéy*, *garbarſkiéy*, i wiele innych, które ze wszech miar ſą pięknie wyłożone, a które chciawszy przytoczyć wszyſtkie, połowęby dzieła wypisać należało.

Oddawszy ſprawiedliwość autorowi, oddać ią należy prawdzie. Naydoſkonalsze dzieła nie są wyłączone od omyłek, i pomimo twierdzenia ślepo przywiązanych ſtronników, nie masz Autora, któremuby czego zarzucić nie można było. Jeſt to nieodſtępna wada wszyſtkich płodów dowcipu człowieka: przeto też wszelkie w téy mierze pochwały dawane bez żadnych granic, zawsze są podeyrzane. Xiążka, o któréy mowa, ma także niektóre rzeczy potrzebuiące poprawy: wymienię ie tém chętniéy, że reieſtr ich nie będzie długi.

A tu wcześnie oſtrzedz mi potrzeba, że nie myślę naśladować tych czytelników, którzy dlatego tylko nowe dzieła biorą w rękę, aby w nich błędy iakie upatrzyć mogli: nie chciałbym zasłużyć na to, co słusznie o krytykach tego rodzaiu powiedziano:

Wad iak przez drobnowidło będę szukał wszędzie,
I tam nawet ie wytknę, kędy ich nie będzie.

(*) *W rozdziale o wodorodzie Nro* 98. *iest omyłka: dwa razy położono* gaz kwasorodny, *zamiast* gaz wodorodny. *Podobnież w rozdziale o oddychaniu zwierząt Nro* 278. *(c) zamiast* $\frac{1}{36}$. *poprawić należy* $\frac{1}{136}$. *Są ieszcze i inne omyłki w druku, lecz mnieyszéy wagi.*

Daleki od takiego ſposobu myślenia, te tylko rzeczy wymienię, które koniecznéy poprawy, iak mi się zdaie, wymagaią. A tu ieszcze wyznać potrzeba, że uchybień tych naywiększa część ieſt nieuchronnym ſkutkiem zamierzonéy przez Autora krótkości, który w Przedmowie dzieło ſwoie *tem obſzerniciyszych tłumaczeń uſtnych* nazywa.

Z tego to źródła pochodzą: *1od* wszyſtkie mieysca zawiłe, które z ciężkością zrozumieć przychodzi, iako to: Ner 4. 11. 12. 18. 21. 28. 29. 33. 181. 185. 390. i w ogólności wszyſtkie te, które przykładami i doświadczeniami obiaśnione nie są. Osobliwie zaś Ner 18. wymaga obiaśnienia. Jakoż powiedziawszy w Nrze 4. że *ta sama siła, którą w ciałach niebieſkich nazwano* attrakcyą, *w ciałach drobnych ziemſkich nazywa się powinowactwem*; tudzież w Nrze 21. *powinowactwo wyboru* nazywaiąc połacinie *attractio electiva*; nie wypadało w Nrze 18. dowodzić, że *nie tylko powinowactwo nie ieſt to samo, co attrakcya; ale owszem ieſt w ſtosunku odwrotnym téy ſile:* zwłaszcza, że kiedy podług Newtona, *attrakcya ieſt w ſtosunku odwrotnym kwadratów z odległości; w maſſach, których odległość ieſt zero*, czyli, co na iedno wychodzi, które się z ſobą ſtykaią, nie tylko attrakcya nie może bydź zero; ale owszem wtenczas powinna bydź naywiększa: co żadnéy wątpliwości nie podpada. Zdaie się, że tu ieſt omyłka: może Autor chciał powiedzieć, że *powinowactwo ſkładu ieſt w ſtosunku odwrotnym powinowactwa ſkupienia.* Ner 181. dlatego położony icſt w liczbie nieiasnych, że w nim oſtatni wniosek: *dla czego każdy ogień*

żywszy i mocnieyszy iest w zimie, niż w lecie, nie oczywiście wypada z poprzedzaiących rzeczy, i dopiero w Nrze 289. widocznym się okazuie.

2re. Dla teyże famey krótkości, mieysca te, w których Autor zdania Chimików zaftąpić właſném za rzecz potrzebną osądził, nie są, zdami się tak dokładnie wyłożone, aby na nie zupełnie przyſtać można. Takie ieſt w Nrze 114. gdzie zdaie się, że Autor chce naznaczyć za iedyną przyczynę zimna wodę w powietrzu roztworzoną. Wypadłoby ſtąd, że w czaſie naywiększych upałów naymniéy woda ewaporuie, co bydź nie może. Nikt temu nie zaprzeczy, że kiedy woda w powietrze ulatuie, cząſtki iéy biorą w siebie ciepłoczyn, i z nim się iednoczą: lecz kiedy ieſt obfita ilość ciepłoczynu wolnego, tak ſamo powietrze, iako i woda w powietrzu roztworzona, bydź może od niego należycie ogrzana, iak się latem dziać zwykło. Przeto zdanie to iako niedowiedzione, i za piérwszém weyrzeniem do utrzymywanych dawniey cząſtek zimnorodnych przyſtępuiące, nie zdaie się bydź gruntowne.

Podobnież Nro 358. Autor zadaiąc dzisieyszym Chimikom, że *własność formowania przez fermentacyą octu, ſamemu tylko kleiowi roślinnemu* (mucilage) *przypisuią*, (lubo *Chaptal*, *Fourcroy*, *La Grange* i inni, oprócz téy iſtoty wymagaią do tego ieszcze Wyſkoku, Ciepłoczynu i Kwasorodu) utrzymuie, że *ſam tylko Wyſkok zamienia się w ocet*; a nie zbiia tego, co dotąd żadnéy wątpliwości nie podpadało; że wino dobrego gatunku ſtare, w którém *kley roślinny* zupełnie ieſt wytrawiony, nie może się zamienić

w ocet, bez przydania iakiéy gumy, która, iak wiadomo, nic innego nie ieſt, tylko kley roślinny wysuszony, i t. d. *Obacz Chaptala i innych.*

Równie także mam za niedoſtateczne zdanie Autora Nro 350. gdzie mówi, *że wszyſtkie iſtoty organiczne martwe do* dobrowolnego *rozkładu dążą*, a niczém tego nie probuie. Naoſtatek Nro 412. powiedziawszy, *iż P. Pearsons nie przypuszcza w kamieniach ludzkich kwaſu urynowego, lecz natomiaſt osobną iſtotę, którą on* oxydum lithicum, *nazywa*; zdanie to Autor za niedoſtateczne ſądzi, i na tém tylko przeſtaie, nieprzytaczaiąc ani ſwoich, ani Pana *Pearsons* dowodów. Szkoda, że w rzeczy tak ważnéy, bo zdrowia ludzkiego tyczącéy się, cokolwiek z obrębów zamierzoney krótkości nie wyſtąpił: przekonany bowiem ieſtem, że na poparcie tego zdania, iako i wyżey wspomnionych, Autor tak światły musi mieć mocne dowody, które, niechcąc się rozwlec, poopuszczał.

3cie. Teyże naoſtatek krótkości przypisać po części można sposoby mówienia ięzykowi naszemu obce, których Autor dosyć często używa dlatego zapewne, że krócéy tłumaczyć się może; iako to: *części koloruiące lnu — paruiemy ciała, kwas attakuie ſzkło — traktować ſtal przez kwas ſiarczany — woda formowanie się tego gazu decyduie — światło formuie proces paleniu się całkiem przeciwny — naczynia z apparatem do powietrz złączone — metal kwasi się kosztem wody, — kolor bardzo czuły — woda ma przy sobie kwas węglowy — dyſtyllacya applikowana do ciał obcych — kwas sposobem chorowitym pomnaża się*

w urynie — żadna zaś z tych opiniy nie mogąc przyiąć demonstracyi ścisłey, należą wszystkie razem w króleſtwo mniemań i t. d. Takie wyrażenia są i nie polſkie, i niektóre z nich bardzo ciemne. Tu ieszcze przydać potrzeba, że kilka razy wyraz ten: *ogólny* wzięty ieſt za to samo co *powszechny*, iak *np.* Nro 25. gdzie Autor mówi: *ponieważ to prawidło ma ſwoie wyiątki, tém ſamém za* ogólne *prawo uważane bydź nie może. Ogólnie* znaczy to samo, co *wiele ale nie wszyſtko:* a zatem *prawo ogólne* może mieć wyiątki.

Co się powiedziało o niewłaściwych mówieniach ſposobach, toż samo o wyrazach obcych powiedzieć można: używa ich Autor dosyć częſto, nie chcąc iednego wyrazu cudzoziemſkiego dwiema lub więcéy oyczyſtemi omawiać: lubo się i takie znayduią, na które od dawnego czasu mamy dosyć dobre wyrazy polſkie: iako to: *element* żywioł, *exyſtencya* bytność, *expressya* wyrażenie, *akcya* działanie, *demonſtrowany* dowiedziony, *excepcya* wyiątek, *piryt* iſkrzyk, *detonować* wydawać huk, *process* ſposób poſtępowania, *temperatura* ſtopień ciepła, *determinować* oznaczyć, *precypitować* nadół spędzić, *dygeſtya* warzenie, *kauſtyczny* gryzący, *infuzya* namocz, *kompozycya* ſkład, *dekompozycya* rozkład, *kombuſtya* palenie, *weinſztein* winny kamień, ſól tartaru, *notować* naznaczyć, *redukować* sprowadzić, *animalizacya* zamiana cząſtek roślinnych w zwierzęce, *aſymilować* uczynić podobnym, i t. d.

Co się tycze wyrazów nowo utworzonych, z tych niektóre są bardzo dobre, iako to: *Siarczan*, *Siarczyk*, i wszyſtkie z takimże zakończeniem, lub z nich złożone. *Pierwiaſtek* (principium), *krzemionka*, *Kwasoród*, *Wodoród*, *Saletroród*, (lub też wodoczyn, Saletroczyn, iak się niektórym zdaie) *lotny* (gazeux) tudzież użyte dawniéy przez *Rogalińſkiego*: *obiętość* (volumen), *wyskok* (alkohol) i t. d. Inne nie są ieszcze takie, na którychby przeſtać można było, częścią, że nie właściwie to wyrażaią, co powinny; częścią też dlatego, że ich oſtre i twarde brzmienie razi ucho. Nie można bowiem pozwolić na to, co Autor w przemowie utrzymuie; *że nayoſtrzeysze terminy przez używanie gładzą się i ſtaią dla nas poſpolitemi*: gdyż oprócz tego, że wyrazy takie zawsze zoſtaną twardobrzmiącémi dla cudzoziemca, i dadzą mu pochop do sądzenia, że ięzyk w którym ie częſto powtarzane słyszy, ieſt gruby i nieokrzesany; ucho samychże rodaków z niemiłym dźwiękiem oswoione, ſtanie się niesposobném uczuć prawdziwą w języku harmoniią. Przydać tu ieszcze potrzeba, że wyrazy twarde, a których iako *technicznych* częſto w każdéy nauce używać potrzeba, nie iednegoby od Chimii odſtręczyć mogły, a możeby ią nawet celem uszczypliwych żartów uczyniły; iak się ieszcze dotychczas dzieie z wyborną i prawdziwy zaszczyt literaturze polſkiéy czyniącą *Grammatyką Elementarną*, którey wielu, dla kilku nowych wyrazów, lubo dosyć szczęśliwie utworzonych, cierpieć nie może. Ta obawa tém większe ma mieysce względem Chimii; im ieſt mnieysza liczba przekonanych o potrzebie téy nauki.

Nadto niektóre z tych wyrazów i tę maią nieprzyzwoitość, że nie są zgodne z powszechnie przyiętym Słownikiem Chimicznym, iak *naprzykład*: *Przekwas* siarczany ma to samo znaczyć, co *Acide Sulphurique*, *podkwas* siarczany *acide Sulphuré*: a przeto i w języku polfkim w pierwszym razie *kwas siarczany*, w drugim, *kwas siarczyfty*, lub podobnie wyrażaćby należało: lubo przyznać potrzeba, że te dwa wyrazy: *przekwas*, *podkwas*, lepiéy wyrażaią naturę rzeczy, niżeli używane od Francuzów w słowniku chimicznym. Wyrazy także *klayfter* (gluten), *krochmal* (fécule), *węglek* (carbure), *osad* (précipité), *niedokwas* (oxyde), *cieplik* (calorique), i t. d. nie wielu przyiacioł znayduią. *Cieplik* lubo naybliżéy przyfłępuie do wyrazu francuzkiego, i ma kilka podobnych w języku naszym, iakoto: *ognik*, *węglik*, i t. d. iednakże wielom się nie podoba, i *Ciepłoczyn* lepszym się zdaie. *Krochmal* zamienićby można na wyraz *mączka*, *węglek* na *węglik*, używaiąc wyrazu *węgiel* na oznaczenie tego, co Francuzi przez *carbone* wyrażaią. Zamiaft *klayfter* lepszy się zdaie wyraz *lep* albo *kley*, zoftawuiąc *lep* na wyrażenie tego, co *mucilage* oznacza. *Osad* na *pokład*, zamienićby można, a co Autor nazywa *ciężkością właściwą* (pésenteur specifique), to lepiéy *ciężkość gatunkowa* wyraża.

Wreście, kiedy ięzyk nie maiąc iakiey nauki, nie ma razem i wyrazów, bez których ta nauka obeyść się nie może; nikt nie powinien poczytać za winę, owszem uwielbiać należy gorliwość piszących w tworzeniu nowych wyrazów. Prawda,

że te

że te nie zawsze się udaią; ale z czasem można na takie trafić, które sąd powszechności potwierdzi. *Quem penes arbitrium est et jus et norma loquendi. Hor. de Art. Poet.* Ja także nie przywięzuię się upornie do wyrazów, które tu autorowi na mieysce od niego użytych podaię, i z nim razem oświadczam: *że przywiązanie moie do nowo wprowadzonych słów nie iest tak mocne, ażebym ich w każdym czasie odstąpić, i na lepsze zamienić nie był gotów.* w Przedmowie.

Oto są znacznieysze postrzeżenia, które dzieło to czytaiąc z należytą uwagą, na iaką u całey powszechności zasługuie, poczyniłem: nikną one przy tylu innych pięknych rzeczach, które się w niém znayduią; i ieżeli gdzie, tu zapewne naysłuszniey z Horacyuszem powiedzieć można: *Ubi plura nitent, non ego paucis offendar maculis.*

A. D. P. F.

EKONOMIA.

LISTY O OGRODACH

IGNACEGO KRASICKIEGO A. G.

List trzeci.

Rzymianie, lubo w pierwiastkach swoich zdawali się iedynie kunsztem woiennym zatrudniać, przecięż czas spoczynku poświęcali rolniczey i ogrodniczey zabawie i pracy. Piekącego w żarzystym popiele rzepę *Kuryusza*, zastali posłowie Samnitów; *Scypion* afrykański w folwarku swoim *Linterny* zatrudniał się ogrodem; *Katon*, *Warro*,

Kolumella, zostawili w tey mierze z własnego doświadczenia obszerne przepisy. Wówczas dopiero gdy się Rzym w naywyższym ſtopniu przemocy i sławy znalazł, zbytek zwyczaynie możności towarzyszący, tak dalece się i w ogrodnictwie rozpostarł, iż ledwo podobne do wierzenia są w tey mierze współczesnych wyrazy i świadectwa, między innemi *Horacyusza*. Ten narzeka, iż niedość ieszcze maiąc w nadbrzeżnych gmachach przemożni obywatele, gdzie budowlą i ogrodami żyzne niegdyś przodków swoich role, winnice i lasy oliwne, zastąpili i znieśli; zapuszczali się w morze, i wśród wód na palach, i niezmiernych podmurowaniach ſtawiali gmachy, rozszerzali ogrody swoie.

Jam pauca aratro jugera regiæ
Moles relinquent; undique latius
Extenta visentur Lucrino
Stagna lacu; platanusque cælebs
Evincet ulmos: tum violaria et
Myrtus, et omnis copia narium,
Spargent olivetis odorem,
Fertilibus domino priori:
Tum spiſsa ramis laurea fervidos,
Excludet ictus. —

Kończy sprawiedliwém świeżych ſkażonych czasów z dawnieyszemi cnotliwemi porównaniem:

Non ita Romuli
Præscriptum, et intonsi Catonis
Auspiciis, veterumque norma (*).

(*) *Tłumaczenie tych wierszy, znayduie się w dziele Pieśni Horacyusza na ięzyk polski przełożonych.*

Sławne były za czasów *Cycerona*, tak w okolicach, iako i w samym Rzymie obywatelów możnych ogrody i pałace. *Cyceron* w swoim tuskulańskim po większey części letni czas trawił, a iako z listów iego do *Attyka*, poznać można, coraz gmachy onego powiększał, przysionki kolumnami zdobił, posągi naykosztownieysze z Grecyi sprowadzał, i tam mieszkaiącego *Attyka*, iako nayusilniey i często prosił, iżby mu cokolwiek rzadkiego i kunsztownego wynaleźć może, bez względu na wydatek, przesyłał. Lubo częstokroć powstaie na zbytki swoich czasów, a sam się, aż do znudzenia, według zwyczaiu swoiego, chwali z wstrzemięźliwey mierności; miał iednak oprócz tuskulańskiego, domy i ogrody w *Pompei*, w *Formiach*, w *Arpinum*, przy *Baiach*, w *Asturze*, i kilka ieszcze innych, o których czyni wzmiankę. Zięć iego *Crassipes* w samym Rzymie posiadał ieden z naypięknieyszych ogrodów: *Salustyusza* zaś takie były, iż następnie sławszy się panuiących własnością, częstokroć w przyległych gmachach bywały ich mieszkaniem. *Lukulla* przepych, iako w każdey rzeczy, tak osobliwiey wydawał się w ogrodach i gmachach im przyległych; te dotąd w niezmiernych ruin obszerności i śmiałey budowli dziwią patrzących.

Ogrody i mieszkania *Hadryana* cesarza wysileniem były tego, co tylko zbytek mógł zdziałać; dotąd obszerność ruin, przeszło milę kraiu zabiera. Cesarz ten zwiedziwszy wszystkie kraie, wówczas pod władzą rzymską zostaiące, powziął myśl wszystko to, co w którymkolwiek naywybornieyszego znalazł, w jedném mieyscu osadzić

i umieścić, to zaś obrał przy mieście *Tibur*, teraz zowiącem się *Tivoli*. Nosiła każda część mnogich gmachów nazwisko mieysca, którego była naśladuiącém wyobrażeniem, tak dalece, iż Grecya, Azya, Egipt dziełem kunsztu razem połączonemi zostały. Nie dość ieszcze maiąc na tém, iż gmachy podobne tym, które był widział, zbudował: osadził w nich cuda kunsztów, tak malarstwa, iako i rzeźby, z których, albo iego poprzednicy ogołocili kraie, albo on sam w czasie odwiedzin swoich zabrał.

Gmachy z kamienia, cegły, lub marmuru zrządzone, aczkolwiek czas pożera, z ostatków pozostałych, iż były, a niekiedy iakie bydź mogły, domyślić się można. Ogrody z istoty swoiey dzieła ziemne, tego przywileiu nie maią; iakie iednak bywały, okazuią nam dzieła kunsztów, a między innemi mozaiki dawney dotąd trwały obraz, znaleziony w ruinach kościoła Fortuny w Palestynie. Tam z krokodylów pływaiących widoku oznaczony Egipt, i w nim ogród, gdzie widzieć się daią dość kształtnie wyobrażone drzewa, altany z przysionkami wspartemi na kolumnach, z krat zasadzone chłodniki winnego drzewa, klatki obwiedzione kratą, a w nich rozmaitego ptastwa mnogość.

W niedawno odkrytych miast *Herkulanum*, *Pompeia*, i *Stabiów* ostatkach, wiele malowań nieuszkodzonych znalazło się; tam nie tylko chłodniki i altany, ale wody, na wzór fontan wytryskuiące, daią się widzieć.

Nie daleko mieysca igrzysk od *Wespazyana* i *Tyta* w Rzymie zbudowanego, była ku powsze-

chney wygodzie fontana na wzór słupa, z zwierzchołku woda wytryskiwała i sączyła się, i stąd poszło nazwisko potnieiącego zastanowienia: *meta sudans.*

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

PRZYIACIOŁ NAUK.

Pierwsze posiedzenie publiczne Towarzystwa przyiaciół nauk. Mowa miana przez JX. ALBERTRANDEGO, *przy otwarciu tego posiedzenia. Mowa na pochwałę Jozefa* SZYMANOWSKIEGO *przez* JP. *Stanisława Kostkę* POTOCKIEGO.

POSIEDZENIA publiczne uczone, dwoistą korzyść przynoszą: iuż że utrzymuią gorliwość w osobach, towarzystwo trudniące się naukami składaiących, aby pilnie i ciągle swoiemu zamiarowi odpowiadały; iuż że wzbudzaią w umyśle przytomney publiczności chęć do nauk, szacunek dla ludzi, którzy się im poświęcaią, i chwalebną przesadę celowania w tak pięknym zawodzie. Gdziekolwiek znayduią się tego gatunku towarzystwa, tam razem wprowadzone są podobne posiedzenia. Liczne zgromadzenia oboiey płci publiczności, i zaszczycaią ie swoią przytomnością, i słuszney stąd szukaią chluby, że tego rodzaiu prace czuć i szacować umieią. Skupienie się ludzi, rodzi i rozszerza zapał, którego skutkiem nowe są owoce, korzyści, zabawy. W przytomności licznego zgromadzenia Filozof nowey na-

bywa siły do szperania w taiemnicach natury, widząc, że iego usiłowania wdzięcznie są przyięte od tych, którym ciągle swoie prace poświęca. Mowca wylewa wszystkie ſkarby ięzyka, i mocą wymowy przedziera się do serca i podbiia umysły. Badacz ſtarożytności, który długo w bibliotekach nieprzyiemne prochy połykał, widzi nieiako nadgrodzone swe znoie, wystawuiąc obecnym pokoleniom, losy, zmiany, pamiątki ginących w ſtarożytności narodów, a przez to wzbudzaiąc w ich sercach interesuiące wspomnienia. Rymotwórca, raz wielkiemi unosząc, drugi raz tkliwemi rozrzewniaiąc obrazy, i czaruiącą harmoniią porywaiąc duszę, tysiączne odbiera pokla-ſki. Słowem, uczeni przynoszą pod sąd oświeconych współziomków, owoce swoiey pracy, a ci ie, wdzięczném przyięciem i szacunkiem, który będąc oycem chwały, naymilszą iest dla umysłów ślachetnych nadgrodą, uwieńczaią.

Idąc za ſkazanym przykładem, w narodach kochaiących nauki, Towarzystwo warszawskie przyiaciół nauk, iedno, lub dwa posiedzenia publiczne w każdym roku mieć postanowiło. Nie mogło ieszcze ſtawić publiczności, żadnych doyrzałych owoców, bo dopiero co się uformowało, dopiero co zezwoleniem rządowém upoważnione zostało. Ale chciało przynaymniey wytłumaczyć się ze swoich celów, chciało widzieć, czy iego chęci mogą sobie obiecywać względne u rodaków przyięcie.

JX. *Albertrandi*, iako prezyduiący, zagaił posiedzenie mową następuiącą, którą, iako wykładaiącą zamiar towarzystwa, i pełną naysil-

nieyszych pobudek do zapalenia umysłów miłością nauk, umieszczamy.

„Przed obliczem szanowney i zawsze winne od nas poważenie odbieraiącey publiczności, stawa zgromadzenie, miłość nauk za hasło maiące, w spokoyney ciszy żądzy powszechnego dobra, bez próżnych do chluby zapędów urodzone, a tém samém bez zatrwożenia wyglądaiące, nieodzownego wyroku, teyże wielowładnie sądzącey publiczności.

„Wszakże iestestwo swoie i pierwsze początki maiące w zamiarach do powszechności kraiowych mieszkańców ściągaiących się, dać o nich sprawę przed poważném i ozdobném gronem współobywatelów, za powinność nieuchronną poczytuie. Ludzkich zdarzeń układy z biegiem rzek porównał *Horacy*:

Caetera fluminis

Ritu feruntur.

„Jakoż są rzęki, które podług starożytnych powieści, kryią początki swoie, a wstydne, iż tak rzekę, szczupłości źrzódeł swoich, one od ludzi widoku oddalać zdaią się: są inne, co wielką część biegu swego podziemnemi nurtami przepędzaiąc, samym sobie, nie zaś ku ludzkiey wygodzie, długo nieznane i nieużyteczne płyną: są ieszcze które poważnie, przestronném korytem, krainy przedzielaiąc, naostatek w piaskach nadbrzeżów morskich nikczemnie giną. Od tey niedoli, od tych przywar, iak naybardziey oddalić się usiłuie przytomne tu towarzystwo; i za naygłównieysze swoie prawidło sobie przepisało, nic nie mieć, ani w zamiarach swoich ukrytego, ani

w czynnościach nieużytecznego, ani w nadzieiach i ſkutku zwodniczego; ale zawsze i nieodstępnie bydź w powodach swoich ſkromne i nieskażone; w pracach użyteczne i wytrwałe; w szukaniu prawdziwey korzyści, ile tylko od niego zawisło, czułe i ſkuteczne.

„Przezorna troskliwość osób światłych, umieiących czas i okoliczności obecne koiarzyć z przyszłemi, nie bez słuszney obawy postrzegła, iżby rodowity krain tych ięzyk mógł, w ciemney zapomnienia otchłani pogrążony zaginąć; albo przy tym tylko rodzaiu i szeregu ludzi pozostać, który zdatnieyszy ieſt do przeistoczenia naypolerowniey-szego ięzyka, w barbarzyńską, niezgrabném używaniem, mowę, niżeli do zachowania onego przy dawney pierwiastkowey świetności, lub obdarzenia przydatkową nowey okazałości zaletą. Ze ięzyk ten, gdyby nawet uszedł zepsucia, które w uściech nieprzywykłych wdziękom i gładkości, ſtaie się nieuchronném, iednakże w przeciągu lat upływaiących i spiknieniu nieprzychylnych okoliczności, mógłby doznać losu ięzyków, niegdyś z oświecenia i sławy wielkim narodom właściwych, temiż ięzykami ustnie i przez zabezpieczone pismem podania, wszelkie nauki wykładaiącym; które iednak ięzyki, przez rozmaite szczęścia przygody, albo zupełnie zgasły, albo zawarte zostały w ścisłych granicach xiąg kilku, ledwie od szczupłey garstki ludzi zrozumianych, a to ieszcze, nie bez podeymowania prac niesłychanych, i pozorną wiadomość zarzucaiąc domysłami, wstecz od prawdy odwodzącemi; iakiemi są ſtarożytny ięzyk egipski na zarosłych mchem

obeliskach pozostały; Etruska, Perska dawna mowa, na niektórych tylko napisach w *Persepolu*, *Palmirze* i zwaliskach miast etruskich okazuiąca się; i tyle innych na wschodzie nawet w tatarskich pustyniach i w Indyach trwaiących ieszcze śladach ięzyków, z ostatków obrządków dawnych ledwie znaiomych, i z małey xiąg liczby, w których pospolicie czytelnicy, wpoionych raz trzymaiąc się przesądów, własne myśli, nie zaś pisarza wyrazy czytaią.

„Godne zaiste iest ludzi naukę kochaiących zaprzątnienie, zachować od zniszczenia ięzyk, który przez się, przez źrzódłowe wyrazy swoie, przez inne z nim pobratyństwo maiące ięzyki, od nowey *Zemli* do weneckiego kraiu, od Raguzy do granic chińskich rozciąga się; ięzyk maiący zaletę żadnemu prawie z żyiących ięzyków nie służącą, to iest: iż od trzechset i więcey lat wypolerowany, wydoskonalony, i ftałością niewzruszoną w używaniu był obdarzony; iż kiedy inne ięzyki słabym i niedołężnym krokiem na powodniczych, iż tak rzekę, paskach postępowały, on dorosły, mężny, wzrost zupełny i siłę doyrzałego wieku posiadał; a kiedy część większa europeyskich narodów, własnych pisarzów do wieków onych należących, ledwie zrozumieć może, a mowę swoię teraźnieyszą nie inaczey, iak oddaleniem się od sposobu mówienia naddziadów swoich wydoskonalić usiłuie; iedni tylko tych krain mieszkańcy i pisarze polerownieysi, tém w pisaniu ftaią się wybornieyszemi, im bliżey do dzieł onych ftarodawnych pozostałych, wzorów swoich nieśmiertelnych, przystępuią.

„A ieśli wielką do zachowania w nienaruszoney całości pobudką bydź może, tego ięzyka, wieków przeciągiem ztwierdzona doskonałość, wyymuiąca go z pod władzy, wszystko przekształcić mogącey samowładney wytworności; nie mnieyszém zachęceniem do wsparcia onego i zasłonienia od wszelkiey iemu nienawistney przygody, są ſkarby one obfite, które w tym ięzyku posiadamy. Kiedy albowiem sąsiedzkie, owszem i inne od nas opodal leżące Europy narody, ledwie który z nich, to iest Włochów, a po części Hiszpanów wyiąwszy, przez mgłę na okazuiącą się z daleka zorzą nauk, zwłaszcza własnym ięzykiem swoim wyłożonych, poglądały; kiedy *Franciszek I.* współwieczny naszego *Zygmunta Igo* z naywiększą usilnością ſtarał się przenośne z polerownieyszych krain nauk latorośle u siebie rozkrzewić; kiedy z niemałém podziwieniem czytała Francya *Plutarcha* przełożonego od *Amyota* z greckiego ięzyka na ówczesny francuzki, dziś z trudnością zrozumiany; gdy ledwie okazać mogła własnego wynalazku rozwlekłą *Astreę*, tymże ięzykiem barwą ieszcze barbarzyństwa okrytym pisaną; iuż naonczas Polska wybornych pisarzów w rodowitym ięzyku mieć poczynała, których wieków następstwo nie tylko nie przyćmiło, ale owszem coraz bardziey zaleciło, iż dziś żyiącym za wzór doskonały podani bydź mogą. Jakoż godna rzecz iest uwagi, że dzisieyszy Francuz piszący ięzykiem *Marota*, *Baiffa*, *Seyssela*, a nawet *Amyota*, podałby się w pośmiewisko, albo przynaymniey w podeyrzenie, iż nie dla ninieyszego pokolenia pracuie; Polak w pismach swoich iak nay-

bliżey do *Budnych*, *Górnickich*, *Kochanowskich*, i innych za pierwszych *Zygmuntów* żyiących autorów przystępuiący, tém większey dostąpiłby chwały, imby się im w pisaniu stał podobnieyszym. Szczęśliwe onych wieków zawiązki, któ-re w rozłożyste i wspaniałe drzewo wybuiały! Pominąwszy albowiem inne własnego wynalazku liczne dosyć i wyborne dzieła, iak wiele mamy, od czasów onych dotąd, długim szeregiem ciągnących się naydoskonalszych tłumaczów dzieł onych nieśmiertelnych, od Greków i Łacinników potomności, tak wierszem, iako i potoczną mową podanych, których wielokrotne, długo daremném usiłowaniem przedsięwzięte od obcych wykłady, oczywiście pokazuią, iż dosiągnąć ich doskonałości, przez wadę ięzyka, lub niedostarczaiącą moc dowcipu, rozpaczali; kiedy tym czasem pierwiastkową tychże pisarzów dokładność, polor i okazałość w naszych tłumaczach upatruiemy. Ale rozproszone po rozległym kraiu pisarzów tych wiekopomnych, z jednych prawie zawsze drukarni krakowskich, gniazda onego wszelkich umieiętności, wychodzące dzieła, czas wszystko pożeraiący, i ciągłém pasmem idące po sobie przygody kraiowe, z niezmierną Literatury polskiey szkodą wytępiły. Zbiory onych z niewypowiedzianą pracą i trudnościami zgromadzone, któremi się zaszczycały naywybornieysze kraiowe księgarnie, przeszły do kraiów, albo żadney spólności ięzyka z nami nie maiących, a w *Stokholmie*, *Upsalu*, *Linkopingu*, *Tidoen*, *Skoklosterze*, próżną księgarni są ozdobą; albo od narodów ięzyka podobieństwem do nas zbliżo-

nych, własnego ich bogactw literackich zbioru, ku ich korzyści ſtały się przymnożeniem.

„Te dzieła, aby do ostatka pożarte nie były, ani szukane między zasmucaiącemi nas łupami, usilna troskliwość kwitnących dziś u nas nauk miłośników sprawuie, których pracowite ſtarania od niepowetowaney szkody nas zachować potrafią. Ale przyznać trzeba, że ani pracy tyle nie podiął, ani tyle żalu nie uczuł król Kolchów *Aeetas* zbieraiący rozszarpane *Absyrta* syna swego członki, ani tyle chwały sobie nie wyiednał *Auguſt* Cesarz, zdzieraiący z pysznych podwoiów Parthów zabrane niegdyś legiom rzymskim chorągwie; ile pracy podeymuią, ile żalu doznaią, ile chwały dostępuią ci, tak szacowni ſtróże i obrońcy wszelkiey, mianowicie polſkiey ſtarożytności. Prawda, że różnych czasów o zabieżeniu tey tak wielkiey szkodzie troskliwie myślano: przeto w przeszłym wieku, i ieszcze za panowania *Auguſta IIIgo*, gorliwość prywatna iednych, chęć zysku drugich wydarła zapomnieniu zaszczyconych wyborną nauką Polaków, iako to: *Górnickiego*, *Kochanowskich*, *Waleryana Otfinowskiego*, tudzież kilku dzieiopisów polſkich i litewſkich, ſtaraniem *Załuskiego* Biſkupa kijowſkiego wydanych. Ale cóż są te, i kilka innych, któreby ieszcze przytoczyć można dzieł, względem dwódziestu tysięcy xiąg, z których się sama bibloteka polska w księgarni *Załuskich* ſkładała! Cóż iest, choćby do nayściśleyszego braku przyszło, garstka autorów, względem licznego orszaku onego pisarzów, godnych nieśmiertelno-

ści, do których z lekką odmianą przystosować można, co o rycerzach napisał *Horacy*:

Vixere fortes ante Agamemnona
Multi, sed omnes illacrymabiles
Urgentur, ignotique longa
Nocte, carent quia vate sacro.

„Byli i z szczątkiem ledwie nie zaginęli wyborni polscy pisarze, iedni, teraz całe powszechności nieznaiomi, drudzy ledwie z sławy i powieści, naszey wiadomości dochodzący, których długi poczet okazać ten tylko może, który publiczności pamiątkę obiąć i zastąpić swoią iedną pamięcią potrafi. Tych wydrzeć zapomnieniu, użytkowi powszechnemu przywrócić, tych zasłużoną chwałą, powszechnieyszemi ich czyniąc, obdarzyć, samém tylko powtórzoném na światło publiczne wydaniem można. Takowe przedsięwzięcie iedney osoby siły, by nayogromnieysze przewyższaiące, gdzie gorliwość mdła iest bez nakładów, gdzie nakłady bez światłey gorliwości mogą bydź ztrwonione, takowe, mówię, przedsięwzięcie, pociągnęło na się sprawiedliwą bacznośc naszego towarzystwa; które pomniąc, iż naypewnieyszy środek zabezpieczenia całości ięzyka, iest zachowanie wybornieyszych tegoż ięzyka pisarzów, i obmyślenie powszechności pomyślney pogody poznania się z niemi, godną trofkliwości swoiey osądziło bydź ftaranność, około rozmnożenia dzieł ich wybornieyszych, powtórzoném wydaniem, i zachęcenia do tak pożytecznego przedsięwzięcia światłey oney publiczności, którey sława narodu, i przodków zaszczyty rzeczą nie są oboiętną.

„Lecz nie dość iest wydrzeć pastwę molom i zgniłości, nie dość wydobyć z ciemnych zakątów spleśniałe przodków naszych dzieła, wskrzesić ich pamiątkę, rozmnożyć xięgi, ięzyk oyczysty od zagłady wieków i przygód ludzkich nienaruszony zachować; takowa przysługa nie bardzoby się różniła od zalety *Simonidesa* i *Palamedy*, którzy do abecadła Greckiego kilka liter przydali, albo od pochwały onychto Chińczyków, którzy znaki mowę zastępuiące, do kilkudziesiąt tysięcy pomnożyli.

„Ale wiek tak oświecony, w którym żyiemy, ale prawidła rozumu płonnych pozorów blaskiem nieułudzonego, ale żądza powszechna i ſkłonność naysprawiedliwsza do pomnożenia prawdziwych ſkarbów naszych, wyciąga, abyśmy na dawnych onych bogactwach iakkolwiek obfitych nie przeſtawali; ale, pomniąc, że i nauki tym, którym i monety podlegaią przemianom, iż iedne do użytku są obecnego, drugie do wznowienia pamiątki przeszłych czasów, i nasycenia ciekawości; abyśmy, mówię, pomniąc na to, pomnażali pożyteczne nauki, ozdobę nam i uszczęśliwienie, prawdziwą kraiowi korzyść przynieść mogące; a przestrzeń onę umieiętności, od czasu dawnych pisarzów naszych daleko pomknioną, z ſtrony ieszcze naszey, i ſtosownie do teraźnieyszey potrzeby, na wszystkie ſtrony rozszerzyli. Dla tey więc przyczyny, umyśliło to nasze towarzystwo, przyłożyć się, ile z siebie, i za pomocą członków swoich dokazać potrafi, do pomnożenia przez dokładne pisma, dostatków wieku naszego, w całym onym zakresie umieiętności i nauk wyzwolonych,

iak tylko daleko rozlega się, z ftosunkiem iednak, ile rzecz dopuści, do kraiu, w którym będą wydawane. A że zamysły, byteż naylepsze, długo przewleczone słabieią i nikną, uprzedzaiąc tę do ludzkich czynności zbyt często przywiązaną wadę, zaraz przy samych początkach, i pierwszém towarzystwa zagaieniu, podane były do rozwiązania pytania, publiczności całey, mianowicie tey, którey tych krain zaszczyty są miłe, ciekawość wzbudzić mogące. Do tey zaś pracy wezwani byli różni w tém towarzystwie umieszczeni, szczególnieyszym związkiem z pewnemi wydziałami, do których obraniem swoiém, lub życia trybem należą, spoieni; których prace w czasie swoim na widok publiczny wystawić spodziewamy się; są zaś pytania następuiące (*).

„Przy tych pierwiastkach prac naszych, mieliśmy ieszcze to szczęśliwe zdarzenie, iż dzieło nayobfzernieyszą w wfzelkim naypożytnieyszych wiadomości rodzaiu naukę, z naywiększą gruntownością łączące, dzieło godne współczesnych i potomnych wieków podziwienia, godne, aby w ręku wszyftkich do naywybornieyszey nauki garnących się zostawało, i od nich nie tylko pilnie czytane, ale i dokładnie rozważane było, od autora onego, a przezacnego kollegi naszego, towarzystwu ofiarowane było, a od towarzystwa dla własnego zaszszytu swego przysposobione zostało; widzieć zatém na czele przyszłych literackich dostatków

---

(*) *Pytania te, znayduią się w poprzedzaiącym Numerze Pamiętnika.*

naszych wiekopomney chwały godną xięgę: *O Litewskich i Polskich prawach, o ich duchu, źrzódłach, związku, i t. d.* naywiększą iest zgromadzenia naszego chlubą, i pomyślném godłem, przyszłey naszych zamiarów pomyślności.

„Do tych wszystkich tak wielkich pożytków, których osiągnienie celem iest pragnienia naszego, a nadzici niepłonną zasadą, przydać ieszcze należy zamiar ieden towarzystwa, przy założeniu onego, nie mało do nauk, ale więcey daleko do obyczaiów należący, zdolny ninieysze i następne pokolenia do uczestnictwa przypuścić wiekopomney sławy, onychto przezacnych naddziadów, do których się chlubnie przyznaią.

„Widziemy tu liczną młodzież następnych wieków nadzieię, którey znaczna część wysoką zaszczycona iest rodowitością; którą żywość wieku sposobiąca do prac naychwalebnieyszych i przymioty wyborne zdobią: w którey sercu wre chęć chwały i żądza okazania się w światley wszystkich na się oczy pociągaiącey, postaci. Ta korzystaiąc z podanych sobie do wypolerowania i ozdobienia umysłu środków, bystrym zapędem cały przestwór szkolnych nauk przebiegła, obdarzona powierzchowną wielu rzeczy wiadomością, przez zwykłą wieku przywarę, w umiętnościach rozległość nad gruntowność przenoszącego; Ta zawiedziona w zamiarach i nadzieiach swoich, kiedy bieg dalszego życia całe odmnienny sobie obiecywała, przy samym chwalebney gonitwy swoiey początku, widząca gończego powozu swego koła pokruszone; sądząca mylnie, iż kiedy plac Olimpicki iest iey zagrodzony i zawarty, tém samém

mém na Nemeyſkich, Istmickich, Pityyskich i-grzyskach popisować się i chlubney dobiiać się nadgrody nie powinna; ta tedy tak zacna młodzież w bezczynności, nie naybardziey od gnuśnego niedbalstwa dalekiey, naypięknieyszą życia porę przepędza, lata do pracy nayzdatnieysze tyra, wylewaiąc się cała na uroieniu zwodniczych nadziei, na układaniu łudzących zamysłów, na zbieraniu udanych przez płochość, przyiętych przez lekkowierność pogłosek, na bystrych przemianach radości w smutek, smutku w radość; na godzeniu obcych przypadków z swemi przygodami i żądzami; na poczytaniu za własną zdobycz okrętów wszystkich do Pireu wchodzących; na próżném usiłowaniu zgruntowania bezdenney przyszłości, nie pomniąc na onę *Horacyusza* przestrogę;

Prudens futuri temporis exitum
Caliginosa nocte premit Deus;
Ridetque si mortalis ultra
Fas trepidat.

„A iak *Kniaźnin* przełożył:

Opatrznem przyszłe rzeczy Bóg sięgaiąc okiem,
Ciemnym los ich przed ludźmi zasłonił pamrokiem,
I śmieie się z trwożliwey nad tém człeka troski,
Co więc zdala usunął oden wyrok boski.

„Jaka dla wieku, w którym żyiemy, przysługa, iaka w potomności iest zaleta, tę kwitnącą młodzież, tak nędznie naylepszą zdatność, opuszczaiącą, przeciągnąć do zaprzątnienia godnego imienia narodu, na którego łonie pierwszém tchnieniem żyć poczęła; godnego przyniotów, które przyrodzenie szczodrobliwie nadało, które wychowaniem wykształcone zosta-

ły; godnego nakoniec publicznego oczekiwania i powziętych sprawiedliwie nadziei. Jaka wieków przeciągiem niezatarta zasługa iest, okazać iey i przekonać ią, iż się czém przystoynieyszém i pożytecznieyszém zaprzątnąć może, niż nieustaiącém bawieniem się z oném pieścidełkiem na dnie puszki *Pandory* pozostałém. Ze oddaniem się całkowicie nauce i umieiętności, a szczerém, ftateczném, zupełném do nich przywiązaniem się, odwrócić może zgraię niedoli z teyże puszki wypadłych, albo przynaymniey dotkliwe onych uczucie przytępić, pomniąc na to, co *Cycero* naukom między innemi zaletami przyznaie; że *rebus adversis solatium et perfugium praebent.* Godzili się bez dumy, bez nadętego w pracach naszych zaufania spodziewać, iż ta młodzież przykładem naszym zachęcona, pracami wzbudzona, porzuciwszy płonne i niegodne siebie troski, zabiegi i zaprzątnienia, garnąć się do wybornych nauk, do sposobów rozkrzewienia i wydoskonalenia naypożytecznieyszych umieiętności będzie; a pomiędzy nami a następcami swemi środkuiąc, *Tyrtea* pieśń niegdyś *Spartanom*, dla zachęcenia ich do męztwa daną, do nauk przystosowawszy; kiedy my wiekiem obciążeni śmiało głosić będziemy, iżeśmy ochotnie i z wytrwałością bieg nauk długim zawodem przepędzili, kiedy ich następcy niewprawnym ieszcze ięzykiem, chęć w przyszłości prawdziwą do nauk oświadczą; oni też, koleyno na nas poprzedników i na swoich następców poglądaiąc, chlubić się z teraźnieyszey pilności i gorliwego do nauk przywiązania będą. Wiemy, iak potężna iest moc

przykładu na ślachetnych duszach, a zatém pełni zaufania w wspaniałości ich umysłu, wyrównywaiącey rodowitości, iuż teraz cieszyć się z fkuteczności pracy naszey i ftarania poczynamy, iuż teraz głośne potomności pochwały i szczere dziękczynienia, i z tego powodu odbieramy. „

Po fkończoney tey mowie, czytał JX. *Osiński* Dyfsertacyą o wzroście nauk fizycznych w wieku XVIII. Dowodził, iż ta nauka w oftatnich dziesiątkach lat upłynionego wieku, zupełnie nową poftać wzięła. Szczególniey nayważnieysze odkrycia przez rozebranie powietrza i wody poczynione, iak nieznane dotąd o przyrodzeniu rzeczy, dały wyobrażenia, tak wzruszyły z gruntu początki, na których się dawnieysze układy zasadzały. Nie rozciągamy się dłużey nad tą dyfsertacyą: bo ta materya traktowana będzie, gdy w przyszłym Numerze damy sprawę o świeżo wydaném przez niego dziele, pod tytułem: *Fizyka naynowszemi odkryciami pomnożona, i nayoczywiftszemi doświadczeniami potwierdzona, w Drukarni XX. Piiarów*, w Warszawie 1801. roku.

Do innych swoich obowiązków, przydało sobie towarzystwo i ten, aby pamięć zmarłych uczonych ludzi, zwłaszcza którzy do iego ciała należeli, obchodziło. W pierwszych zaraz miesiącach po swoiém zawiązaniu, ftraciło bardzo szacownego członka w osobie *Jozefa Szymanowskiego*. JP. *Tadeusz Matuszewicz*, znany z dowcipu i rzadkiego talentu wymowy, proszony był, aby się z tey powinności w imieniu towarzystwa uiścił. Zatrudnienia, które go oddaliły z Warsza-

wy, nie pozwoliły mu dogodzić temu żądaniu. Zastąpił go JP. *Stanisław Kostka Potocki.*

Trudno wyrazić, iak chciwa była publiczność, słyszeć głos męża, którego imie od wymowy oddzieloném bydź nie może. Autor *Panegeryku Mokronoskiego*, dzieła iednego z naylepszych, iakie mamy w tym rodzaiu; mowca, który z taką chwałą, po tyle razy na obradach narodowych był słyszany; który, często nawet nieprzygotowany, naypłynnieyszą wymową, nayważnieysze kwestye rozbierał, godził różniące się zdania, wzruszał, przekonywał, zadziwiał; nie mógł nie wzbudzić nayżywszego oczekiwania w umysłach pamiętnych niedalekich czasów, kiedy wymowa z taką okazałością w ławach narodowych panowała. Ciężko było mowcy w tém nowém dziele wyższym się nad siebie okazać; kto wygórował tak wysoko, temu iuż tylko chwała utrzymania się zostaie. W nowey okoliczności nowego użył gatunku wymowy. Przystosował rzecz do osoby chwaloney, do mieysca, do okoliczności. Odrzucił zwyczayną panegerykom okazałość ftylu, bo tu iéy materya nie pozwalała. Wziął ton słodki, łagodny, tkliwy, iak była dusza tego, którego grobowiec kwiatami uwieńczał.

A kiedy mowca o tylu przygodach, i tylu mówi okolicznościach, kiedy stąd rodzić się muszą coraz inne obrazy; niech w téy mowie nikt nie szuka zwykłych prawideł, lecz niech patrzy na szczęśliwe myśli; niech pomni: czyby więcey miał ukontentowania, gdyby autor ściśle w swoich zamknął się granicach, czy że wyszedł z nich,

i naytkliwsze przez to wspomnienia ożywił. Zaczęcie mowy następuiące:

„ZACHOWUIE sława pamięć ludzi, którzy sobie na nię zasłużyć umieli: przez nię zapisani w xiędze wieków, żyią trwalszém życiem nad to, które im śmierć odbiera. Potomność, ſędzia sprawiedliwy czynów naszych, widzi ie w milczeniu uprzedzeń, które częſto współczesnych uwodzą. Staie przed iey ſądem człowiek obnażony ze wszyſtkiego, co nie iego było, zoſtaią mu tylko własnemi cnota i talenta, inne zaś dary, los co ie nadał, odbiera. Zdaie się, że w jéy oczach umiera z człowiekiem, co tylko w sobie miał ziemnego; pozoſtaie ta część ślachetnieysza, ta iſkierka bóſtwa, która go cnotą i rozumem ożywia. Ona Sokratesa wyższym uczyniła nad wszyſtkich świata zwycięzców. Ona taką trwałość sławie iego nadała, że gdy imiona burzycielów świata, u oświeceńszych może wieków, póydą w pogardę i zapomnienie, rość będzie sława Sokratesa w miarę krzewiących się cnót i prawego rozumu.

„Mam to na baczeniu, chcąc mówić o Mężu, któremu, acz los nie ſkąpił wielu innych darów od ludzi cenionych, gasły iednak przy tych, których źródłem ieſt cnota i rozum. Nie unosi mnie tak daleko miłość własna, bym rozumiał, że mową moią przydam zaszczytom tego, którego pamięć trwać powinna, dopóki smak cnoty i smak nauk w Polakach nie wygaśnie.„ . . .

Opisawszy mowca odrodzenie nauk w Europie, i iak się przeniosły z wschodu na zachód, mówi o ich kwitnącym ſtanie w Polszce za *Zygmuntów*, o ich zepsuciu i odrodzeniu.

„Zaledwie zaiaśniał we Włoszech pierwszy promień powrotu nauk i dobrego smaku, śpiesznie ku niemu biegli Polacy. Swiadkiem tego dzieie nasze, zacząwszy od Kazimierza Wielkiego przez bieg cały Jagiełłów panowania. Swiadkiem wielcy ludzie: którzy te czasy zdobili i znane ich dzieła. Swiadkiem światłe Zygmunta Igo królowanie, współczesne Leona X. Karola V. Franciszka I. z któremi gdy go obce nawet równały pióra, Polak słusznie dodać może, że równy im w innych przymiotach, wyższym zdrowém okazał się zdaniem. Rycerſkie w owych czasach młodzieży Polſkiey ćwiczenie, połączone było z ćwiczeniem w naukach; Włochy były kraiem, gdzie się w nich doſkonalili. Takie było, dobrze znane wychowanie wszyſtkich wielkich mężów naszych. Od młodości hartowano ciało ich i duszę w szkole rycerſkiey, potém ie zdobiono wdziękami rozumu, kształcono zręcznością. I nie dziw, że z takiey ſzkoły wychodzili ludzie, którzy równie użytecznie radą, iak orężem służyli oyczyźnie. Można tedy powiedzieć bez chełpliwości, że Polſka była iednym z naypierwszych kraiow, w którym kwitły umieiętności po swoim powrocie do Europy. Co tylko Włochy w naukach i sztukach naydoſkonalszego miały, to zdobiło dwór Zygmunta, to napełniało domy możnych podowczas Polaków, to narodowi za wzór, wszędy naśladowany, wyſtawianém było. Nie ieſt tu mieysce dowodzenia obszernie tey prawdy, lecz ieſt zachęcenia uczonych piór waszych, abyście iey gruntownym wywodem, pomścili zbyt częſto znieważaną pamięć przodków naszych, aby-

ście oszczercom ich sławy dowiedli, że równie buyna w rozum i nauki, iak w zwycięztwa bywała Polſka ziemia.

„Od czasów dopiero Zygmunta III. nauki w Polszce upadać zaczęły, i choć wtedy kwitnęła wymowa Skargi, choć mieliśmy pod dwiema naſtępnemi panowaniami Pisarzów, posiadaiących gruntownie ięzyk Łaciński, choć ieden tylko Sarbiewski (obcych nawet zdaniem) obok Horacego umieszczonym zoſtał; choć Hewelliusz wznowił Kopernika pamięć; zmiana edukacyi, która z rąk świeckich przeszła w duchowne, upadek akademiy, zaniedbanie greckiego ięzyka, zamieszania, których odtąd Polſka pełną była, i duch coraz bardziey krzewiących się uprzedzeń, osłabiły sposób myślenia Polaków, a zatém i sposób pisania, który iego ieſt ſkutkiem. Przesądy w myśleniu, zły smak w pisaniu, ſtały się czasów owych podziałem. Proſtość w rozbiorze rzeczy, proſtość w sposobie mówienia, wygnane zoſtały. Błyſkotki dowcipu za gieniusz, zawiłość za grunowność, nadętość za wymowę, ciemność za głębokość uważane były. Znaiomość nawet łacińſkich pisarzów do tego tylko służyła, aby urywkami z nich pſtrząc uſtawnie oyczyſtą mowę, dzikiém i niesmakowném tém miczaniem, każono oba ięzyki.

„Ten ieſt wierny obraz nachyloney coraz bardziey ku upadkowi Literatury polſkiey, od czasów Wazow, aż do dni prawie oyców naszych. Rzecz smutna do wspomnienia, że z naukami wszyſtko u nas upadać zaczęło, i z niemi coraz bardziey niszczało; lecz iawny dowód tey praw-

dy: że każdego narodu, mianowicie wolnego, oświecenie krzewiące zdrowy rozsądek i radę, iest naygruntownieyszą podporą. I tey to pewnie przyczynie, więcey iak żadney, przyznać należy, że kiedy niektóre narody wstrząsaiąc dopiero barbarzyństwo, z naukami powstawać, myśmy z ich upadkiem ginąć zaczęli.

„Z chwałą mieysca, w którém mówię, wspomnieć winienem, że z tego zgromadzenia, że z tych murów dane było hasło powrotu dobrego smaku nauk. Tkwi to w świeżey pamięci, iak śmiałą ręką Stanisław Konarski wstrząsł pierwszy w Polszce panuiące przesądy, co do stylu, co do nauk, co do sposobu nawet myślenia. Nie mniey dobry obywatel, iak mąż uczony, szukał w źródle swoiém szczęścia oyczyzny, gdy poprawą edukacyi młodzieży, ktorey się całkiem poświęcił, chciał w nię przelać światło i cnoty swoie. Nie długa była walka zadawnionych błędow, przeciw nieodbitey mocy prawdy. Wnet stargane pęta przesądów i złego smaku, stały się w części pośmiewiskiem, tych nawet, którzy ie z poszanowaniem nosili, a zmiana lat kilku, dziełem kilku wieków zdała się.„

Szacunek dzieła *Szymanowskiego*, tak wystawia:

„Swiątynia Wenery w Knidos, stanowi epokę w Literaturze polskiey, ieśli dzieła nie z ich ogromu, lecz z doskonałości i toku cenić należy. Smiem bowiem powiedzieć, że co do doskonałości i wdzięku wiersza polskiego, nie ustępuie żadnemu; co do delikatnego i czułego toku, iest iedynym w swym rodzaiu. Niech mi kto w nim

wiersz słaby, niech wyraz, nie mówię podły, lecz nieprzyzwoity, niech nadętość, niech twardość, niech brak smaku, niech niedbałość okaże: przywary zbyt częſto każące twory naypięknieyszych dowcipów; Smiało o to pytam, bo wiem, że zawſtydzonym nie będę.

„Czuł SZYMANOWSKI, że nieśmiertelność ieſt doſkonałości podziałem, wzgardził łatwą miernością, śmiał trudność zwyciężyć, śmiał sobie bydź ſurowym ſędzią, śmiał smakowi swemu, śmiał oyczyſtey zawierzyć mowie, a bite rzucaiąc manowce, śmiał trudną, lecz niechybną iść ku chwale drogą.

„Lecz nie ieden może z Polaków, dzieli z SZYMANOWSKIM doſkonałego wierszopisa zaletę. Ma on osobną i sobie tylko właściwą, nietkniętą: dochowały mu ią zbiegłe wieki, on ią podał przyszłym, w niey, nie bywszy naśladowcą, naśladowanym będzie. Z tylu ięzyków pochodzących z słowiańſkiego źródła, z tylu narodów, które niemi od środziemnego morza do północnego, od niemieckiey do azyatyckiey mowią granicy: przeszedł z dawna ięzyk polſki inne polorem, iak naród inne narody nauką. Mowa polſka słowiańſkiego źródła naybliższa, naywięcey zachowała w sobie ozdoby i wspaniałości, naywięcey tey płynney, tey brzmiącéy pełności, która ieſt wdzięckiem męzkiey wymowy. Wyrobił, wydoſkonalił ią, dał iéy tok łaciński, Narod polſki, z dawna wolny, uczony, potężny. Nic się ona nie zmieniła od trzech bliſko wieków. Stanęła w swéy porze, kiedy między innemi sławny ięzyk Francuzki półtora wieku poźniey, kruszyć dopiero za-

czął pęta barbarzyńskiey i prawie dziś sobie nie zrozumiałey przodków mowy. Wszak prócz słów niektórych zaniedbaniem zatartych, język Górnickich, Kochanowskich, Skargów, iest nietylko naszym ięzykiem, lecz nayczyścieyszym iego wzorem. Przecież ta mowa tak dawna, tak okazała, tak ślachetna, tak stosowna do geniuszu narodu, który ią wykształcił, pełna wspaniałości, harmonii i mocy, nie miała do czasów Szymanowskiego wdzięku delikatney czułości, która się w niéy prawie niepodobną zdawała. Zwyciężył on szczęśliwie nieprzełamaną na pozór trudność. Język rycerski w uściech iego stał się miłości i czucia ięzykiem. Co większa, nadaiąc mu w tym rodzaiu tok nowy, do téy go posunął doskonałości w Swiątyni Wenery, że się zdał iść za wydoskonalonym z dawna i właściwym mowie naszey tokiem. Umiał wyśledzić to, co wiekom ukrytém było. Obdarzył, zbogacił, dopełnił ięzył oyczysty, otworzył nowe pole Literaturze Polskiey, a bystrym gieniuszu lotem uniesiony, dosięgnął szczytu wynalazku swego. Ta iest, tak właściwa, tak osobna Szymanowskiego chwała, że nikt iéy dzielić z nim nawet nie może.

„Ma ieszcze ona swoię szczególną zaletę: Nauki i sztuki nierozerwany łączy węzeł: geniusz iest ich oycem, wieki życiem, świat oyczyzną, przerwa snem, zepsucie w porównaniu z czasem, krótką chorobą. Dowodzi téy prawdy Swiątynia Wenery, łącząc szczególnieyszym trafem zdarzenia tysiącami lat odległe. Znali Grecy piękność w sztuce przed *Praxytelesem*; *Phi-*

ayasz dał iéy wprzody wiekopomne wzory; lecz *Praxyteles* piérwszy tę piękność surową osłodził wdziękami, tworząc cudny posąg Wenery w Knidos. Co *Praxytelesowi* z ſnycerſtwem, to SZYMANOWSKIEMU, w tyle wieków potém, z oyczyſtą zdarzyło się mową. Tamten piękną iuż sztukę, ten piękny iuż ięzyk, iednemiż w Swiątyni Wenery przyozdobili wdziękami. „

W dalszym ciągu wyraża zalety *Szymanowskiego* w dawaniu rad cisnącym się do niego ludziom, w naukach pracuiącym; mówi o układzie przez niego podanym xięgi praw kryminalnych, a oddawszy hołd współczesnym, kreśli obraz cnót *Szymanowskiego.*

„ Jako ziemia po długim odłogu buyniey rodzi, tak za powrotem dobrego smaku nauk w Polszce, ocucił się dzielniey gieniusz narodowy, długiém uśpiony zaniedbaniem. Od wniścia swego na świat, był świadkiem tey zmiany SZYMANOWSKI, i nie mało się przyłożył do rozkrzewienia pięknego ku naukom zapału. Przyiaźń iego, szacunek, pochwały, zachęcenia, uprzedzały wzraſtaiące talenta. Biegł naprzeciwko nim, z tą braterſką otwartością, co serca zniewala: pomoc, rada SZYMANOWSKIEGO ich były dobrem, a ich pomyślność i chwała, iego nadgrodą. Lecz kiedy zwątlony iuż chorobą, ſam pisać nie mogł, może użyteczniejszey ieszcze poświęcił się pracy, co dla niego do śmierci miłą była rozrywką.

„ Dom iego, w którym go więziła choroba, ſtał się domem uczoney porady. Od dawna cichy, lecz zgodny publiczności wybór, uſtanowił go ſędzią smaku dobrego, ſędzią dzieł Polſkich. Tak

Rzym ciebie niegdyś uczony *Petronie*, arbitrem *Elegantiarum*, zgodnie mianował. Stróż pilny guſtu i rozsądku, umiał Szymanowski ſurowość sądow swoich w łagodną mienić poradę: traciła krytyka swą oſtrość w uſtach iego, nabywała słodyczy przyiaźni, podwaiała zniewalaiącą moc rozsądku, obok słusznych zarzutów niewymuszona pochwała. Umiał przelać w umysły inszych czucia swoie, tak, że się im własnemi zdawały. Nie poprawiał, lecz wſkazywał potrzebę poprawy, nie wytykał sposobu, ale go zgadnąć zręcznie przymuszał. Unosił miłość własną, ale iey nie ulegał, przebaczał iey, lecz bez szkody pisma i pisarza: korzyſtaiąc nawet z tey tak powszechney rozumu naszego przywary, szczęśliwym zwrotem, w przymiot ią zamieniał. Ożywiał oziębłość, wſtrzymywał zapędy, ograniczał wielomowność, zacierał nadętość, pracę pokrywał łatwością: suchości ozdoby, ciemności światła, zawiłości dodawał proſtoty, proſtocie wdzięku. Strzegł nad wszyſtko porządku, który ieſt duszą rzeczy, i tą ręką, którą siał kwiaty, podawał wieczne prawdy i rozsądku niezmienne prawidła. „. . .

„Publiczne Cnoty są życia ozdobą, prywatne są iego wdziękiem: pierwſze iednaią poszanowanie, drugie przychylność. Połączone w jednym człowieku, są tém moralnie, czém ieſt fizycznie piękność z wdziękami, iedno zdobiąca ciało, to ieſt tworem ulubionym natury i iey zaszczytem. Były tłem piękney osnowy życia Szymanowskiego zjednoczone te dary. One go otaczały szacunkiem i życzliwością, one czyniły, że gdy wſzyſtkich przyiaźni zyſkać nie mógł, nie miał nieprzyiaciela.

„Dosyć młodo ftracił Oyca, którego równie kochał, iak szanował. Nim ieszcze żal własny ukoił, obrócił swe ftarania ku cnotliwey Matce i ftał się życia iey pociechą. Nie tylko pełnił ku niey obowiązki syna, lecz zdawało się, że przy niey nayszczęśliwszy, zapominał zabaw świata, a raczey zamienił ie w smakownieysze sercu swoiemu zabawy. Nigdy nie porzucił, chyba od niey przymuszony, wieyfkiego matki mieszkania, gdzie ona wśród dzieci iemu podobnych, pędziła ftarość szczęśliwą.„ . . .

„Ktoż od Szymanowskiego milszym? któż ftalszym był przyiacielem? Któż więcey nad niego przynosił w obcowaniu tey umysłu równości, tey przyiemney wesołości, którą bole nawet zwyciężał? Czoło iego zawsze pogodném, iak dusza, było: zaledwie na nim doftrzedz zdarzyło się, uftawne prawie ku schyłkowi iego cierpienia, iak lekką i przemiiaiącą chmurę na czyftém niebie.

„Zył długo Szymanowski w domu Adama Czartoryskiego, ku któremu wdzięczność i przywiązanie iego za wzór służyćby powinny. Com wyżey o nich powiedział, nie ieft czczą mowy ozdobą. Myślał podać Szymanowski cnoty Czartoryskiego, i wdzięczność swoię niewygasłey pamięci; widząc blifki swóy koniec, mnie do tey roboty nie raz zachęcał.

„Miało dla Szymanowskiego wieyskie mieszkanie, miała uftroń spokoyna ten wdzięk, który ma dla ludzi, co z sobą, co z naturą żyć umieią. Widząc dom, widząc ogrod, któremi tak smakownie przyozdobił wieś swoię, znać że w niey myślał część życia przepędzić. Tam się on przez

lat kilka bawił gospodarſtwem, naypożyteczniey-szą z zabaw, którey tylu ludzi znakomitych w ſtarożytności, poświęcali czas zbywaiący im od wielkich czynów. Lecz nad inne w gospodarſtwie ſtarania, tykał go los poddanych: dobre ich by-cie liczył za część naylepszą dochodów swoich. Kiedy go słabość zdrowia przymusiła do powie-rzenia cudzym rękom rządu maiątku, poddanych z oycowſkicy nie wypuścił opieki, sobie w tém tylko ufny.

„Nie doſtatki, lecz ich użycie czyni człowie-ka bogatym. Był nim prawdziwie SZYMANOWSKI, przy mierney fortunie; bo w rządnych ręku wy-ſtarczała potrzebom, wygodzie i dobroczynności iego. Umiał on podwaiać swe dary, rozsądnym wyborem i samym sposobem dawania. Bogacze świata! których niezmierny maiątek nie wyrówny-wa szalonym potrzebom, lub których chciwość, iak przepaść bezdenna, pożera łakomie zbiory, przyznaycie: że mierność rozsądna bogatszym czyniła SZYMANOWSKIEGO, iak was nędzne ſkarby wasze! Mógł on łatwo swóy maiątek pomnożyć, ale nie chciwy umysł iego, ale rzadkie umiarko-wanie, doradziły mu, takim go, lecz lepiey urzą-dzonym, zoſtawić naſtępcom, iaki od Przodków ode-brał. Bogaciły mierność SZYMANOWSKIEGO, iego własne przymioty; iak ubożą bogactwo, źle niém zarządzaiących przywary.

„Nie było zapewne oboiętném czułe serce SZY-MANOWSKIEGO, na tkliwe męża i oyca imiona: nie mógł patrzyć z oziębłością, na nayprzyiemniey-sze związki społeczności: Nie kaziła serca iego ta osobna siebie samego miłość, która odcina z

życia iedyne iego pociechy, a w sobie zamknięta, nieczułością ze wſzyſtkiemi graniczy. Załować słusznie godzi się, że SZYMANOWSKI podobnych sobie nie zoſtawił dzieci: wymawiać naganną w obywatelu bezżenność, byłoby to niesłusznie razić czułość iego, w tém co ieſt iey zaletą. Dręczony od młodości przykrą i bolesną chorobą, nie chciał, iak sam mówił, zasmucać czułey żony uſtawnym cierpienia widokiem, nie chciał przerażać uſtawną ſtraty swoiey boiaźnią. Szanuiąc cudze szczęście, zrzekł się SZYMANOWSKI własnego, i dał dowód niepospolitey czułości w tém, co ieſt zwykle nieczułości dowodem.„...

„Kiedy widział SZYMANOWSKI ſkruszony srogą burzą okręt, na którym był wraz z nami podróżnym, acz głębokim uderzony żalem, nie poddał się rozpaczy. Ucisnęły wraz ciało iego smutek i choroba, dusza do oſtatniego momentu czerſtwą była. Widząc was gromadzących szczątki narodowey sławy, które ochroniła nawałność, chciał bydź uczeſtnikiem tey chwalebney pracy. Już prawie do grobu zſtępuiąc, zapisał imie swoie obok uſtanowicielów uczonego społeczeńſtwa tego. Nie umarł bez pociechy, gdy to czyniąc pewnie myślał, że wraz z wami ręce iego pobożne (iak niegdyś *Eneasza*) unoszą z pożaru walącey się Troi bogów domowych. Czyliż wtedy do nas mówić nie zdawał się: Pomniycie, że na łonie społeczeńſtwa, którego żądam przy zgonie nawet bydz członkiem, polega oſtatni narodu zaszczyt, oſtatnia pamiątka, zaszczyt nauk, pamiąi tka i węzeł ięzyka. Te pieczy waszey, uczen-

Mężowie, umieraiący Szymanowski, te narod nie próżnie powierzył.„

Na końcu téy mowy, wyszłéy z druku, obszerne znayduią się przypisy, o ſtanie dawnym i teraźnieyszym nauk polskich.

LITERATURA.

Prospekt maiącego wydadź się dzieła pod napisem: Mowy i wiersze moralne *autorów klaſsycznych, przez X. Jozefa Konſtantyna* Bogusławskiego *zebrane, przyſtosowane, i do druku podane na fundusz ubogich, za pozwoleniem cenzury wileńskiey.*

Próżno w przepaści nauk człowiek rozum trudzi,
Naypierwsza iest nauka: znać siebie i ludzi.
Pope o Moralności.

PRAWDA iest porzebna człowiekowi: każdy zły zwyczay rodzi się z błędów, każdy występek prywatny, albo publiczny zawsze iest skutkiem fałszywego rachunku rozumu Jest pewny stopień oświecenia, gdzie szczęście dla ludzi będzie nieuchronném: ażeby ten moment zbliżyć, potrzeba koniecznie rozszerzać światło *prawdziwey moralności. Wielość mądrych uzdrowieniem iest świata:* mówi Salomon, *wzbudźcie się więc do oświecenia za mową moią, a dobrze wam będzie.*

Ci, którzy rządzą ludźmi, nie mogą sami w tymże czasie ich oświecać: są oni w ustawiczney czynności, i tak wielka *Ludorządztwa* praca całych ich zaymuie. Postanowiono więc w każdém rządnem państwie pod dozorem i opieką rządu będącą pewną *klaſsę* ludzi, których iest powołaniem spokoynie używać własnego rozumu, i obowiązkiem uczynić go pożytecznym dla publicznego dobra. Ludzi, mówię, którzy będąc z powo-

z powołania oddzieleni od zgiełku świata, w zaciszy swoiey zbieraią i rozważaią umieiętności narodów i wieków, a ich *mowy* i *pisma* w każdym rodzaiu nauk i sztuk wyzwolonych, maią bydź dla własney oyczyzny, że tak powiem, obrazem Rozumu całego rodu ludzkiego. Taki iest urząd człowieka obywatela, poświęconego naukom: sama tylko pożyteczność czyni go znakomitym: wymaga on dowcipu wielkiego, duszy ślachetney, odwagi przeciwko błędom nieustraszoney: każe się spodziewać serca naylepszego, i cnoty nayprzodnieyszey człowieka, chęci, mówię, uszczęśliwienia ludzi.

Takich to autorów *mowy i wiersze moralne* długą i pilną uwagą przezemnie roztrząsane, do potrzeb wieku i kraiu pożytecznie przystosowane, zebrać i do druku podać przedsięwziąłem *na fundusz ubogich.*

O wy! co czułe w sobie serca macie!
W ratunku bliźnich roskoszy szukacie:
Waszego wsparcia i pomocy czeka,
Człowiek ubogi, nędzarz i kaleka!
Niech hoyną ręką dostatek swe dary
Sypie na zbytki, uciechy, czcze mary,
Próżno szukaiąc swych żądz nasycenia:
Nie dadzą szczęście, iak cnotliwe chcenia;
Wspaniały widok dla ludzi i nieba,
Kiedy się dzieli z nędzarzem potrzeba!

Prenumerata na pierwsze dwa *Tomy* na dobrym wodnym papierze Złotych 12. Pierwszy *Tom* zawierać w sobie będzie: *Zasady moralności.* Drug *Tom Cnoty moralne.* Trzeci i czwarty *Tom Obowiązki Stanów.* Pierwszy Tom wynidzie z druku pierwszych dni miesiąca Czerwca roku teraźnieyszego 1801. Prenumeratę odbierać będzie X. *Bogusławski*, który mieszka w Akademii Wileńskiey: Drukarnia XX. *Piiarów* w Warszawie: Drukarnia *Jana Maya* w Krakowie, i *Rewers* drukowany odda każdemu Prenumeruiącemu. Imiona i nazwiska *Prenumeratorów*, iako miłośników *moralności* i dobroczyńców ubogich, porządkiem zapisania prenumeraty na czele każdego *Tomu* wydrukowane będą. Dnia 1go miesiąca Maia, v. s. roku 1801. w Akademii Wileńskiey.

X. *Bogusławski.*

Porządek i treść materyy Tomu Igo o zasadach Moralności.

MOWA o PRAWDZIE, X. Massyllona Biskupa Klermontańskiego, z francuzkiego przetłumaczona przez X. Jozefa Konstantyna Bogusławskiego. *Wszystka usilność nasza powinna zmierzać do poznania prawdy: wszystka zdatność do iey ukazywania i ogłoszenia: wszystka gorliwość do iey bronienia.*

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Urbana Szostowicza S. P. Poety, do Stanisława Augusta.

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Jozefa Konstantyna Bogusławskiego.

MOWA o RELIGII, X. Jozefa Konstantyna Bogusławskiego, czytana na publicznem posiedzeniu Akamii Wileńskiey, dnia 29 miesiąca Czerwca v. s. roku 1800. *Niemasz pokoiu i szczęścia bezbożnym, i oddalaiącym się od porządku moralnego raz od Boga postanowionego. Religia chrześciiańska iedyném iest moralności prawidłem, i iedyną zasadą szczegòlnéy i powszechnéy szczęśliwości. Dopòty na ziemi prawdziwego uszczęśliwienia nie będzie, dopòki i prywatnyeh obywatelòw życie, i wszystkie rządu sprężyny wedle prawideł bozkiéy Religii umiarkowane nie będą.*

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, Antoniego Korwina Kossakowskiego Poety, sekretarza Stanisława Augusta.

WIERSZ w TEYZE MATERYI, Franciszka Karpińskiego Poety.

MOWA o ROZUMIE, X. Gwilelma Kalińskiego, C. M. S. Teologii Doktora, i publicznego w Akademii Wileńskiey Professora. *Powinniśmy starać się o oświecenie rozumu w rzeczach tyczących się Boga, i podaney od niego Religii. Powinniśmy poznawać siebie, i uczyć się sposobu rządzenia sobą. Powinniśmy nabierać znaiomości obowiązków naszych ku społeczności, i sposobu naydoskonalszego ich pełnienia.*

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Adama Naruszewicza Biskupa Łuckiego, Dzieiopisa i Poety.

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, Pani des Houliers, z francuzkiego przetłumaczony przez X. Jozefa Koblańskiego Poetę.

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Jozefa Konstantyna Bogusławskiego,

MOWA o SERCU, X. Gwilelma Kalińskiego C. M. S. Teologii Doktora, i publicznego w Akademii Wileńskiey Professora. *Jakiemi drogami przychodzi się do zepsucia serca. Jak należy formować serce w dobroci. Jakim sposobem zepsute serce poprawić można.*

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Adama Naruszewicza Biskupa Łuckiego, Dziejopisa i Poety.

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Ignacego Hrabi Krasickiego, Xiążęcia Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, Poety.

WIERSZ w TEYŻE MATERYI, X. Jozefa Konstantyna Bogusławskiego.

POEZYA.

Zazdrość między Pompeiuszem i Cezarem. — Obraz obudwu wodzów. — Przyczyny woyny domowey.

Temporis angusti mansit concordia discors,
Paxque fuit non sponte ducum.

Phars: L. 1.

Niezgodna trwała w krótkich przeciągu lat zgoda,
I nie w smak była wodzom pokoiu swoboda,
Krafsus woynę wstrzymywał. Jak szczupła cieśnina,
Która grożące sobie dwa morza rościna,
Gdyby się rozerwała, w silnéy swéy zaporze,
Wnet Jońskie z Egeyskiém tłukłoby się morze;
Tak gdy Krafsus, co srogiéy był woyny przewłoką,
Zginął, i zbroczył Karry łacińską posoką,
Wybuchnął z zaiadłością swoią Rzym zażarty.
Więcéyście, niż mniemacie, dokazały Party,
Zabrawszy zwyciężonym Rzymianom sztandary:
Wznieciliście w nich woyny domowéy pożary.

Dzieli się mieczem państwo, a los, który w rządy
Przemożnego dał ludu, i morza i lądy,
I świat cały ogarnął, dwóch obiąć nie może.
Julia zmarła, męża opuściwszy łoże,
Złączonéy krwi poniosła związki do Ereba.
Lecz gdyby ci chwil dłuższych pozwoliły nieba,
Tyś iedna ieszcze mogła, wstrzymać od oręża,
Zaiadłego z téy ſtrony oyca, z tamtéy męża;
Wytrąciwszy żelazo, zbroyne sprządz prawice,
Jak z świekry sprzęgły zięciów Sabińskie dziewice.
Z tobą zniknęła ufność: wolne boiu wrota,
Chciwa pierszeństwa bodcem dla obudwu cnota.
Ty, ażeby przy nowych ſtare laury twoie,
I przy Gaulach, ztłumione nie zgasły rozboie,
Obawiasz się Pompeiu; a ty boiem długim
I ciągłém wzniesion szczęściem, nie możesz bydź drugim.
Cezar wyżſzego nie chce, Pompey z równym siedzieć:
Kto słuszniéy przywdział zbroię? niepodobna wiedzieć:
Wielkich obiedwie ſtrony maią sędziów na to:
Zwycięzkiey sprzyia niebo, zwyciężoney Kato.
Nierówni się zpotkali, i wiekiém i ſtanem.
Jeden laty schyłony, iuż i bydź hetmanem
W długim odwykł pokoiu: chciwy próżnéy sławy,
Pospólstwu sypał dary, tworzył mu zabawy,
Cały ulegaiący, dla gminnego wiatru,
Podobał sobie w klaskach swoiego teatru.
Nie krzepi sił, zbyt w dawne ufny powodzenia,
I cień w nim tylko ſtoi wielkiego imienia.
Tak dąb wyniosły w polu, który dawno wzięte,
Dźwiga łupy narodów, wodzów dary święte,

Choć ciężarem, nie silnym trzyma się korzeniem,
Nagi w gałąź, ode pnia małym darzy cieniem,
Choć go pierwszy wiatr zwali, z ogromnym hałasem,
Chociaż wkoło kwitnącym otoczony lasem;
Samemu iednak tylko naród cześć oddawa.
W Cezarze zaś nie sama była wodza sława,
Lecz umysł, nie cierpiący na chwilę pokoiu,
A ten tylko wstyd ieden, nie zwyciężyć w boiu.
Bystry, gdzie go gniew niesie, lub nadzieia wzywa,
Spieszy z zapałem, leci, żelazo porywa,
Jedném szczęściem, o drugie szczęście się dobiia,
Wznosi lot wyżey, widząc, że mu niebo sprzyia,
Cokolwiek na przeszkodzie, śmiałym kruszy łomem,
I kontent, drogę sobie otwiera pogromem.
Tak z powietrza łoskotem, a z przestrachem świata,
Wiatrem wyparty piorun, z obłoku wylata,
Ukośnym rażąc błyskiem, lud zdumiały trwoży,
I zaiadły, na własne świątynie się sroży,
Padaiąc i wracaiąc, niecofnięty z drogi,
Wszystko wali, i zbiera rozpierzchłe zażogi.
Te wodzom, lecz publiczne do woyny powody,
Występki, które gubią przemożne narody.
Gdy Rzym podbite świata spanoszyły kraie,
A przy szczęściu zniknęły dawne obyczaie,
Wstał zbytek, z łupów wziętych na nieprzyiaciołach:
Nie masz miary, w naczyniach, w pomieszkaniach, w stołach,
W szaty, które zaledwo kobietom przystoią,
Straciwszy wstyd i cnotę, mężczyźni się stroią.
Już nikt płodnego w mężów, ubóstwa nie lubi,
A tego chciwie szuka, co narody gubi.

Skupuią grunta nowe, a mierne zagony,
Które kopał lemieszem Kamillus wsławiony,
I które Kuryuszów grzebały motyki,
Zbyt rozciągnione, obce widzą osadniki:
Już ten lud, nie znał ceny pokoiu i zgody,
Ni w ciszy broni, drogiéy używał swobody:
A stąd obfite sporów i niesnasek źrodło,
Za nic zbrodnie, do których ubóstwo przywiodło:
Stąd żelazem szukana, niegodziwa sława,
Więcey módz nad oyczyznę; stąd gwałt mierzy prawa,
Stąd wyciskane mocą pospólstwa uchwały,
Stąd konsule z trybuny, gwałcą trybunały,
Stąd, porywane złotem pęki i topory,
Zepsuty lud, swoiemi frymarczy honory.
Stąd ambit, zgubne kraiom rodzący bezprawia,
Coroczne, na przedayném polu, walki wznawia:
Stąd brzydka lichwa, korzyść w zdzierstwach nie-przystoyna,
Wiara zgasła, i wielu pożyteczna woyna.

Przeklęstwo Dydony

Z xięgi IV. Eneidy.

Et jam prima novo spargebat lumine terras
Tithoni croceum linquens Aurora cubile.

Już się z jasnego łoża Tytona ocuca,
Już na ziemię Jutrzenka pierwszy promień rzuca.
Królowa widząc, skoro blade wstało zorze,
Ze pełnym żaglem flota wychodzi na morze,
Gdy i brzegi i porty bez maytków obaczy;
Trzykroć ozdobne piersi uderza w rozpaczy,

I śliczny włos targaiąc: Ach! póydziesz ten zbrodzień!
I tak się państwu memu uraga przychodzień!
Nie porwiesz się do broni lud po całém mieście?
Nie zepchnież naw do wody? Idźcie! ogień nieście!
Rozpościeraycie żagle, róbcie prędzey wiosły.
Co mówię? iakież mnieto szaleństwa uniosły!
Teraz zły wyrok nędzną uciska Dydonę!
Mogłaś to wtenczas, kiedyś dawała koronę!
Tażto wiara! pobożność! onże bogi Troie,
On oyca zgrzybiałego wziął na ramie swoie!
Nie mogłam go rozszarpać? w morskie cisnąć wały?
Wyrznąć Troian i zniszczyć ich ród pozostały?
Nie mogłam w samym Julu żelaza zakrwawić,
Pociąć w sztuki i z członków oycu ucztę sprawić?
Lecz bitwy los niepewny. Próżna dla mnie trwogo!
Odważywszy się na śmierć, możnaż się bać kogo?
Zniszczyłabym okręty, z ogniem na nie wbiegła,
Lud z oycem, z synem zniosła, i sama poległa.
Słońce! którego oku iawne wszyftkie rzeczy,
I ty Juno maiąca me troski na pieczy!
Hekate, którey wyciem roztayne brzmią drogi,
I Jędze i Elizy w grób idącey bogi,
Zdradzieckie ścigaiący zemstą przewinienia,
Ostatniego Dydony słuchaycie westchnienia.
Jeżeli kiedy zbrodzień do portu zawinie,
I ten konieczny wyrok Jowisza nie minie,
Niech się przynaymniey z mężnym ludem bronią ścina;
Niechay z granic wyparty, oderwan od syna,
Zebrze tułacz pomocy: niech pobitych w boiu
Widzi swych pogrzeb sprosny: niech iarzmo pokoiu

Uciążliwego dźwiga, nie cieszy się tronem,
Lecz na piasku niegrzebny prędkim padnie zgonem.
Tak życzę, niech się zdraycy bezbożnemu dzieie,
Ten ostatni głos wznoszę, nim duszę wyleię.
Wy zaś, Kartagińczycy, ród i przyszłe plemię
Scigaycie, te mnie dary przyśliycie pod ziemię;
Niech żaden mir nie przerwie ludów zawziętości,
POWSTAŃ KIEDY MŚCICIELU IAKI Z MOICH KOŚCI!
Byś ogniem i żelazem niszczył ród niemiły:
Teraz, potém, iak tylko pozwolą wam siły;
Niech brzegi sprzeczne brzegom, rzekom będą rzeki,
Broń broni, niechay wnuki w późne walczą wieki.

OBRAZ POLITYCZNY EUROPY.

FRANCYA.

POTWIERDZENIE traktatu lunewilskiego przez rządy austryacki i francuzki, zamiana iego przez obustronnych pełnomocników, zdaie się, iuż żadney o zupełney dwóch mocarstw zgodzie nie zostawiać wątpliwości. Wymiar nadgrody z kraiów niemieckich dla różnych xiążąt, bądź całkowicie, bądz w częściach za Renem własności, lub we Włoszech tracących, iest dotychczas przedmiotem czynności w Paryżu między hrabią *Cobentzel*, i *Józefem Bonaparte*. Wyrok seymu Rzeszy nadał Cesarzowi zupełną moc ukończenia tego interessu, za porozumieniem się z dworami berlińskim i peters-

burſkim. Stosownie zaś do umowy w *Luneville*, woyſka francuzkie tak z Niemiec, iako też z kraiów dawniey wenèckich uſtąpić powinny były, wolne zoſtawuiąc wniście woyſkom różnych xiążąt do swoich względnie kraiów. Jakoż artykuł ten przychodził do ſkutku, tak dalece, że iuż tylko w Bryzgowii, dla xiążęcia Modeny przeznaczoney, część mała Francuzów pozoſtawała, gdy znowu dla niewiadomych przyczyn przeprawiaią się w rozmaitych mieyscach na prawą ſtronę Renu w liczbie 36,000. ludzi, *Duſseldorff*, *Caſsel*, *Kehl* zaymuią, rozciągaiąc przednie ſtraże swoie od *Caſsel*, ad do *Hocheim* i *Wisbaden*.

Króleſtwo neapolitańſkie, prócz Sycylii, uważać można, iak za podległe teraz władzy francuzkiey; wszyſtkie bowiem porty maią załogi z Francuzów, i cała marynarka w ich ręce wydana; adminiſtracya tylko publiczna dawnym odbywa się trybem, maiąc na czele królewica naſtępcę. Król zaś siedzi dotąd w Palermo.

Podział Piemontu na departamenta, uſtanowienie prefektów, vice-prefektów i innych urzędników na wzór francuzki, tudzież rząd wewnętrzny zupełnie francuzkiemu podobny, pod naywyższym Jenerała *Jourdan* dozorem, niezawodne tego kraiu do Francyi przyłączenie wſkazuie. Król zaś Sardyńſki, ma bydź, iak się domyślaią, kraiami ſtanu kościelnego nadgrodzony.

Pomimo ciągłego rządu francuzkiego z angielſkim porozumiewania się około przywróce-

nia pokoiu, trwa iednak walka między dwoma narodami w Egipcie. Rządowe od Jenerała *Menou* wiadomości do dnia tylko 16go Marca dochodzą z powodu trudności w przesłaniu poźnieyszych, gdyż okręty nieprzyiacioł wszędzie czatuią, aby żadney z Egiptu do Francyi wiadomości nie dopuszczały. Angielſkie także doniesienia rządowe, kończą się na opisie bitwy dnia 21go Marca ſtoczoney, a równo dla obu ſtron krwawey. Anglicy z tego tylko przypisuią sobie zwycięztwo, iż plac przed bitwą od siebie posiadany, na powrot odzyſkali, lubo daleko w siłach przewyższali, gdyż nawet morſkim żołnierzom ſtawić się do boiu kazano. Tak długie rządu angielſkiego względem dalszych wypadków milczenie, nieczynności zapewne woyſk angielſkich przypisać należy, które znacznie kilku bitwami osłabione, trzymaią się obronnie aż do odebrania spodziewanych posiłków, tak od swoich, iako też Turków pod sprawą W. Wezyra. Ten, według doniesienia pod dniem 9tym Maia od Ministra w Stambule Pana *Elgin*, wzmocniony 5,000. ludzi od *Gezzar* Baszy, przeszedł puſtynią, przybył bez naymnieyszey przeszkody do miaſta *Belbeis* niedaleko *Kairu*, i wysławszy oddział woyſka, zaiął *Damiettę*, lubo zamek *El-Esbé* ieſt ieszcze w ręku Francuzów. Jeżeli to okaże się prawdą, równie iż z *Bombay* kilka tysięcy Anglików do *Suez* przybyło, iż *Murat-Bey*, przyiaciel dotąd Francuzów, miał *Hutchinsonowi* oświadczyć gotowość przyłączenia się do niego, byleby się do niego przybliżył; a ieżeli dotego *Menou* żadnych z Francyi posiłków w tych czasach nie odbierze,

wątpić bardzo potrzeba, aby oftatni ocalić Egipt potrafił. Prawda, iż pierwszy Konsul chcąc zapobiedz znacznych sił wysłaniu do Egiptu, i wprawić rząd W. Brytanii w obawę o całość własnego kraiu, czyni ogromne przygotowania na brzegach Francyi, Hollandyi, Hiszpanii i Włoch, maiąc zamysł lądować w Anglii lub Irlandyi; gdzie zwróciwszy uwagę iey flot, mógłby także łatwiey z jakiego portu włoſkiego przesłać posiłki do Egiptu; lecz obawiać się potrzeba, ażeby ta wyprawa, gdyby się nawet udała, nie była iuż zapoźną, równie iak nadeyście tych kilku tysięcy, które Admirał *Ganthaume* miał wysadzić w *Tripolis* w celu przebrania się puszczami do Egiptu.

ANGLIIA.

Zgoda i przyiaźń między Anglią a północnemi dworami, coraz większey pewnosci nabiera. Cofnione *embargo* z angielſkich okrętów w Rossyi, powodowało dwór londyńſki do zdięcia go z rossyiſtich i duńſkich w Anglii, co też i ze szwedzkiemi, po załatwieniu niektórych ieszcze trudności, naſtąpi. Z Rossyą zaś, iuż miał nawet ſtanąć zupełny pokoy. Daniia atoli, gdy czas rozeymu przybliża się do końca, czyni wszelką gotowość do odporu, ieżeliby go okoliczności wſkazywały. Zaięty ztémwszyſtkiém *Hamburg* w celu zatamowania handlu Anglików na *Elbie*, opuścić woyſkom swoim królewic duńſki rozkazał, i wątpić nie trzeba, aby po zgodzie Rossyi z Anglią, miał brać na siebie ciężar woienny.

Nie z taką łatwością idzie interess pokoiu z Francyą; owszem, gdzie tylko mogą, ſtara się iedna drugiey ſtronie szkodzić. Nayobszernieysze teraz ich zaiadłości pole ieſt Egipt, którego los dla uporczywey walki męztwa Francuzów z wielością Anglików, nie ieſt dotąd rozstrzygnionym.

Pomyślniey poszły rzeczy Anglikom przeciw kilku wysepkom duńſkim i szwedzkim w Indyach zachodnich, a iedney hollenderſko-francuzkiey *St Martin*. Niewiedząc wcale Duńczycy na wyspach *St Thomas*, *St Jean*, i *St Croix*, a Szwedzi w *St Barthelemy* o zaszłych między Daniią, Szwecyą, a Anglią zatargach, za zbliżeniem się Anglików, natychmiaſt się poddali. Na wyspie tylko *St Martin* nieco krwi przelano. Prócz téy okoliczności dowodzącey, iak łatwo było dla Anglików zdobydź wyspy rzeczone, to ieszcze dodać należy, że wyprawa ich pod dowództwem Jenerała *Trigge*, i Kontr-admirała *Duckworth* przeszło 4000. ludzi liczyła, a garnizony wszyſtkich czterech wysepek, 698. głów wynosiły. Attak samey wyspy *St Martin* 302. osób do obrony maiący, przedsięwzięty był we 3,500. Anglików; ukończył się wprawdzie poddaniem, lecz nie wprzód, aż 50. ludzi częścią zabitych, częścią ranionych ze ſtrony francuzkiey zoſtało.

Wiadomości z Indyów wschodnich nie tak są dla Anglii przyiemne. *Zeeman-Szach*, pan *Kaszemiry* i *Kandaheru*, ma 200,000. iazdy, 200. milionów rocznego dochodu, i bogate nad rzeką *Indus* krainy posiada. Państwo iego ieſt kluczem

do Indoſtanu. Dochodząc on chciwych zamiarów angielſkich, ma się od nich na wszelkiey oſtrożności, i owszem gotów zawsze łączyć się z ich nieprzyiaciołmi. Anglicy nawzaiem niebezpiecznego w nim upatruiąc sąsiada, zawsze się gniewu iego lękaią.

Gdyby poróżnienie Rossyi z Anglią dłużey było potrwało, iużby może dotychczas woyſko Rossyiſkie złączone, podług umowy z siłami *Zeeman-Szaha* wkroczywszy do osad angielſkich, zatkało nazawsze źródło bogactw tego dumnego narodu. Boć ieżeli o 600. mil od brzegów Wolgi aż do Lombardyi mogli przybydź Moſkale, zacożby krótszey daleko drogi, bo 400. od Aſtrachanu do indyiſkiego Kaukazu czyniącey, odprawić nie mieli? Nadto posiadanie Egiptu przez Francuzów, mogłoby między niemi, a *Zeeman-Szahem* związek zaczepny przyśpieszyć: ſtąd pochodzi ta niezmierna w Londynie radość z samey tylko nadziei wypędzenia Francuzów z Egiptu.

Z handlu chińſkiego nie zewszyſtkiém konteńci są anglicy; i niedawno ſkarżyli się przed naywyższym Mandarynem na oszukańſtwo kupców tamecznych, że dna beczek z herbatą, wiorami i piaſkiem dla większey wagi napełniaią. Lecz co dla rządu W. Brytanii nayniepżyiemniey, tedy to, że nowy Cesarz chińſki wcale Anglików nie cierpi; o czém uwiadomieni urzędnicy iego, dopuszczać się mogą bezprawiow handlowi angielſkiemu szkodliwych, nielękaiąc się za to ukarania.

HISZPANIA.

Długo odgrażał się dwór madrycki nayściem króleſtwa Portugalii, ieżeliby xiąże Regent żądaniom iego i Francuzów, przez rozkaz uſtąpienia z portów swoich Anglikom, zamknięcie ich, i przychylenie się do zgody, zadosyć nie uczynił. Niemoc w przymuszeniu oſtatnich do opuszczenia Portugalii, a trudność w przyięciu podanych dworowi Lizbońſkiemu warunków, niepodobną zgodę wſkazywały. Aż nareście zniecierpliwiony Hiszpan, albo raczey od Francyi poruszony, pogróżki w otwartą nieprzyiaźń zamienił. Weszło bowiem lewe ſkrzydło armii hiszpańſkiey przez *Badajos* na grunt portugalſki, *Olivenza*, *Montemagiore* zaięło, i twierdzę *Elvas* opasało. Widząc dwór lizbońſki oczywiſtą woynę, mogącą bydź ieszcze szkodliwszą za zbliżeniem się nadciągaiących przez Hiszpanią Francuzów, wysłał śpiesznie Pana *de Pinto* z pełnomocnictwem zawarcia rozeymu, ułożenia i podpisania oſtatecznego pokoiu. Lecz król Hiszpanii dał woyſku rozkaz, aby wgłąb Portugalii poſtępować nie przeſtawało, dopókiby *embargo* na okręty angielſkie włożoném, i porty dla Anglii zamkniętemi nie były. Zaczém pan *de Pinto* nowych oczekuie zleceń, a Hiszpani tym czasem coraz daley wkraczaią.

RZECZPOSPOLITA AMERYKANSKA.

Odkryta przy końcu wieku XV. Ameryka ſtała się łupem chciwości rożnych narodów europeyſkich. Niezmierne bogactwa w łonie tey zie-

mi od natury złożone, a od niektórych europeyczyków doſtrzeżone, podały myśl ich rządóm, rozciągnąć swe panowanie do spokoynych Ameryki mieszkańców. Pod płaszczem więc naprowadzenia ich do przyięcia wiary Chryſtusa, i przeiſtoczenia w ludzi słodszych obyczaiow, zbroyne wyprawy czynić zaczęto. Okrucieńſtwa dopełniane przez tych chciwych złota apoſtołów sprawiły, iż się zalecaną od nich nauką brzydzono; a z drugiey ſtrony dowiodły, że ci mniemani kształciciele ludzi, nic ludzkiego w poſtępkach swoich nie mieli.

Słabość iednakże Amerykanów, dla braku sposobów w obronie swych siedzib, przeciw garſtce naiezdników dobrze zbroynych, i samemi ſkutkami rynsztunków nieznaiomych pierwszym, przemagaiących, uledz musiała. Takiemi dobroczyńcami ludzkości pierwsi byli Hiszpani, którzy w przeciągu pół wieku ſtali się panami kraiów nadbrzeżnych Ameryki do 1500. mil długości wynoszących, a późniey więcey ieszcze zdobyli. Lecz ileż ofiar niewinnych ta zdobycz kosztowała! Wyspy *Cuba i St. Domingue* pierwsze Hiszpanów nabytki, 1,600,000. ludności pod ich przybycie liczyły. Użycie mieszkańców do wydobywania kruszców i innych robót zbytecznych, bez dodania potrzebney żywności; tudzież krwawy przymus do nawracania się, tak ie spustoszyły, że w lat trzydzieści, ani się ieden dawny mieszkaniec nie pozostał.

Podbicie *Mexyku*, *Peru* i innych krain bogatych, podobnychże okrucieństw cechą oznaczone było, tak dalece, iż pomimo znacznych z odkrycia Ameryki wynikłych korzyści, śmiało powiedzieć można, że te, nigdy tylu milionów wyrżniętych Indyanów, tylu milionów zakupowanych, pracami męczonych, a przez to gubionych Afrykanów, tylu nareście sprzątnionych, przez żelazo, szkorbut, zatonienie i choroby Europeyczyków, nadgrodzić nie zdołaią.

Chęć zdobyczy i zazdrość, że się tak rozszerzyła potęga hiszpańska, zapaliły różne narody do szukania szczęścia w nowo odkrytym świecie. Portugalia, Francya, Anglia i inne, ſtarały się na wyścigi micć tam swoie osady i szkodzić Hiszpanom. Początek założony potęgi swoiey w Ameryce winna Anglia sławnemu żeglarzowi *Drake* za panowania *Elżbiety*. Uzbroiwszy on kosztem swoim cztery okręty puścił się w roku 1577. na morze, a przebywszy cieśninę *Magellańską* i dostawszy się na ocean południowy, niezmierne skarby Hiszpanom zabrał, drogę sobie do Indyów wschodnich otworzył, i szczęśliwie koło przylądka dobrey nadziei do Anglii wrócił. Takowe korzyści były mu powodem do powtórney wyprawy, ale iuż z rokazu *Elżbiety*, w woynie podówczas z *Filippem II.* królem hiszpańskim będącey. Wysłany *Drake* zdobył na Hiszpanach niektóre osady i miasta nadmorskie. Podobneż wyprawy zachęcone pierwszemi, za *Jakóba I.* i następnych królów czyniono; a z czasem iuż przez odkrycia, iuż przez traktaty do znacznych rząd angielski

przy-

przyszedł w Ameryce posiadłości, nadaiąc w nowo wynalezionych osiadaiącym Anglikom różne swobody i przywileie.

W liczbie tych osad znaydowało się trzynaście prowincyy Ameryki północney, dzisieyszą Rzeczpospolitą zjednoczonych ſtanów amerykańskich ſkładaiące. A lubo w każdey z nich był wielkorządca od króla mianowany, lud iednak poradników wybierał, którzy zgromadzenie nakształt niższey izby angielskiey ſkładali, i zawsze bardziey ludowi, niż dworowi londyńskiemu przychylni byli. Poznaiąc to ministrowie, a prócz tego odbieraiąc od tych osad odezwy, żeby im, albo reprezentacyi, przez wybranych u siebie pełnomocników, w Parlamencie angielskim pozwolono, albo też iak Irlandyi rządzić się dopuszczono, w ściśleysze uiąć ich kluby, i rząd całkiem od króla zależący wprowadzić przedsięwzięli, nie daiąc baczności, że wszyscy nowi Amerykanie z tém iuż zdaniem wzrastali, iż przodkowie ich przenosząc się z Anglii do Ameryki, nie wyzuwali się z wolności każdemu Anglikowi w Europie istotném prawem zabezpieczoney.

Naypierwszym krokiem dworu ku zamierzonemu celowi było narzucenie w roku 1765. ſtęplowanego papieru na osady. Wiadomość o tém obruszyła ie mocno, i raczey wszelkich spraw, potrzebę tegoż papieru wskazuiących zaniechać, niż samowolne prawo przyymować, postanowiły: co sprawiło, iż podatek ſtęplowy cofniony. Piérwsza sprzeczność Amerykanów powinna była od-

stręczyć ministrów od dalszych ku ich obarczeniu zamysłów. Lecz właśnie, iakby się na szkodę kraiu swoiego uwzięli, w roku 1767. wymogli u parlamentu uſtawę cła od śkła, papieru, herbaty, sukna, *i t. d.* przy weyściu tych towarów do Ameryki opłacać się maiącego, i zaraz komory w portach tamecznych i poborców swoich wyznaczyli. Amerykanie za naywiększe bezprawie poczytuiąc opłatę podatków, do których uſtanowienia wpływu nie mieli, zmówili się żadnych towarów z zamorza nie przyymować, do czego osada *Maſsachuset* i ſtolica iey *Boſton* naypierwsza była powodem. Wkrótce kupcy angielscy znaczne stąd handlu swoiego uszkodzenie poczuli, a narzekania ich sprawiły, że wszyſtkie cła, prócz od herbaty, uchylono. Nie dały się iednak uwieść tą niezupełną powolnością osady; lecz powtórnie nieprzyymowanie żadnych towarów z Anglii uchwaliły, dopókiby wszystkich ceł aż do iednego nie usunięto.

Wszakże nie zważaiąc na to Anglicy, wyprawili roku 1773. trzy kupieckie okręty z herbatą; gdy do *Boſton* przybiły, porwało się pospólſtwo i herbatę w morze wrzuciło. Urażony dwór tym Boſtończyków poſtępkiem, port ich zamknął, i za karę miaſto *Salem* ſtolicą całey prowincyi naznaczył, w nadziei ſkłócenia osady przez obſtawanie iednych za *Boſtonem*, a drugich przy *Salem*. Nie udał się ten wynalazek polityki angielskiey; wszyſtkie bowiem miaſta, a nawet *Salem* zganiwszy go, przy *Boſtonie* ſtanęły.

Przybycie kilku regimentów angielskich do *Boston* przyśpieszyło zamierzony od dawna dwunastu osad związek. Ustanowiono radę naywyższą czyli kongres z 51. wybranych od siebie pełnomocników w *Filadelfii* stołecznem mieście *Pensylwanii*; potwierdzono na nim wszystkie czynności osad przeciw ustawom parlamentu przedsięwzięte; uchwalono, że ieśliby parlament mocy użył, cała Ameryka związkowa siłę siłą odeprzeć miała, i napisano list do króla z oświadczeniem trwania w wierności, ieżeliby podatki i cła cofniono, a władzę prawodawczą względem wewnętrznego rządu przy osadach zostawiono.

Lecz dwór londyński umyśliwszy mocą przywieść do posłuszeństwa Amerykanów, odrzucił ich żądanie, i za buntowników ogłosiwszy w parlamencie, znaczną potęgę do Ameryki wysłać przedsięwziął. Na odgłos odrzuconéy prośby, o obronie myśleć zaczęto: cokolwiek gdzie w zbroiowniach armat, broni i zapasów woiennych królewskich znaydowało się, wszystko Amerykanie zabrali; nadto, ile tylko mogli, fabryk broni, prochu i rękodzieł pozakładali.

Przyszło wkrótce i do krwi rozlewu; bo gdy się Amerykanie w mieście *Concord* w broń i inne potrzeby przysposabiali, Jenerał angielski *Gage* wysłał przeciw nim dwa tysiące ludzi z rozkazem zabrania wszystkiego. Ci napotkawszy w drodze kilkuset zbroynych ochotników, dali do nich ognia, rozpędzili i miasto rzeczone zaięli. Ale za zebraniem się większey liczby Amerykanów, wyparowani, ścigani i z wielką klęską do *Boston* od-

pędzeni zostali. Po tey rozprawie więcey 22.000. ludzi z samey prowincyi *Massachuset* przyszło pod *Boston*, gdzie obozem stanąwszy, opasali lądem miasto, wszelkiego broniąc dowozu.

Nadeszły tym czasem z Anglii świeże siły lądowe i morskie, z czego kongres wnosząc otwartą już woynę, wydał także z swoiey strony ogłoszenie iéy na piśmie sposobem udzielnych narodów, nakazał po osadach zaciągi, i naywyższe woysk kraiowych dowództwo biegłemu w sztuce rycerskiey *Washingtonowi* powierzył. Zapał wojenny wszystkich umysły ogarnął. Maiętna młodzież nie mogąc bydź wszystka zapisana do woyska, z ochoty za prostych żołnierzy służyła. Płeć żeńska w *Pensylwanii*, nie będąc w stanie wziąć oręż w słabe swe ręce dla obrony oyczyzny, złożyła składkę na wystawienie iednego regimentu; a co naydziwnieysza, zamieszkałych od niejakiego czasu 80. Niemców utworzyło kompanią nazwaną *kompaniią starców*, których kapitan blisko sto lat, a dobosz 84. już liczył.

Z takiego zapału narodu, potrzeba było korzystać, i użyć go na odebranie *Bostonu*, ażeby osady, po uprzątnioney tey zawadzie, do mocnieyszego odporu gotować się mogły. Uwiadomiony prócz tego kongres o przygotowaniach Anglii, i zaciągnieniu woysk niemieckich na iey żołd, wydał rozkaz *Washingtonowi*, aby uprzedzaiąc ich przybycie, wszystkich sił użył na zdobycie *Bostonu*. Wystawione przez niego iedney nocy w około miasta ogromne baterye, tak za-

trwożyły Anglików, iż innego sposobu ratowania się nie widzieli, iak opuścić i oddać miasto Amerykanom. To gdy nastąpiło, wszedł *Washington* do *Bostonu*, gdzie wiele armat znalazł zostawionych. Naówczas kongres po przystąpieniu ieszcze do związku prowincyi *Georgii*, osady za udzielne i niepodległe pod imieniem: *trzynastu zjednoczonych stanów* Ameryki ogłosił.

Niepodległość ta wkrótce na wielkie niebezpieczeństwa wystawiona była. Nadesłane z Anglii posiłki tak dzielnie i skutecznie działać zaczęły, iż nie tylko osady *Nowy Jorck*, *Jersey*, *Rhode-Island* opanowały, ale też *Filadelfii*, do którey iedna im tylko odnoga *Deleware* przystępu broniła, zagroziły. Nie pozostała nadzieia iak w przemyśle i biegłości *Washingtona*. Widząc on słabość sił swoich, zmnieyszonych przez odeyście wielu do domów po odbytey roczney służbie, powszechney bitwy unikać postanowił; a tym czasem Kongres, przekonany, iak zaciąganie się roczne mało znaczyło, licznieyszy i na całą iuż woynę zaciąg uchwalił. Nim ten przyszedł do skutku, Anglicy coraz więcey zamków i miast zabierali, a między temi *Filadelfią*, po opuszczeniu iey z potrzeby przez *Washingtona* i Kongres, zaięli.

Ożywiła umysł Amerykanów klęska Jenerałowi angielskiemu *Burgoine*, przez Półkownika *Arnold* zadana, który zapobiegaiąc ostateczney swych zgubie, poddać się Arnoldowi z całém woyskiem musiał. Rozgłoszona wieść w Anglii o stracie tylu woyska, tak wielkie na ministrow obu-

rzenie sprawiła, że Milord *North* naygłówniey-szy téy woyny doradzca, pierwszy podał proiekt do zgody z Amerykanami.

Lecz iak ocalenie nowey Rzeczypospolitey nie od tego zwycięztwa zależało, tak również nie ta przegrana powolnieyszym rząd W. Brytanii uczyniła. Dom Burbońſki we Francyi, mile spoglądaiąc na osłabienie Anglii przez oderwanie się wzburzonych osad, wszelkiemi siłami utrzymywać ie umyślił, i w tym celu zawarł z niemi traktat przymierza. O tém gdy urzędownie Margrabia *de Noailles* poseł francuzki w Londynie doniosł, naówczas *North* poznał, iak daleko w uporze swoim względem Amerykanow był nieuważnym. Wysłani kommissarze na poiednanie osad, zapóźno iuż takie im ofiary czynili, iakich nawet w początku nie domagały się od parlamentu. Odrzucili ie Amerykanie w potężne Francyi wsparcie zaufani; iakoż to mocarſtwo wyprawiło zaraz flotę o 12. liniowych okrętach pod sprawą Hrabi *d'Estaing*, a wkrótce potém drugą o 32. wielkich okrętach, i 12. fregatach przez Hrabię *d'Orvilliers* dowodzoną.

Odnowiona ſtąd zapalczywsza woyna, do któréy poparcia wszelkich sposobów miniſtrowie angielscy użyli. Liczne utarczki z różném szczęściem w Ameryce i na morzach zachodziły, a Francya tymczasem nowy ieszcze cios dla Anglii gotowała. Przełożywszy dworowi madryckiemu, iż Anglicy po przekonaniu mocą Amerykanow, nie omieszkaliby chciwych zamiarów swoich i do osad hiszpańſkich rozszerzyć, podbudziła Hiszpa-

nią przeciw nim, i do związku z sobą nakłoniła. Nie długo także wyniknęło między północnemi mocarstwy przymierze pod nazwiskiem zbroyney neutralności morskiey, a to ku ukróceniu przywłaszczonego od Anglii panowania na morzu. Rossya na czele tego związku stanęła, do którego Daniia, Szwecya, i Hollandya przystąpiły. Ostatniey, że Amerykanom czynniey, choć sekretnie dopomagała, i na nalegania dworu wersalskiego zawrzeć z niemi przymierze gotowała się, woyna także wypowiedziana była. Tym sposobem z większą częścią Europy miała Anglia do czynienia.

Zwycięztwa Francuzów i Hiszpanów na morzu, zabory wielu wysp do W. Brytanii należących, zdobycze ich w bogatych flotach kupieckich zgubą i upadkiem domom handlowym w Anglii zagrażaiące, a w szczególności wielka klęska w Ameryce przy *Jorck* Lordowi *Cornwallis* przez połączonych Francuzów z Amerykanami, a od Jenerałów *Rochambeau* i *Washingtona* dowodzących zadana, tak, iż się z 8,000. poddać musiał, sprawiły, że większość parlamentu przywiódłszy do skutku upragnioną zmianę ministrów, szczerze o pokoiu myśleć zaczęła. Jakoż wysłani od wszystkich mocarstw woiuiących pełnomocnicy do Paryża, wielkie dzieło rozpoczęli, a w dniu 30. Listopada 1782. roku dokończyli.

Pomiiaiąc układy między Anglią a Francyą, i innemi dworami poczynione, iako od hiftoryi Stanów Ameryki oddzielne, to tylko powiedzieć wypada, że traktatem paryzkim trzynaście osad

północney Ameryki uroczyście za wolną i niepodległą Rzeczpospolitą uznane były.

W ten sposób powstała w wieku XVIII. iedna z wielkich Rzeczpospolitych; winna ona byt swóy polityczny męztwu i stałości mieszkańców swoich, winna go biegłości *Washingtona*, i zręczności pierwszego z statystów *Franklina*, który po zawartém zaraz z Francyą przymierzu, wysłanym był od Kongressu do Paryża; lecz winna naybardziey narodowi francuzkiemu, którego król Ludwik XVI. dzielnie iey do oswobodzenia się z iarzma angielskiego dopomógł; bez iego bowiem wsparcia, mimo zapału, odwagi, i naywyższego patryotyzmu swoiego, byliby ulegli Amerykanie pod przemagaiącém Bretonów żelazem. Znali oni to dobrze, dlatego też w roku 1783. iednomyślnością uchwalone w Kongressie podziękowanie Ludwikowi przesłali, wyrażaiąc, iż oswobodzenie i niepodległość swoię winni będą zawsze królowi i narodowi francuzkiemu.

Pewny iuż udzielności swoiey narod Amerykanów, do uchwały stałey konstytucyi rządowey przystąpił. Tey ogólne zasady są następuiące: Wszyscy ludzie rodzą się zarówno wolnemi i niepodległemi; maią prawa od osób swych nie oddzielne, z których nigdy następców swoich ogołocić nie mogą. Takiemi prawami są: życie, wolność, i wszystkie przymioty znayduiące się w człowieku do nabycia i posiadania dóbr, iako też szukania szczęścia i bezpieczeństwa swoiego. Magistratury i urzędy są iego woli wykonawcami, i zawsze się z czynności swoich iemu spra-

wiać powinny. Rząd dla dobra wszyftkich ieft uftanowiony. Ze wszyftkich rządów ten ieft naylepszy, który się naywięcey do uszczęśliwienia i zabezpieczenia narodu przykłada. Gdy tych celów chybia, większość narodu ma prawo zniszczyć go, a inny poftanowić. Nikt szczególnych przywileiów, chyba za zasługi Rzeczypospolitey uczynione, mieć nie może, lecz takie zaszczyty dziedzicznemi bydź nie mogą. Trzy władze, prawodawcza, wykonawcza i sądownicza będą oddzielne dla uniknienia przemocy i ucifku. Władze te częfto odmieniać się maią. Nikomu naymnieyszey cząftki własności, nawet na rzecz publiczną brać się nie godzi. Wolność drukowania ieft podporą wolności publiczney. Religiia, czyli cześć Stworcy oddawana, ma bydź fkutkiem przekonania każdego. Nigdy do niey gwałt i przymus mieszać się nie powinien; nikt zatém z przyczyny wyznania swoiego prześladowania doznawać nie ma. Jedna ieft tylko klassa obywatelów w Stanach zjednoczoney Ameryki.

Takie zasady położywszy, władzę prawodawczą w kongressie, z senatu i izby reprezentantów złożonym zamknęli. W Senacie 26. osób na lat sześć, a w izbie reprezentacyyney 65. osób na lat dwa obranych zasiada. Władzę wykonawczą Prezydent Stanow zjednoczonych sprawuie, a ten na lat cztery, równie iak Vice-Prezydent ieft obierany. Nadgradzaiąc naród Amerykanów liczne usługi *Washingtona*, obrał go swym Prezydentem, a zaufany w jego cnocie po upłynio-

nym pierwszym prezydencyi czasie, na drugie lat cztery ten urząd mu powierzył.

Ledwie co Francya męztwem swoiém wolność amerykańską zatwierdziła, gdy o nadaniu iey sobie myśleć także zaczęła. Myśl tę w roku 1789. do skutku przywiodła. Początek rewolucyi i ciąg iey obfity w zdarzenia, iedne godne pamięci nayodleglevszey potomności, drugie, aby na zawsze były zapomnianemi, aż nadto dobrze wiadome są każdemu. To tylko powiedzieć należy, iż wiadomość o nadaiącey sobie wolność Francyi, mile Ameryka przyięła, i gdy się wiele mocarstw na przywrócenie obalonego tam rządu związało, Rzeczpospolita zjednoczonych Stanów nie mogąc dla słabości swey, po tak ciężkiey z Anglią woynie, dopomagać Francuzom, w ścisłey oboiętności pozostała, tchnąc tylko z wdzięczności pochodzącém życzeniem, aby sprawcy swey niepodległości, zamierzonego celu dopięli.

Gdy więc obfite krwi strumienie na ziemi europeyskiey płynęły, Amerykanie tém tylko zaięci byli, aby rękodzieła, rolnictwo, przemysł i handel wzrostu nabrały, i aby spokoyność tak wewnętrzna, jak zewnętrzna, iedyna tych korzyści rękoymia, na łonie ich oyczyzny utrzymać się mogła. Jakoż nigdy pod hasłem i zasłoną wolności, spokoyność publiczna naruszona nie była; lecz tém prawidłem zjednoczeni, dali wzór nayle-pszego i nayspokoynieyszego rządu.

Sąsiedztwo pozostałych przy Anglii osad, tudzież przewaga iey handlu na morzach, powo-

dowały rząd Ameryki zjednoczoney do zawarcia z wielką Brytanią roku 1794. traktatu handlowego. W jawney iuż pod ów czas będąc Francya nieprzyiaźni z rządem angielskim, za złe poczytała Kongressowi tę umowę handlową, ile nieprzyiacielowi iey bardzo pożyteczną, a sobie szkodliwą; ztąd poróżnienie między obiema narodami wynikło. Kongres zapobiegaiąc dalszym zatargom, zesłał trzech Kommissarzów do Paryża, aby wszczęte poróżnienie załatwić usiłowali. Ciągnęła się negocyacya zbyt długo dla wynikaiących trudności, iuż że Dyrektoryat nie chciał uznać iednego z kommissarzów nazwiskiem *Pinkney*, dlatego, że brat iego do zawarcia traktatu z Anglią należał, iuż że domagał się pożyczki 32. milionów złotych hollenderskich na reskrypcye tegoż narodu. Opór w tey mierze kommissarzów amerykańskich, poczytuiących pożyczkę za okupienie się, negocyacyą zerwał; po czém Dyrektoryat chwytanie okrętów pod banderą Stanów zjednoczonych, wyrokiem swoim upoważnił.

Uwiadomiony Kongres o tém wszystkiem, zerwał wydaną uftawą wszystkie dawnieysze z Francyą umowy, i te za nieobowiązuiące Stany zjednoczone ogłosił. Rozkazał okrętom swoim zabierać wszelkie zbroyne statki francuzkie, czynić przygotowania do odparcia napaści, na co 3,870,000. złotych polskich wyznaczył; uzbroić kilka fregat, zaciągnąć dwanaście regimentów piechoty, i sześć oddziałów lekkiey dragonii, zakupić 30,000. broni dla milicyi kraiowey; i nakoniec, nad całą zbroyną siłą narodową *Was-*

hingtonowi, który iuż przeſtał bydź Prezydentem Stanów, naywyższe oddał dowództwo. Osobną zaś uſtawą wszelkiego handlu z Francyą, dopókiby spory trwaiące załatwione nie były, zabronił.

W roku 1799. nowe propozycye od Rzeczypospolitey francuzkiey uczynione były Amerykanom. Prezydent *Adams*, znany z przychylności ku Anglikom, po udzieleniu ich kongressowi, nowych z woli iego pełnomocników mianował. Nie przyszła atoli zgoda do ſkutku między dwoma wolnemi narodami, aż dopiero kiedy *Bonaparte* przy ſtyrze rządu ſtanąwszy, tak umiarkowane i słuszne podał warunki, że obiedwie ſtrony podpisać ie z dnia 1. na 3. Październ: 1800. niemiały sobie za krzywdę. Potwierdzone przez rząd amerykańſki, i w Kwietniu roku teraźnieyszego do Paryża nadesłane, ponieważ ieszcze do wiadomości publiczney nie są podane, przeto ich umieszczenie dalszemu zoſtawuie się czasowi. Wybór na Prezydenta Stanów przeszłego Vice-Prezydenta Pana *Jefferson*, iako o wielkiey iego ku Francuzom przychylności zapewnia, tak z drugiey ſtrony niechybny upadek wpływu angielſkiego rokuie.

REIESTR MATERYI.

FILOZOFIIA.

Chimiia. O napoiach chimicznie rozebranych, iako wpływaiących do utrzymania zdrowia. Z czego się składa wino: ktore gatunki szczególniey służą pewnym temperamentom - - karta 1.

Dalszy ciąg o napoiach tęgich. Jaką różnicę sprawuie grant w winach. Przymioty rozmaitych win. - - - kar: 129.

O gorzałce, piwie, miodzie, iabłeczniku, i t. d. 305.

Początki Chimii przez JP. Jędrzeia Sniadeckiego 312.

MEDYCYNA.

O krowiey ospie - - - kar: 23.

Rzut oka na lekarską naukę - - kar: 139.

CHIRURGIIA.

Nowa operacya, która przywróciła wzrok ślepemu 145.

MORALNOŚĆ.

Podróż życia: sen allegoryczny z angielskiego kar: 18.

EKONOMIIA.

O supie Rumpfordzkiey - - - kar: 148.

Listy Ignacego Krasickiego o ogrodach, list pierwszy - - - - kar: 158.

List drugi - - - kar: 161.

List trzeci - - - kar: 321.

HISTORYA.

Sstatystyczny opis Państw austryackich - kar: 37.

Obyczaie i zwyczaie Korsykanów - - kar: 40.

O początku neutralności zbroyney - - kar: 165.

O zmianach zaszłych w rządzie francuzkim. — Text konstytucyi ostatniey roku VIII. Rzeczypospolitey, to iest 12. Grudnia roku 1799. ustanowioney - - - - kar: 257.

O administracyi Margrabiego Badeńskiego kar: 285.

O Litewskich i Polskich prawach, dzieło Tadeusza Czackiego - - - kar: 293.

PIĘKNE KUNSZTA.

Dalszy opis antyków w muzeum paryzkiém kar: 49.

ZYCIA UCZONYCH LUDZI.

O życiu i pismach Ignacego Krasickiego, dawniey Xiążęcia Biskupa Warmińskiego, a potém Arcybiskupa Gnieźnieńskiego - - kar: 64.

Towarzystwo warszawskie Przyiaciół nauk.

Mowa na pierwszém posiedzeniu miana przez JX. Jana Albertrandego Biskupa Zenopolitańskiego 185.
Posiedzenie publiczne Towarzystwa przyiaciół nauk. Mowa JX. Albertrandego: Pochwała Jozefa Szymanowskiego przez JP. Stanisława Kostkę Potockiego - - - - 235

Literatura.

Dawna Literatura polska. O Klemenzie Janickim, iego Elegiia I. - - - kar: 194.
Mowy i wiersze moralne z Autorów klassycznych przez X. Konstantyna Bogusławskiego kar: 352.

Wymowa.

Mowa pogrzebna na pochwałę Jenerałów Klebera i Desaix przez Garata członka instytutu narodowego i senatu zachowawczego - kar: 81.

Poezya.

Ustęp o Orfeiu i Eurydyce, wyiątek z xięgi IV. Georgików Wirgiliusza - - kar: 97.
Bayka, Jowisz i Owca - - - kar: 100.
Bayka, przyiaciele - - - - kar: 201.
Zazdrość między Pompeiuszem i Cezarem. — Obraz obudwu Wodzów: — Przyczyny woyny domowey. k. 355.
Przeklęstwo Dydony z xięgi IV. Eneidy kar: 358.

Teatr.

Dzieła francuzkie reprezentowane na Teatrze Warszawskim. — Cyd, albo Rodryg tragedya Kornela, k. 202.

Obraz polityczny Europy.

Wykład znacznieyszych wypadków zaszłych w różnych państwach:

Francya - - - kar: 101.
——— także - - - kar: 360.
Hiszpaniia - - - kar: 111.
——— także - - - kar: 365.
Portugalia - - - kar: 121.
Daniia - - - kar: 124.
Turcya - - - kar: 220.
Rzeczpospolita Helwecka - - kar: 230.
Rzeczpospolita Batawska - - kar: 238.
Rossya - - - kar: 250.
Anglia - - - kar: 253.
——— także - - - kar: 363.
Rzeczpospolita Amerykańska - kar: 366.

BIBLJOTEKA UNIWER. LUBELSKIEGO